Cena numeru 25 groszy.

DZIS 32 STRONY: 16 stron „Republiki“, 8 stron „Dodatku Literacko-Naukowego“ i 8 stron „Panoramy“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 1 LUTEGO 1931 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 32

SKRYTOBÓJCZY ZAMACH NA PURZYCKIEGO.

Główny świadek oskarżenia w procesie Jagodzińskiego znaleziony w lesie pod Rembertowem z przestrzeloną głową.

Warszawa, 31 stycznia.

W godzinach wieczorowych Warszawa została zaalarmowana wiadomością, że konfident policji Witold Purzycki, który zdradził przed władzami politycznemi zamach na Marszałka Piłsudskiego organizowany przez „piątkę“ bojową Piotra Jagodzińskiego, został zabity.

Po sprawdzeniu tej wiadomosci okazuje się, że około godziny 6-ej wieczorem w lesie pod Rembertowem gdzie zamieszkuje Purzycki ZOSTAŁ ON ZNALEZIONY Z CIĘŻKĄ RANĄ POSTRZAŁOWĄ W GŁOWĘ.

Szczegóły zajścia.

Późnym wieczorem korespondent nasz ustala następujące szczegóły zajścia, którego ofiarą padł Purzycki:

Szofer batalionu manewrowego, Biedrzycki, który jechał z Rembertowa do Warszawy, około godziny 5 m. 30 zauważył obok drogi, częściowo w rowie leżącego człowieka. Zatrzymał samochód i podszedł, sądząc w pierwszej chwili, ze to pijany. Obejrzawszy leżącego, doszedł do wniosku, że człowiek ten jest nieprzytomny nie z powodu nadużycia alkoholu, gdyż nie czuć było żadnego zapachu. Poruszany przez szofera, człowiek ów oprzytomniał i powiedział, że nazywa się Purzycki oraz prosił o odwiezienie go do Warszawy. Purzycki z trudem powstał i, podtrzymywany przez Biedrzyckiego, doszedł sam do samochodu, przyczem szofer zauważył, że JEST ON RANNY W GŁOWĘ, PONIEWAŻ CIEKŁA KREW.

Biedrzycki pełnym gazem pomknął w stronę miasta. Tuż u rogatek zaalarmował telefonicznie pogotowie Kasy chorych, gdyż nie chciał na własną odpowiedzialność wieźć rannego, obawiając się, że w dalszej drodze może on umrzeć. Pogotowie nadjechało wkrótce i po nałożeniu Purzyckiemu prowizorycznego opatrunku, przewiozło go do lecznicy Kasy Chorych. Tam bliższe oględziny lekarskie stwierdziły, że Purzycki ma jeszcze kulę w głowie. W pierwszej chwili sądzono, że kula tkwi w mózgu, ale przytomność rannego dowiodła, że tak nie jest. Wieczorem jeszcze raz go zbadano i lekarze doszli do wniosku, że RANA NIE JEST TAK NIEBEZPIECZNA, jak początkowo przypuszczano. Kula nie naruszyła zupełnie kości, lecz utkwiła płytko w mięśniu, przebiwszy tylko skórę. Poddano Purzyckiego operacji wyjęcia kuli. Stan rannego tak się poprawił, że przewieziono go do mieszkania teściów, zgodnie z jego życzeniem, na ulicę Freta 45.

W kilka minut później do rannego Purzyckiego na Freta już przybył naczelnik urzędu śledczego p. Sitkowski oraz sędzia śledczy. Purzyckiego przesłuchano. Był on zupełnie przytomny i odpowiada szczegółowo na pytania.

Purzycki wyszedł z sądu okręgowego przy ulicy Miodowej 15, gdzie odbywa się rozprawa przeciw Jagodzińskiemu i towarzyszom i szedł ulicą Miodową i Długą na ulicę Freta do teściów na obiad.

W pewnem miejscu przy ulicy Długiej podeszli doń dwaj nieznajomi mężczyźni, którzy oświadczyli mu, że są rzekomo wywiadowcami policji i że muszą odbyć z nim „ważną konferencję“ na Pradze. Purzycki nie wahał się i wsiadł z nieznajomymi do taksówki. Pojechali rzeczywiście na Pragę.

Po drodze nieznajomi pytali Purzyckiego, czy ma rewolwer. Odpowiedział, że ma rewolwer. Wówczas poprosili go o oddanie im broni, co Purzycki uczynił. W tym momencie zauważył z przerażeniem, że taksówka mija ostatnie zabudowania mieszkalne na Pradze i wjeżdża na bezludzie...

— Dokąd jedziemy? — zapytał.

— Zaraz się pan przekonal... — odpowiedział jeden z jadących.

Tuż pod Rembertowem taksówka stanęła. Nieznajomi wypchnęli Purzyckiego z taksówki, a kiedy przerażony i zdumiony pytał ich, co chcą z nim uczynić,

OBAJ WYJĘLI REWOLWERY I DALI DOŃ DWA STRZAŁY.

Jeden strzał chybił, a drugi trafił Purzyckiego w głowę. Purzycki padł i stracił przytomność. Do rowu obok lasu został prawdopodobnie zaciągnięty później. Kiedy taksówka odjechała tego już nie widział.

Jak wynika z obliczenia czasu, Purzycki przeleżał w rowie około 2 godzin. Nikt z przejeżdżających go nie zauważył, gdyż szosa ta i tak jest mało uczęszczana, a, zresztą niezadługo zapadła ciemność.

Po przesłuchaniu Purzyckiego sędzia śledczy oraz naczelnik urzędu śledczego udali się na miejsce przestępstwa pod Rembertów, lecz nic szczególnego nie znaleźli podczas oględzin.

Władze policyjne warszawskie i śledczo-sądowe postawione są na nogi. Niezwłocznie po wypadku zawiadomiono wyższe władze, które nakazały

UŻYCIE NAJWIĘKSZEJ ENERGJI PRZY POSZUKIWANIACH PRZESTĘPCÓW.

★

Usiłowanie zabójstwa Purzyckiego wywołało olbrzymie wrażenie w Warszawie. Przez cały wieczór o niczem innem nie mówiono, jak tylko o usiłowaniu morderstwa. Kolosalne poruszenie panuje też w kołach politycznych.

SENSACYJNY PRZEBIEG PROCESU O ZAMACH

na życie Marszałka Piłsudskiego

Trzeci dzień procesu

Na wstępie zeznaje św. Józef Tulo, który był na kursie milicji PPS-u w Częstochowie. Na zapytanie prokuratora Grabowskiego świadek zeznaje:

— Na kurs byłem delegowany przez pos. Arciszewskiego i Chodyńskiego, NIEOFICJALNIE ZAŚ, JAKO WYWIADOWCA CELEM ŚLEDZENIA DZIAŁALNOŚCI MILICJI PPS. CKW., GDYŻ WŁADZE OTRZYMAŁY WIADOMOŚCI, ŻE SZYKUJĄ SIĘ DO ZBROJNYCH WYSTĄPIEŃ.

W Warszawie bywałem na wykładach pos. Pużaka, który uczył młodzież pepesowską jak należy tworzyć barykady uliczne, odpierać ataki policji, posługiwać się bronią palną itp.

Kurs w Częstochowie był urządzany przez milicję PPS., ale partja to konspirowała. Mówili mi, pos. Chodyński i dr. Michałowicz, żeby o tem „ani słowa“.

Wykładano na kursach przedmioty z zakresu przysposobienia wojskowego, specjalną zaś uwagę zwracano na naukę rzucania granatów w miejscach zamkniętych.

Częstochowski działacz z PPS., Dederko, wykładał o socjaliźmie, zaś pos. Pużak w czasie otwarcia kursów wygłosił okolicznościowe przemówienie, zaznaczając, że

ACZKOLWIEK PARTJA PPS. stoi na STANOWISKU ANTYMILITARNYM, TO JEDNAK MUSI ZBROIĆ POSPIESZNIE SWĄ MILICJĘ, ABY NIE BYĆ ZASKOCZONĄ.

— Czy świadek bywał na zebraniach przy ul. Czerwonego Krzyża?

— Niestety dostać się tam nie mogłem, tylko miałem wiadomość, że była tam mowa o granatach, czołgach i sposobie walki.

— Kiedy świadka zdemaskowano?

Rozkonspirowano mnie w listopadzie 1930 r.

— Czy świadek miał z tego powodu nieprzyjemności?

— Mieli do mnie wielkie pretensje. Dochodziły mnie nawet wieści, że chcą mnie zabić.

— Czy świadek słyszał kiedy groźby wyrażane pod adresem Marszałka Piłsudskiego?

— Owszem. Były na ten temat dyskusje w milicji, padło zdanie: „Trzeba rąbnąć dziada“. O tem do władzy swojej nie donosiłem, gdyż uważałem, za szczegół mało znaczący.

— Kto dostarczał broni?

— Komenda główna milicji przydzielając ją na większe zebrania. Broń dawano ludziom nieodpowiednim, nieopanowanym, którzy robili z niej niewłaściwy i zbyt pośpieszny użytek.

— Kto rozdawał broń?

— Raz poseł Chodyński, raz Dzięgielewski.

— Kiedy rozdawał Dzięgielewski?

— Na zebraniu ZZK. Był wtedy na zebraniu poseł Sypuła.

Z kolei przewodn. wiceprezes Neuman komunikuje stronom, iż otrzymał pismo od szefa depart. sprawiedliwości MSW., gen. Dańca, zaprzeczając wiadomościom, które ukazały się w niektórych pismach o jego ingerencji w tej sprawie.

Następnie zeznawał pos. T. Arciszewski.

Zeznania posła Arciszewskiego.

Poseł z PPS Tomasz Arciszewski, liczący lat 57.

Przed przysięgą przewodniczący zadaje posłowi pytanie:

— Jakiego świadek jest wyznania?

— Katolik.

Świadek mówi o napadach na PPS. Wtedy PPS stworzyła milicję. Poseł Arciszewski jest komendantem. Milicja PPS została zorganizowana dzielnicami.

Adw. Szumański: — Czy była komenda główna milicji?

— Właściwie niema. Komendanci

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

SENSACYJNY PRZEBIEG PROCESU O ZAMACH

(Ciąg dalszy.)

milicji podlegają OKR-om. Ogólne zwierzchnictwo należy do centralnego komitetu wykonawczego (CKW).

Adw. Szumański: Czy zdarzały się podczas pochodów wystąpienia prowokatorskie?

— Tak. Przypominam sobie w tej chwili

prowokację, jaka miała miejsce w roku 1929 na stokach Cytadeli.

Wówczas jeden z funkcjonarjuszów policji, niejaki Godlewski, krzyknął nagle: „Precz z Piłsudskim!".

Policja rzuciła się na tłum. Podszedłem do dowodzącego oddziałem policji kom. Fuksa,

prosząc o zaprzestanie interwencji.

Kilku konfidentów policji, m. in. zdaje mi się, że należał również do nich świadek w tej sprawie, Tulon, zaczęło się zwracać do policji w sposób prowokacyjny,

wymyślając funkcjonarjuszom, pełniącym służbę.

Jeden z takich osobników, **wyjął** nawet rewolwer i **chciał wymierzyć do kom. Fuksa.** Jednakże powstrzymałem go za rękę. Od marsz. Daszyńskiego dowiedziałem się, że **Prezydent Mościcki mówił mu o wypadku wyjęcia broni przez jednego z uczestników demonstracji i o tem, że ja wówczas osłoniłem kom. Fuksa.**

Adw. Szumański: — Czy były jakie prowokacje w związku z demonstracjami 14 września?

— Owszem. Już na parę dni przed demonstracją ustaliłem z Dzięgielewskim i wydałem polecenie, aby **towarzysze nie brali z sobą broni na demonstracje. Całokształt zajść nosi wyraźne piętno prowokacji.**

Przewodn. Neuman: — W czem pan upatruje moment prowokacji? **Czy w samem uformowaniu pochodu, czy też już potem podczas jego trwania?** Czy były zarządzenia władz wzbraniające urządzenia pochodu?

— Już na wiecu wezwałem uczestników, aby nie tworzono pochodu. Pochód, który się jednak potem utworzył, był niezorganizowany i raczej przypadkowy. Charakterystyczną jest rzeczą, że pierwsze wiadomości prasowe o demonstracjach doniosły, że

granat rzucony w policję,

padł z ogrodu Rekierta. Sam fakt rzucenia granatu z tego ogrodu nasuwa przypuszczenie prowokacji.

Przewodn. Neuman: — Pan oczywiście zakomunikował swoje wiadomości właściwym władzom.

— Mówiłem o tem w partji. Do zeznań mnie wcale nie wzywano.

Przewodn.: — **Partyjnych towarzyszy nie uważam za władzę właściwą. Czy meldował pan władzom?.**

— Nie wzywano mnie do tego.

— Jednem słowem **nie uważał pan za właściwe zameldować.** Jeżeli to co pan mówi są to tylko pańskie wrażenia, to nie mają one istotnej wartości.

— Słyszałem to **z ust przedstawiciela rządu.**

Adw. Szumański: — Kto to mówił?

— Mówił mi to p. Kawecki.

Adw. Szumański: — Czy rozmawiał pan z Jagodzińskim o prowokacjach, jakie miały miejsce podczas demonstracji 14 września?

— Owszem, mówiłem z nim o tem. Omawiałem z nim

OGÓLNĄ SYTUACJĘ,

jaka wytworzyła się w związku z ciągłemi napadami na lokale i działaczy. Przygotowywano ciągłe dywersje, dochodziły słuchy, że szykuje się ogłoszenie jakichś rewelacyj o PPS. Projektowaliśmy przeprowadzenie rejestracji milicji, i pozbycie się jednostek podejrzanych, które tam zauważyliśmy.

Chodziło również o wyeliminowanie ludzi chodzących luzem.

Wskazywałem wówczas kilka osób z pośród starszych działaczy, między in. Jagodzińskiego, jako tych, którzy mogliby się zająć reorganizacją. Jagodzińskiego znam oddawna. Bliżej zetknąłem się z nim w roku 1918 w Rosji. Ostatnio nie zajmował się on prawie polityką i uprawiał jedynie działalność kulturalną. Niechętnie zgodził się na zajęcia się zaproponowaną mu pracą. Tłumaczyłem mu, że chodzi tu o dobro partji. Między in. miał on **zorganizować parę grup, ewen. z bezrobotnych, któreby możnaby mieć do dyspozycji w każdej chwili.**

W dalszym ciągu pos. Arciszewski **przytacza, że Jagodziński oświadczył mu o swoich zamiarach zrobienia niby próby zamachu. Poseł odradzał mu, mówiąc że to jest wielkie głupstwo i może go ktoś zadenuncjować przed policją.** Później, gdy dowiedział się z pism, o aresztowaniu Jagodzińskiego i kilku innych przyszedł do przekonania, że to jest prowokacja, że musiał, ktoś wiedzieć, o tej niebezpiecznej grze Jagodzińskiego i doniósł policji. Po zaaresztowaniu Jagodzińskiego poseł **zgłosił się do sędziego śledczego Skarzyńskiego i opowiedział mu o wszystkiem.**

— Czy zdarzały się wypadki napaści na członków PPS.?

— Było ich wiele.

— Czy był napad i na Jagodzińskiego?

— Przed wyborami pobito go ciężko.

— Czy pan by członkiem bojowej organizacji w 1905 roku **razem z Marszałkiem Piłsudskim i straconym na stokach cytadeli Montwiłł-Mireckim?**

— Tak jest.

Opowiadając o stosunkach w 1905 r. świadek opowiada, że wówczas stworzona była szkoła bojowa i uczestnicy jej przechodzili specjalny kurs.

Przewodniczący przerywa opowiadanie świadka, zaznaczając, że to ma raczej historyczne znaczenie, a dla sądu jest rzeczą obojętna.

Konfrontacja.

Po zakończeniu zeznań posła Arciszewskiego sąd postanowił **zarządzić konfrontację pomiędzy nim a naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Henrykiem Kaweckim.**

Chodzi o to, że poseł Arciszewski w toku swego zeznania oświadczył, **że podczas krwawych demonstracji warszawskich w dniu 14 września ub. r. bombę na Al. Ujazdowskich rzuciła bojówka sanacyjna. Jak wiadomo, bomba ta pociągnęła za sobą jeden wypadek śmierci i kilku rannych.**

Poseł Arciszewski zeznał, że o tem, jakoby bombę tę rzuciła bojówka sanacyjna dla celów prowokacji oświadczyć mu miał naczelnik Kawecki.

Przed sądem staje więc poseł Arciszewski i naczelnik Kawecki.

Adw. Honigwill: — Czy prawdą jest, że pan naczelnik powiedział posłowi Arciszewskiemu, że rzucenie bomby podczas demonstracji w al. Ujazdowskich 14 września 1930 roku było robotą „sanacyjną"?

Naczelnik Kawecki: — Poseł Arciszewski źle interpretuje to, co ja mówiłem.

Prok: — Więc poseł Arciszewski mówi nieprawdę?

— Nie, on nie mówi nieprawdy, ale źle interpretuje. Poseł Arciszewski przyszedł do mnie 16 września t.j. w dwa dni po manifestacji i powiedział mi, że ma informacje iż bombę rzuciła bojówka sanacyjna. Odpowiedziałem, że natychmiast wdrożę dochodzenie w tej sprawie, i prosiłem o zakomunikowanie mi oficjalnie o tem, co wie. Poseł Arciszewski nie odpowiedział mi i więcej go nie widziałem. Dlatego sprawy tej szczegółowo nie badałem.

Zeznania posła Pużaka

Po tym incydencie zeznaje sekretarz generalny PPS. CKW. poseł Pużak. Na wstępie zeznań opisuje on **przebieg kursu instruktorskiego w Zawodziu pod Częstochową i twierdzi, że był to kurs czysto sportowy urządzony przez TUR a również przez robotnicze stowarzyszenie sportowe pod protektoratem władz wojskowych, które udzielały na ten kurs instruktorów.**

Następnie obszernie opisuje poseł Pużak stosunki organizacyjne PPS. CK. W. twierdząc, że **milicja partyjna miała wyłącznie cele porządkowe za zadanie i bynajmniej nigdy nie była tworzona w celach bojowych.** Zaprzecza, aby istniała główna komenda tej milicji i powiada, że każdy oddział milicji podlegał odpowiedniej okręgowej organizacji PPS. CKW".

— Była to — mówi poseł Pużak — prowokacja w łonie naszej partji. Usiłowano nas prowokować. Wydano duże sumy, aby pchnąć partję na drogę skandalu choćby kryminalnego. Wiem, że pewien osobnik stale otrzymywał 800 zł. miesięcznie pensji, aby nas sprowokować do grubego przestępstwa. Wiedzieliśmy o tem i broniliśmy się wszelkimi siłami. Dlatego też postanowiliśmy, aby Jagodziński wypróbował ludzi i stwierdził który między nimi jest prowokatorem, konfidentem policji, aby potem odpowiednio z nim postąpić.

Prok.: — Skąd pan wie, że płacono prowokatorowi 800 zł. miesięcznie?

— To jest moja tajemnica honorowa. W każdym razie nie mówił mi tego nikt z kół rządowych.

Ostatni świadek.

Po pośle Pużaku zeznaje jako ostatni ze świadków poseł Śledziński (PPS. CKW) b. katorżnik i członek rewolucyjnej organizacji bojowej PPS w roku 1905. Poseł Śledziński jako prezes stowarzyszenia b. więźniów politycznych wystawił Jagodzińskiemu jaknajlepsze świadectwo. Po zakończeniu zeznań tego świadka sędzia Lauter zwraca się do oskarżonego Jagodzińskiego:

— Proszę nam powiedzieć, jaki jest osobisty stosunek pana do osoby Marszałka Piłsudskiego.

Na twarzy Jagodzińskiego i w ruchach jego znać pewne wahanie po chwili jednak prostuje się i mocnym głosem oświadcza:

— Mam wiele sentymentu do dawnych lat i do tej przeszłości, kiedy razem pracowaliśmy w organizacji bojowej PPS pod kierownictwem Józefa Piłsudskiego. Proszę Wysoki Sąd o to jednak, aby przy ferowaniu wyroku nie brał pod uwagę mojego oświadczenia.

★

Na tem rozprawę o g. 2 po poł. zakończono. W niedzielę rozpocznie się rozprawa o g. 12 w południe, przemówieniem prok. Grabowskiego, poczem nastąpią przemówienia adw. Śmiarowskiego i Szumańskiego. Obaj poświęcą swe przemówienia omówieniu politycznego tła procesu. Pozostali obrońcy będą przemawiać ściśle w ramach aktu oskarżenia w następującej koleiności: adw. adw. Berenson, Benkel, Gacki, Honigwil i Rudziński.

Po replice prokuratora sąd uda się na naradę. Wyrok spodziewany jest w poniedziałek nad ranem.

Wyrok w procesie opolskim.

Jeden lotnik polski uwolniony, a drugi skazany na 2 tygodnie więzienia.

Katowice, 31 stycznia.

Rozprawa przeciwko dwum lotnikom polskim Hugonowi Wolfowi i Imielowi rozpoczęła się o godz. 9.15 przy zapełnionej sali rozprawy publicznością oraz przedstawicielami prasy.

Pierwszy zeznawał sierżant Wolf, który przedstawił dokładnie przebieg lotu oraz lądowania i wykazał, że lądowanie jego na terytorjum niemieckim było przypadkowe.

Na szereg pytań przewodniczącego, odnoszących się do naszego lotnictwa sierżant Wolf nie odpowiada, zasłaniając się tem że, jako żołnierz nie może zdradzać tajemnicy wojskowej.

Drugi z kolei oskarżony plutonowy Imiela oświadczył, że leciał on w kierunku tymsamym, co Wolf, nieorjentując się według kompasu tylko według kierunku sierżanta Wolfa, który był jego przełożonym.

Prokurator stwierdza w swojej mowie, że niema żadnych podstaw do stwierdzenia, jakoby lotnicy uprawiali szpiegostwo, przelatując przez terytorjum niemieckie.

Obrońca dr. Simon w swojej przemowie podkreślił między innemi, że cały świat, cała Europa śledzi bieg dzisiejszego procesu opolskiego, gdyż od niego poniekąd zależy ułożenie się dobrych stosunków wzajemnych pomiędzy Polską a Niemcami.

Sąd udał się na naradę i o godz. 3-ej ogłosił wyrok, przychylający się do wniosków prokuratora ,t. j. zwolnienia Imiela i zasadzenia Wolfa na 2 tygodnie więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Pensje urzędnicze nie będą znižone.

Rada ministrów została jednak upoważniona do redukcji poborów w razie pogorszenia się sytuacji.

Ustawa skarbowa uchwalona przez komisję budżetową.

Warszawa, 31 stycznia.

Komisja budżetowa sejmu ukończyła dziś głosowanie nad ustawą skarbową do budżetu na rok 1931/32, **a tem samem całkowicie ukończyła swe prace budżetowe. Z wniosków przyjętych dziś wymienić należy, wniosek klubu BB o zmniejszenie dyjet poselskich i senatorskich o 15 proc. Wniosek posła Czapińskiego (PPS), aby ministrowie i wiceministrowie którzy są jednocześnie posłami lub senatorami pobierali tylko 25 proc. dyjet poselskich upadł.**

Podczas głosowania poseł Wyrzykowski (klub chłopski) ponowił wszystkie swe wnioski zmierzające do przeprowadzenia redukcji pensji urzędników państwowych o 15 proc. Poseł Wyrzykowski wnioski swoje umotywował coraz cięższą sytuacją gospodarczą, zarysowującym się deficytem budżetowym oraz faktem, że na rynku wewnętrznym wszystkie niemal produkty przemysłu i rolnictwa znacznie potaniały.

Wszystkie warsztaty społeczne zmuszone były obniżyć swą stopę życiową a jednocześnie urzędnicy państwowi pobierają pensje **identyczne z pensjami** z przed roku lub dwuch lat.

Min. skarbu Matuszewski zaproponował modyfikację wniosku posła Wyrzykowskiego w tym sensie, **aby do ustawy skarbowej dołączyć upoważnienie dla rady ministrów, mocą którego będzie ona mogła na wniosek ministra skarbu w razie dalszego pogorszenia się sytuacji gospodarczej zmniejszyć, lub skasować 15-procentowy dodatek do pensyj urzędniczych.**

Wniosek ten został przez komisję przyjęty głosami klubu BB oraz posłów chłopskich i klubu narodowego.

W ten sposób, sprawa obniżenia pensyj urzędniczych została załatwiona częściowo. Pensje nie zostały obniżone obecnie, ale może je obniżyć rada ministrów wrazie dalszego pogorszenia się sytuacji gospodarczej.

Poseł Rybarski **postawił wniosek o skasowanie 10 proc. dodatku do wszystkich podatków państwowych.** Jak wiadomo dodatek 10 proc. **do podatku** pobierany jest już od **4 lat.** Wniosek posła Rybarskiego nie **został** poddany pod głosowanie. gdyż stawiany był już trzykrotnie w toku dyskusji budżetowej w ciągu ostatnich tygodni i za każdym razem upadał. W ten sposób dodatek 10 proc. do podatku będzie nadal pobierany. W czwartek przyszłego tygodnia budżetem zacznie się zajmować plenum sejmu.

Imieniny Prezydenta Rzplitej

obchodzone są w Łodzi bardzo uroczyście.

W związku z uroczystością imienin p. Prezydenta Państwa, prof. Ignacego Mościckiego, już w dniu wczorajszym w godzinach w eczornych, odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych, połączony z wykonaniem utworów muzycznych przed poszczególnemi siedzibami władz, oraz przed pomnikiem Tadeusza Kościuski.

O godzin'e 17-ej wyszły z koszar orkiestry wojskowe 28 i 31 pułku Strzelców Kaniowskich, każda w asyście jednej kompanji honorowej, z pochodniami, przyczem orkiestra 28 p. S. K. przeszła ulicami Leszno, Zieloną, Al. Kościuszki, przed gmach D. O. K., gdzie przed kwaterą dowódcy O. K. wykonano dwa utwory muzyczne.

Orkiestra 31 p. S. K. przeszła pod gmach urzędu wojewódzkiego, a po odegraniu utworu podążyła pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie również wykonano utwory muzyczne, następn'e przeszła ulicami Kilińskiego, Narutowicza, Zieloną, Gdańską, pod kwaterę dowódcy 10 dyw'zji piechoty, a następnie wróciła do koszar.

W dniu dzisiejszym o godzinie 9.50 nastąpi odebranie przez gen. Małachowskiego raportu od zgromadzonych przed kościołem św. Jerzego oddziałów wojskowych, poczem — o godz. 10-ej — rozpocznie s ę uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Jerzego, z udziałem jednostek bojowych z każdej formacji garnizonu łódzkiego.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada przed gen. Małachowskim oddziałów wojskowych i P. W.

W dniu dzisiejszym odbędą się również nabożeństwa dla żołnierzy innych wyznań: w kościele św. Jana, w cerkwi przy ul. Kilinskiego i w bóżnicy przy ul. Wolborskiej.

W godzinach wieczornych odbęda się w koszarach wojskowych pogadanki i wykłady dotyczące życiorysu p. Prezydenta Mościckiego, jego pracy społecznej i zasług, położonych dla Państwa.

Z okazji imienin Prezydenta koszary wojskowe w Łodzi przyozdobione zostaną flagami i zielenią. (a)

Mundury dla urzędników państwowych

Podczas urzędowania będą oni nosić szpady.

Warszawa, 31 stycznia.

Już od dłuższego czasu w kołach rządowych omawiany był projekt **wprowadzenia dla urzędników administracyjnych mundurów służbowych, celem podniesienia ich autorytetu, szczególnie na prowincji wobec ludności chłopskiej.**

Projekt wprowadzenia mundurów dla urzędników został ostatnio zatwierdzony przez ministerstwo spraw wewnętrznych i przesłany do rady ministrów. celem ostatecznego zatwierdzenia.

Według projektu **mundur ma być koloru granatowego z czapką kroju policyjnego o amarantowej wypustce i srebrnym pasku. Marynarka z kołnierzem typu marynarskiego i dwa rzędy guzików srebrnych. Na kołnierzu będą umieszczone patki koloru amarantowego z odpowiedniem naszyciem stosownie do rangi i stopnia służbowego.**

Naszywki z galonu srebrnego umieszczone będą również na rękawie. Spodnie długie, granatowe z amarantowemi wypustkami na szwach. Do munduru przepisany jest biały kołnierzyk czarny krawat. Wojewodowie, wicewojewodowie i naczelnicy wydziałów mają mieć oprócz tego mundur galowy o kroju surduta do kolan i nakrycie głowy w formie t. zw. piroga, jaki noszony jest przez urzędników dyplomacji.

Wszyscy urzednicy podczas pełnienia czynności służbowych mają nosić szpadę.

Marszałek Piłsudski

wkrótce opuści Maderę?

Pisma francuskie donoszą, jakoby Marszałek Piłsudski zamierzał w najbliższym czasie już powrócić do kraju. Wiadomość tę otrzymano podobno z najbliższego otoczenia Marszałka Piłsudskiego, który czuje się tak dobrze dzięki pobytowi na Maderze, iż uważa wypoczynek swój za dostateczny.

Pożyczka kolejowa

na drodze do realizacji.

Warszawa, 31 stycznia.

Toczące się w ministerstwie komunikacji od blisko miesiąca pertraktacje z francuskim konsorcjum finansowem o pożyczkę kolejową w wysokości 300 milj. zł. rozwijają się pomyślnie i w obecnej chwili ciężar rokowań przeniesiony został na ministerstwo skarbu, które ma głos decydujący jeśli chodzi o stronę finansową i warunki całej tranzakcji.

Z ramienia ministerstwa skarbu pertraktacje prowadzi dr. Kirkor.

Ujęcie groźnych Goljatów

Dwaj bracia sprawcami dwuch morderstw i kilkunastu napadów.

Wojewódzki urząd śledczy już od paru m'esięcy energicznie poszukiwał dwuch groźnych bandytów, braci Tadeusza i Ksawerego Goljatów, mających na sum'eniu kilkanaście krwawych napadów w okolicach naszego miasta.

Onegdaj policji udało się ustal'ć, iż **Tadeusz Goljat przybył do miejscowości Będzelin,** (pow. brzeziński) **by złożyć wizytę swej kochance,** z którą od dawna nie utrzymywał już żadnego kontaktu.

W'eczorem, gdy bandyta spędzał czułe chwile ze swą wybraną, **zagrodę otoczył większy oddział policyjny.**

Goljat nie chciał się poddać. M'ał przy sobie dwa rewolwery i duży zapas nabojów, to też **przywitał policję gradem strzałów.**

Wywiązała się długotrwała strzelan'na.

Po upływie godziny dwaj posterunkowi, z narażeniem własnego życia, wdarli się do mieszkania, rzucil' się na bandytę **i wyrwali mu broń w momencie, gdy znów nacisnął cyngiel.**

Pol cjanci powalili go na ziemię i nałożyli kajdanki na ręce. Goljat został przesłuchany na posterunku policyjnym **i następnie przewieziono go do więzienia do Łodzi.**

Wczoraj rano policja w Będzel'nie dowiedziała się iż w tej osadzie zjawił się **drugi bandyta, Ksawery Goljat,** który zapragnął się dowiedzieć od kochank' brata, **czy ten nie pozostawił u niej żadnych** listów dla niego.

Patrol policyjny, który **otrzymał nakaz odszukania krwawego zbója, natknął** się na niego na szos'e.

Ksawery Goljat, podobnie jak jego brat, **nie chciał się dobrowolnie poddać.** Rozpoczął on zaciekłą walkę z pol'cjantami, strzelając do nich z dwuch rewolwerów.

Strzelanina trwała dość długo.

Gdy Goljat został ranny w ręk n'e **mógł utrzymać rewolweru i wówczas wreszcie się poddał.**

Policja pod silnym konwojem przewiozła go do więzienia w Łodzi, w którem poprzedniego dnia został osadzony jego brat.

Jak obecn'e ustaliło śledztwo obaj bracia mają na sumieniu dwa morderstwa. **(d)**

Kąpiele stanieją

w uzdrowiskach państwowych.

Warszawa, 31 stycznia.

W związku z ogólną zniżką cen ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zlecenie, aby uzdrowiska państwowe obniżyły ceny za kąpiele i zabiegi lecznicze.

Aresztowanie szpiegów w Bukareszcie

Bukareszt, 31 stycznia

(Polska Agencja Telegraficzna).

Policja aresztowała kilka osób zamieszanych w aferę szpiegowską na rzecz sowietów.

Jeden z nich inżynier Silber, który zbiegł zagranicę w czasie prowadzenia początkowego śledztwa i aresztowany został w chwili, gdy wychodził z pociągu przybywającego z Wiednia.

Znaleziono przy nim bardzo ważne dokumenty. W czasie badania Silber złożył sensacyjne zeznania, na podstawie których aresztowano między innemi pewnego kapitana kawalerji.



Tragedja zredukowanego biuralisty.

Nie mogąc znaleźć posady, zastrzelił się w swem m'eszkaniu.

Wczoraj w godzinach przepołudniowych w mieszkaniu przy ul. Wólczańskiej 141 pozbawił się życia 25-letn' Edmund Henszel, zredukowany b uralista.

Henszel zamieszkiwał razem ze swą matką, wdową, pracującą w jednej z fabryk łódzkich.

Przed dwoma laty powołano go do wojska. Młodzieniec miał w tym okresie dobrze płatną posadę w jednej z większych firm.

Gdy odbył służbę i powrócił do Łodzi, dow edział się, iż

jego miejsce zajął na stałe jakiś inny urzędnik.

Henszel począł poszukiwać posady i zwracał się osobiście do szeregu firm, ofiarując swe usług'. Zwracał on wszędzie uwagę na swe kwalifikacje i listy polecające od szefów firmy, w której poprzednio pracował i jednocześnie zaznaczał, że

godzi się na najskromn'ejszą pensję.

We wszystkich przedsiębiorstwach odpowiadano mu lakonicznie, iż obecn'e, w okresie redukcji, n e mogą go przyjąć. Młodzieniec wreszcie

stracił nadzieję na znalezienie posady.

Pozostając na utrzymaniu matki, która zarabiała bardzo mało, uświadamiał sobie, iż jest dla niej ciężarem i wpadł w silną depresję.

Wczoraj rano, gdy matka wyszła z domu, sąsiedzi usłyszeli trzy wystrzały rewolwerowe.

Gdy wbiegli do m'eszkania Henszla, ujrzeli Edmunda leżącego na kanapie z dymiącym rewolwerem w ręku.

Miał on trzy rany w okolicy serca.

Zaalarmowano pogotowie. Gdy przybył lekarz, Henszel był już nieprzytomny.

Przewieziono go do szpitala św. Józefa, w którym po upływ.e kilku godzin zakończył życie. **(dg).**

Nieście pomoc najbiedniejszym

Taniec krążka o tytuł mistrza świata.

Wielki sukces Polski. - USA i Szwecja na starcie. Dziesięć narodów bierze udział w turnieju. — Turniej jakiego dotąd nie było.

Sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika.

Krynica, 31 stycznia.

A więc już dziś! Na wspaniałym lodowym stadjonie w Krynicy rozpoczyna się wielki międzynarodowy turniej hokeja kanadyjskiego o tytuł mistrza świata. Do walki o najzaszczytniejszy ten tytuł staje dziesięć przodujących w tej gałęzi sportu narodów, w tem dwa kraje zamorskie. Konkurencja tak silna jak nigdy dotąd. Taniec niebawem się zacznie, taniec emocjonujący. Na falach eteru i po drutach telefonicznych popłyną w świat wyniki zawodów oczekiwane z kolosalnem zainteresowaniem zarówno w Europie jak i na drugiej półkuli.

W chwili gdy piszemy te słowa nie znany jest jeszcze rezultat losowania, nie wiemy też czy państwa europejskie grać będą osobno w dwóch grupach a zwyciezcy spotkają się w finale z reprezentacją USA i obrońcą tytułu Kanadą — zadecyduje o tem kongres „Ligue Internationale de Hockey Sur Glace". Jedno jest pewne. Tak „doborowego towarzystwa" walczących, nie widziały jeszcze dotąd żadne mistrzostwa świata, i z pewnością nie tak prędko zobaczą. Sukces sportowy imprezy krynickiej jest już dziś kolosalny W parze z sukcesem sportowym musi pójść i sukces organizacyjny — przemawiają bowiem za tem dane dotychczasowych prac przygotowawczych. Całość więc musi wypaść imponująco.

Udział Stanów Zjednoczonych w Krynicy jest **kolosalnym sukcesem Polski.** Dość powiedzieć, że fenomenalni ci hokeiści, którzy pono są jeszcze lepsi od „wirtuozów" tej gałęzi sportu — kanadyjczyków nie brali dotąd jeszcze nigdy udziału w mistrzostwach świata. Amerykanie przybyli w piątek rano do Krynicy i po śniadaniu trenowali przez **pół godziny, wykazując mimo zmęczenia,** klasę dla żadnej drużyny europejskiej niedościgłą. Brawurowa jazda, mistrzowskie władanie kijem i idealne prowadzenie krążka, oto cechy, obok innych, zawodników USA. Trenowali oni również i po południu. Dwie drużyny uzupełnione Szenajchem, Godlewskim w obronie oraz Wiro Kiro w bramce pokazały koncert gry.

Rozmawiałem z managerem drużyny amerykańskiej mstr. Brownem na temat mistrzostw, przyszłej Olimpjady zimowej i Krynicy. **Wiąże on ściśle nadzwyczaj silną konkurencję tegoroczną i udział Stanów Zjednoczonyh z przyszłą Olimpjadą zimową w Lace Placid. Ostatnią próbą sił przed Lace Placid — to Krynica. Koszt wysłania jedenastu ludzi do Krynicy wynosi ponad dwanaście tysiecy dolarów, co stanowi połowę sumy przeznaczonej na zorganizowanie imprezy krynickiej. Drużyna została poddana specjalnemu treningowi i znajduje się w doskonałej kondycji fizycznej. Pięciodniowa podróż „Bremen" przeszła zupełnie dobrze. Udział USA jest do pewnego stopnia propaganda na rzecz Olimpjady 1932 roku.**

Odnośnie Krynicy powiedział manager drużyny amerykańskiej dosłownie: **„Jest tu naprawdę pięknie. Jesteśmy mile rozczarowani i bez względu na wynik sportowy wywieziemy z waszej sympatycznej Ojczyzny jaknajmilsze wspomnienia".**

A propos drużyny amerykańskiej. Otóż muszę się podzielić z Czytelnikami wiadomością bardzo ciekawą, jakkolwiek niema ona znaczenia sportowego. Otóż zespół ten poraz pierwszy gra w górach i żaden z zawodników nie jeździł jeszcze... saniami i to w dodatku zaprzęgniętemi w konia. Drugim sukcesem Polski jest udział **Szwecji, która od sześciu lat nie brała udziału w mistrzostwach świata.** Szwecja — ten synonim tężyzny fizycznej jest dziś bodaj czy nie **najsilniejszym zespołem europejskim.** Sympatyczni zawodnicy przybyli do Krynicy pierwsi, w czwartek powitani na dworcu przez przedstawicieli związku, zawodników, przedstawicieli prasy i publiczności. Miasto pięknie iluminowane. Z wszystkich domów zwisają flagi uczestniczących państw. Kunsztowne groty lodowe i aleja rzeźb lodowych oświetlone od wnętrza wywołują kolosalny efekt. Dekoracja robi na gościach nadzwyczaj miłe wrażenie.

Drużyna szwedzka składa się z 11 graczy reprezentujących trzy największe kluby. Skład najsilniejszy z doskonałym bramkarzem, jednym z najlepszych w Europie Kurtem Sucksdorfem, pełnowartościowym obrońcą rosłym Abrahamssonem, Rundquistem, Petterssonem, no i słynnym „Lule" - Johanssonem na czele. Widzimy jeszcze Zingrena, Lindego, Bergmana, Brobciga, Anderssena i Oberga. Drużynę prowadzi p. Wiking Starbom, która jest najlepszej myśli.

W rozmowie ze mna, kierownik ekspedycji szwedzkiej p. Wiking Starbom, opowiada, że u progu Krynicy, zaraz po wyjściu z pociągu, jeden z zawodników **znalazł podkowę.** W fakcie tym widzi on **dobry znak dla swej drużyny, i co go nastraja bardzo optymistycznie.** O przeciwnikach nie chce on nic mówić. Widział on w Berlinie, w drodze do Krynicy, reprezentacje Anglji, Francji i Niemiec. Z sądem swoim nie chce się p. Wiking Starbom dzielić. Sympatyczny, rosły jak tur — szwed uśmiecha się tylko pod nosem. Może być zadowolony. Chłopcy jego trenowali przed południem i grali wspaniale.

Anglosasi mieszkają w luksusowym „Lwigrodzie". Szwedów ulokowano w „Jurandzie". W ciągu dnia dzisiejszego przybędą jeszcze drużyny: Kanady i Anglji, następnie Francji która zamieszka w „Stelli" i Czechosłowacji, która bedzie ulokowana w „Lotosie". Jutro przybywają: Rumunja, Austrja i Węgry.

Pogoda wspaniała. Temperatura **dziesięć stopni poniżej zera.** Tafla lodu w stadjonie — idealna, grubość 46 centymetrów. Zjazd gości olbrzymi. Wszystkie „grube szyszki", członkowie korpusu dyplomatycznego, świat artystyczny — już przybyły.

Taniec krążka niebawem się rozpocznie.

M. L.

Podziękowanie.

Rada związkowa stowarzyszeń młodzieży polskiej dyecezji łódzkiej (Gdańska 111) poczytuje sobie za miły i konieczny obowiązek zdać sprawozdanie z loterji fantowej, która miała miejsce dnia 18 stycznia 1931 r. oraz tą drogą przesłać najgorętsze podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do jej tak znacznego powodzenia, a więc: całemu gronu chętnych i ofiarnych kwestarek, całemu gronu pań i uczenic na kolonjach letnich za wykonanie pięknych robótek, firmom W.PP: Hoffrichter, Haessler, Geyer, Buhle, Gampe i Albrecht Schütz i Hampel, Poznański, K Kröning, Eisert, Elibor, Wutke, Łuczak, Trajstman, Pippel, Kosel, Hartwig, L. Spiess, „Urania", Van de Weg, Cebula Ritter, Kunert, Wermiński, Tow Handl „Guma" Peszes, Stiller, Piątkowski, Gostomski, Ziółkowski, Karszewski, Wedel, Ulrichs, Kopczyński, Czkwianianc, Druse, Stadnicki, Ignatowicz, J. Rzepiński, Jaworski, Marcinkowski i Bartoszewski, Zarządom: Banku Polskiego, Banku Kupców i Przemysłowców Polskich, Banku Spółek Zarobkowych, Banku Gosp Kraj., Elektrowni miejsk. i Rzeźni Bałuckiej oraz pani Kaweckiej Dwum orkiestrom, a mianowicie: gimnazjum Piłsudskiego, państwowej szkoły włókienniczej i całemu szeregowi innych firm i osób, które bądź ofiarą, bądź jakakolwiek pomocą przysłużyli się do znacznego powodzenia loterji.

Ze sprzedaży biletów i ofiar zebrano 4.928 złotych. Rozchód 610 zł. (w tem podatek państwowy 500 zł.), czysty więc zysk wyniósł 4.318 złotych.

Zebrana suma została przeznaczona na cele kulturalno-oświatowe młodzieży polskiej.

KRONIKA

LUTY 1 NIEDZIELA	
Dziś Ignacego	
Jutro Oczyszczenie N.M.P.	
Wschód słońca	7.18
Zachód słońca	4.21
Wschód księżyca	2.13
Zachód księżyca	7.19
Długość dnia	8.03
Przybyło dnia	1.20

Spis ludności

będzie przeprowadzony przez magistrat.

W pierwszych dniach kwietnia magistrat przeprowadzi ankietę wśród mieszkańców m. Łodzi w związku z reorganizacją systemu meldunkowego i zaprowadzeniem nowej kartoteki.

Ankieta przekazana zostanie wszystkim właścicielom domów, którzy dostarczą jej lokatorom dla wypełnienia poszczególnych rubryk.

Karty ankietowe będą oddzielne dla lokatorów mieszkających stale w Łodzi i oddzielne dla przybyłych tylko czasowo.

Zaprowadzenie nowych kartotek będzie miało duże znaczenie zarówno dla celów statystycznych, jak i dla przyszłych wyborów do sporządzania spisów wyborczych, pozatem dla celów wojskowych, jeśli chodzi o spisy poborowych i podlegających ewidencji wojskowej.

Prace nad zaprowadzeniem nowych kartotek trwać będą przez kilka miesięcy i gotowe będą dopiero w końcu roku bieżącego, poczem każdy obywatel będzie mógł bez przeszkód i bez potrzeby przedstawienia dokumentów otrzymywać wszelkiego rodzaju wyciągi i zaświadczenia, co obecnie połączone jest z trudnościami i stratą czasu, szczególnie gdy dotyczy osób, zapisanych do ksiąg ludności w innych miejscowościach, choć zamieszkałych w Łodzi. (b).

Dziesięć posiedzeń

budżetowych rady miejskiej

Jak się dowiadujemy, za kilka dni wpłynie do rady miejskiej preliminarz budżetowy na rok, 1931-32 opracowany przez magistrat.

Przez cały miesiąc luty, budżet będzie przedmiotem obrad komisji skarbowo-budżetowej rady miejskiej na szeregu posiedzeń z udziałem przedstawicieli magistratu.

Na plenum rady miejskiej budżet wejdzie dopiero w początku marca i zajmie 10 posiedzeń ogółem, tak że w tygodniu rada miejska odbywać będzie po trzy posiedzenia, aby w terminie budżet uchwalić i przesłać władzom nadzorczym do zatwierdzenia. (b).

OSOBISTE.

Łodzianka, p. Galewska Paulina uzyskała na wydziale farmaceutycznym Uniwersytetu Warszawskiego stopień Magistra Farmacji.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: [illegible] Jankielewicza (Stary Rynek 9), J. Steckel [illegible]imanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), S. Hamburga i S-ka (Główna 50), L. [illegible]włowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

Smierć w tramwaju.

Pasażer dostał ataku sercowego

Wczoraj o godz. 10 rano pasażerowie jadący tramwajem linji 5 u zbiegu ulic Andrzeja i Piotrkowskiej zauważyli, że jeden z pasażerów osunął się na ławkę i nie daje oznak życia.

Tramwaj zatrzymano i wezwano przypadkowo znajdującego się w pobliżu lekarza który stwierdził zgon pasażera.

Zgon nastąpił z powodu ataku sercowego.

Okazało się że jest to Antoni Rzezań, współwłaściciel przedsiębiorstwa budowlanego, zamieszkały przy ul. Andrzeja 47.

Na miejsce przybyły władze policyjne i lekarskie, poczem zwłoki zabrano z tramwaju który po dłuższej przerwie ruszył w dalszą drogę. (b).

Najwyższa polisa

ubezpieczeniowa w Polsce.

Według danych władz skarbowych, najwyższa polisa ubezpieczeniowa osobista w Polsce zawarta jest na sumę 250 tysięcy dolarów.

Na sumę tę ubezpieczył się pewien fabrykant w Krakowie, w jednem z warszawskich towarzystw ubezpieczeniowych.

Kryzys w handlu ratalnym.

Szerokie rzesze pracowników pozbawione będą jedynej możliwości kupna artykułów niezbędnych.

Kupiectwo detaliczne chce uzdrowić stosunki, panujące w handlu ratalnym.

W handlu detalicznym w Łodzi wytworzyły się w ostatnich czasach nienormalne stosunki, tak jaskrawe, że pominąć tego milczeniem niepodobna, tembardziej, że dotyczą one ogółu kupujących, rekrutujących się zwłaszcza ze świata pracowniczego. Chodzi mianowicie o t. zw. *handel ratalny, rozwijający się ostatnio coraz bardziej.*

Stosunki, jakie się w tej dziedzinie wytworzyły, są tego rodzaju, że, choć to brzmi paradoksalnie, jednak *kupiectwo broni się przed klijentami, gdy chodzi o sprzedaż nie za gotówkę.*

Jak nas informują ze sfer zainteresowanych, kupiectwo łódzkie, prowadzące handel ratalny, poniosło w ostatnich czasach bardzo poważne straty. Straty te są duże, jeśli się zważy, że niemal *trzy czwarte całego obrotu kupiectwa detalicznego polegało na handlu ratalnym.* Najdrobniejsze więc zarwanie przedsiębiorstwa, najmniejsza nawet niewypłacalność musiała siłą rzeczy odbić się poważnie na zarobkach danego przedsiębiorstwa.

Z handlu ratalnego korzystają obecnie wszyscy. Pracownicy umysłowi i fizyczni wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw prywatnych i państwowych, przedstawiciele wolnych zawodów, rzemieślnicy i nawet kupcy. Jest to tembardziej zrozumiałe, gdyż przez spłaty ratalne *umożliwia się nabywanie ludziom szeregu przedmiotów koniecznych, których, przy kupnie gotówkowem, musieliby się wyrzec.* I z tych właśnie względów handel ratalny cieszy się tak wielką popularnością wśród najszerszych rzesz.

Tymczasem, miast rozwijać się stopniowo coraz bardziej, handel ratalny został ostatnio tak bardzo zahamowany, że nie może to nie wywrzeć niepożądanego wpływu na ludzi, korzystających z dogodnych warunków kupna. Jakie są przyczyny tego kryzysu? W sprawie tej zwróciliśmy się do osób zainteresowanych, które zakomunikowały nam *o wielkiej akcji samoobrony, jaką podejmuje kupiectwo detaliczne w miesiącu lutym i o przyczynach, które kryzys w handlu ratalnym wywołały.*

A więc, w pierwszym rzędzie, kupcy uważają, że powinni zachować *prawo własności sprzedawanych przedmiotów, aż do całkowitego spłacenia przez nabywcę.* Niektóre gałęzie handlu wprowadziły ten zwyczaj. Naprz. przy kupnie samochodu czy motocyklu, kupcy tej branży mają prawo własności sprzedawanych przedmiotów *do czasu ich zapłacenia i w razie, gdy po pewnym czasie, kupujący przestaje płacić swe raty, mają prawo odebrać od niego sprzedaną rzecz.*

Inaczej zgoła wyglądała ta sprawa w innych dziedzinach handlu. Ponieważ kupiec nie miał prawa własności sprzedawanych przedmiotów, nabywca, o ile był człowiekiem nieuczciwym, po pewnym czasie przestawał płacić raty i kupiec nie miał żadnej mocy prawnej, by od niego kupiony przedmiot odebrać. Procesowanie się o resztę należności w przeważających wypadkach dawało nikłe rezultaty, gdyż bardzo często od nabywcy nie można było wyegzekwować należności w żaden sposób.

O to prawo własności będą obecnie walczyć kupcy detaliści, prowadzący między innemi handel ratalny.

Drugą sprawą, która spowodowała przesilenie w tej dziedzinie handlu, było *pośrednictwo przy nabywaniu towarów.*

Pośrednikami tymi były w pierwszym rzędzie instytucje wszelkiego rodzaju, specjalnie zajmujący się tym procederem. Niektóre z tych instytucji miały bardzo poważne podstawy egzystencji, rozporządzając kapitałem zakładowym. Większość jednak nie posiadała żadnego kapitału. Po zawarciu umowy z firmami detalicznemi, w myśl której miały być honorowane ich asygnaty, nawiązywały z kolei kontakt ze zrzeszeniami urzędniczemi czy pracowniczemi, które otrzymywały ich asygnaty i mogły korzystać z wielkiego kredytu. Gdy się jednak zdarzało, że nabywca nie był punktualnym płatnikiem, instytucje pośredniczące w większości wypadków *nie mogły pokryć jego zobowiązań w danych firmach i stąd powstawały kolosalne straty finansowe.*

Zrzeszenia urzędnicze czy pracownicze są bardzo pożądanymi klijentami firm, sprzedających na raty. Niezmiernie pożądanymi klijentami są również *pracownicy poważnych instytucji.* Kupcy detaliczni nie mogli jednak nawiązać dotąd z nimi kontaktu bezpośredniego, z braku specjalnych biur, jakie istnieją w Europie zachodniej i Ameryce. Prowadzony w takich warunkach handel ratalny, który jest tak wielkiem dobrodziejstwem dla olbrzymich rzesz ludzi pracy, miast rozwijać się coraz bardziej, hamowany był stale i obecnie doszło do takiej sytuacji, że grozi mu zupełna likwidacja lub też poważne ograniczenie.

Ta sprawa ma być obecnie ostatecznie uregulowana. Jak się dowiadujemy, *w ciągu miesiąca lutego mają być przez kupiectwo podjęte bardzo energiczne kroki dla unormowania handlu ratalnego i oparcie go na trwałych podstawach.* Znormalizowanie tego handlu ma właśnie pójść w kierunku wywalczenia dla kupców, sprzedających na raty, *prawa własności sprzedawanych towarów aż do całkowitego ich spłacenia oraz wejścia w bezpośredni kontakt z najszerszemi warstwami pracowniczemi, stanowiącemi najbardziej pożądany element kupujących w tej dziedzinie handlu.*

Zmiany te wyjdą na korzyść zarówno kupcom, jak i korzystającym z tych warunków kupna. S.

WIELKI DZIEŃ

Harcerskiego Dancing-Balu zbliża się.

Umysły zaprząta zagadka, która z najpiękniejszych zdobędzie berło królowej piękności pod mianem „Miss Czuwaj".

Zagadkę tę rozwiąże jury, w skład którego wchodzą biegli w sztuce i nauce Jury dokona równoczesnego wyboru 2 vice - „Misseczek".

Dla Miss i Misseczek komitet przygotowuje cały szereg miłych niespodzianek i postanawia obdarzyć je cennemi prezentami.

Wobec tego Harcerski Dancing-Bal zapowiada się niezwykle interesująco. Do tańców przygrywać będzie świetny zespół muzyczny pp. L. Kantora i J. Lewaka Bufet będzie obficie zaopatrzony przez Panie Gospodynie Balu.

Zaproszenia na tę imprezę harcerską wysyła biuro ZHP (Tel. 134-91).

Rada i Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Francji w Łodzi zapraszają niniejszym P. P. Członków Towarzystwa, obywateli francuskich zamieszkałych w Łodzi, jak również wszystkich mieszkańców Łodzi na uroczyste nabożeństwo żałobne, za spokój duszy

MARSZAŁKA FRANCJI

ś. † p.

JÓZEFA JOFFRE'A

Nabożeństwo celebrować będzie J. E. Ks. Biskup Wincenty Tymieniecki w katedrze dnia 3 lutego r. b o godz. 10 rano.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, niedziela o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Ukochana nieprzyjaciółka" z J. Nosarzewską w roli tytułowej.

Dziś, niedziela, poniedziałek i wtorek wieczorem komedja Karola Schönherra „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?" w reżyserji i inscenizacji dyr. Bol. Gorczyńskiego.

Jutro, poniedziałek o godz 4 po poł. po cenach zniżonych „Papa kawaler" z J. Winawerem w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, niedziela i jutro poniedziałek o godz. 4-ej po poł. kapitalna „Dobra wróżka" — Ceny zniżone.

Dziś niedziela, poniedziałek i wtorek wieczorem rozśmieszać będzie publiczność ulubienica Łodzi — Stefanja Jarkowska w komedji Connors'a „Roxy". W rolach ważniejszych Dunajewska, Lenk i Wasiel.

TEATR POPULARNY.

Dziś niedziela i jutro w poniedziałek dwukrotnie: o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8 15 wiecz. przygotowana nader efektownie przez reżysera K. Tatarkiewicza i R. Urlańskiego najpiękniejsza operetka Oskara Straussa „Dookoła miłości".

WYSTĘPY ZOFJI BATYCKIEJ W TEATRZE KAMERALNYM.

Miss Polonja — najurodziwsza w Polsce kobieta—przyjeżdża do Łodzi. Po sumiennem przestudjowaniu popisowej roli w „Romantycznej nocy" Bachwitza pod troskliwem okiem mistrza Solskiego, wystąpi Batycka w zespole artystów Teatru Narodowego z Warszawy z T. Frenklem na czele w Teatrze Kameralnym w piątek 6-go i w sobotę 7-go lutego. — Bilety w kasie zamawiań Teatru Miejskiego

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

Dziś i jutro o godz. 4.15 po poł. i o godz. 8 15 wieczorem powtórzoną będzie wczorajsza premjera sztuki w 9 obrazach ze śpiewami i tańcami p. t. „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie". — Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. 50 gr. do nabycia w kasie teatru.

JUTRZEJSZY KONCERT Ch. GROBER.

Jutro, w poniedziałek. odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany 4-ty i ostatni koncert znakomitej artystki teatru „Habima" Ch Grober. Artystka wykona nowy program, zawierający dwie jednoaktówki I. L. Pereca „Po pogrzebie" i „Wyrzut" oraz odtworzy nowe scenki ludowe, nowe melodje chasydzkie i nowe pieśni uliczne.

Początek koncertu o godz. 9-ej wiecz.

KONCERT ARTURA RUBINSTEINA.

Artur Rubinstein, ulubieniec Łodzi, którego czarująca gra od poziomu najsubtelniejszego liryzmu do olbrzymich wzniesień wyrazu dramatycznego i pianistowskiego efektu budzi olbrzymi entuzjazm śród słuchaczy. wystąpi tylko raz jeden w sezonie bieżącym w nadchodzącą środę, dnia 4-go lutego w sali Filharmonji. Będzie to 10-ty koncert mistrzowski. Genjalny artysta wykona utwory: Bacha - Busoniego. Brahmsa, Chopina, Tajcevica, Gradsteina i Strawińskiego.

Pod groźbą strejku.

Magistrat zobowiązał się wypłacić 13-ą pensję

Jak wiadomo strajk pracowników magistratu i instytucji miejskich, który miał się rozpocząć w ubiegłym tygodniu został zażegnany przez przyrzeczenie prezydenta Ziemięckiego. dane delegacji międzyzwiązkowej komisji pracowniczej. iż w pierwszych dniach lutego sprawa dorocznego bezzwrotnego zasiłku będzie przez magistrat załatwiona. Prezydent Ziemięcki zaznaczył przytem. iż zarząd miejski spodziewa się większych wpływów, a w pierwszym rzędzie realizacji pożyczki rządowej w wysokości 3 i pół miljona zł.

Ponieważ termin. dany komisji międzyzwiązkowej się zbliża, a nadto magistrat ma szereg innych, bardzo poważnych zobowiązań we wtorek udają się do Warszawy prez. Ziemięcki i wiceprez. Rapalski. którzy interwenjować będą w sprawie pożyczki rządowej dla Łodzi. Pobyt przedstawicieli miasta w Warszawie potrwa dwa dni, w czasie których odbędą oni konferencje w ministerstwie skarbu i w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Po ich powrocie udaje się do prezydjum miasta delegacja międzyzwiązkowej komisji pracowników miejskich, która odbędzie konferencję z prezydjum magistratu na temat wypłaty pracownikom 13 pensji.

Uchwała komisji międzyzwiązkowej proklamującej strajk, nie została w swoim czasie odwołana. lecz jedynie termin rozpoczęcia strajku został odroczony. W razie gdy prez. Ziemięcki złoży delegacji konkretne przyrzeczenie i ustali termin wypłaty gratyfikacji, wówczas dopiero strajk zostanie odwołany. W razie przeciwnym uchwała zostanie utrzymana w mocy i zebranie delegatów związkowych ustali dokładny termin rozpoczęcia strajku w magistracie i w instytucjach miejskich. (k

Zapomniał o długu i o żonie.

Druga sprawa sądowa Majerowicza.

Onegdaj sąd okręgowy w Łodzi skazał Henocha Majerowicza na trzy miesiące więzienia za przywłaszczenie 1950 złotych, które miał wpłacić kilku kupcom.

Wczoraj Majerowicz poraz drugi stanął przed sądem łódzkim, tym razem **również oskarżony o przywłaszczenie.**

Kupiec Abram Poddębski, powierzył mu 2500 złotych, które miał wpłacić jednemu z jego dostawców. Majerowicz wyjechał do Gdańska i gdy tam zapoznał jakąś młodą, niewiastę, zapomniał o przyrzeczeniu zwrotu pieniędzy

i o... żonie.

Poddębski wkrótce zameldował policji o przywłaszczeniu. Władze nie zdołały jednak odnaleźć Majerowicza.

Po pewnym czasie odszukał go w Gdańsku teść, który mu oświadczył, że go odda policji, w razie jeśli nie zwróci pieniędzy i nie zamieszka z powrotem z żoną.

Majerowicz powrócił do Łodzi.

Powrót jego uszedł uwagi władz.

Dopiero w ubiegłym roku, gdy do policji wpłynął meldunek o nowem przywłaszczeniu popełnionem przez Majerowicza, przypomniano sobie jego stare grzechy i

wytoczono mu dwie oddzielne sprawy.

Wczoraj więc Majerowicz poraz drugi stanął przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego.

Oskarżał prokurator Kowalski.

Majerowicz na sprawie tłumaczył się iż pozostawał swego czasu w stosunkach handlowych z Poddębskim i że już po popełnieniu przywłaszczenia również prowadził z nim interesy.

Sąd. po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówień prokuratora Kowalskiego i obrońcy wydał wyrok, mocą którego sprawa Majerowicza z amnestji została umorzona.

Z ŻYCIA AKADEMICKIEGO.

Pod protektoratem Jego Magnificencji rektora prof. dr. Teodora Viewegera i kuratora dziekana prof. dr. Stanisława Poniatowskiego odbędzie się dzisiaj o godz. 9-ej wiecz. w salach W.W.P. przy ul Nowo-Targowej Nr. 24. akademicki wieczór towarzyski. urządzony staraniem „Samopomocy Bratniej" studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej, oddział w Łodzi.

Z Towarzystwa Przyjaciół Francji w Łodzi.

We wtorek. dnia 3 lutego o godzinie 10 rano J. E. ks. biskup W.Tymieniecki odprawi w katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Francji ś. p. Józefa Joffre'a.

O wzięcie udziału w tem nabożeństwie Rada i Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Francji w Łodzi proszą pp. członków towarzystwa, obywateli francuskich zamieszkałych w Łodzi i wszystkich mieszkańców m. Łodzi. aby oddać hołd zwycięzcy z nad Marny.

O Linguaphonie.

Poznanie języka obcego otwiera przed człowiekiem nowe horyzonty życia, nauki i pracy. każdy bowiem język obcy jest kluczem do wielkich kultur zachodnich, które znowu dają podstawy nowoczesnego wykształcenia. Ponadto język obcy jest wspaniałem narzędziem zarobkowania, ponieważ umożliwia wyjazd zagranicę. studja, nawiązanie stosunków kulturalnych i handlowych. wreszcie jest ważnym atutem we współzawodnictwie pracy na każdem stanowisku i umożliwia zrozumienie filmów dźwiękowych.

Wykorzystując długie wieczory zimowe w miłem zaciszu domowego ogniska na poznanie języka obcego metodą Linguaphone nauka ta nie jest już więcej pracą, ale miłem zajęciem dla dorosłych i dzieci. Najlepszych nauczycieli świata słyszymy u siebie w domu. wykładających w swym języku rodzimym. w najpiękniejszej, klasycznej wymowie. Mówią oni z płyt gramofonowych Linguaphone, a gdy jednocześnie śledzimy treść ich słów w odpowiednim podręczniku i poznajemy ich znaczenie z odnośnego słownika, utrwalają się w umyśle naszym słowa i zwroty podświadomie. Bez wysiłku zdobywamy znajomość języka w najczystszej postaci przyczem mówimy z właściwym mu akcentem i z prawidłową intonacją. Uczymy się języka, jak piosenki z gramofonu. Uczącemu się za pomocą Linguaphonu wystarcza sto godzin, aby dobrze opanować język obcy.

Instytut Lingwafoniczny w Łodzi. ul. Przejazd 19, tel. 13605, w godzinach od 5 do 8 wiecz., demonstruje metodę powyższą bez żadnego zobowiązania kupna tej metody.

OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO OKR. ŁÓDZKIEGO.

W dniu 8 lutego r b o godzinie 10 w sali rady miejskiej m. Łodzi odbędzie się zwyczajny okręgowy zjazd delegatów związku strzeleckiego okręgu łódzkiego. w celu wyboru nowych władz okręgowych na rok 1931.

Na powyższy zjazd przybywają delegaci z przeszło 400 oddziałów związku strzeleckiego, reprezentujący z górą 15 tysięcy członków

Zjazd zaszczycą swą obecnością przedstawiciele miejscowych władz państwowych oraz szereg zaproszonych gości — sympatyków związku strzeleckiego.

WYSTAWA RADJOTECHNICZNA.

Wystawa radjotechniczna organizowana przez radjoklub polskiej Y M.C A. w Łodzi. budzi powszechne zainteresowanie wśród radjoamatorów naszego miasta Do sekretarjatu wystawy (Piotrkowska 89) napływa wiele zgłoszeń, które należy składać do dnia 4 lutego włącznie. Na koszta połączone z opieką nad eksponatami pobierana jest opłata od aparatów lampowych zł. 1. od detektorowych i innych — gr 50 Od członków radjoklubu opłata nie będzie pobierana. Nadmienić należy, że za najlepsze eksponaty łódzkie firmy radjotechniczne wyznaczyły piękne nagrody.

SYMULTAN SZACHOWY.

Dziś, t j. w niedzielę, o godzinie 5-ej po poł. w polskiej Y.M.C.A.. Piotrkowska Nr. 89. znany szachista łódzki, mistrz p Rogodziński T rozegra symultan szachowy z dziesięcioma uczestnikami turnieju szachowego o mistrzostwo polskiej Y.M.C.A w Łodzi.

Na to ciekawe spotkanie zaprasza miłośników gry szachowej klub szachowy polskiej Y.M.C.A.

Jak wysiedlano chłopów z Łodzi.

Z dzisiejszego śródmieścia wyrzucano siłą stałych mieszkańców do lasów Widzewa.

Z dziejów powstania wielkiego ośrodka przemysłowego.

Łódź dzisiejsza. rozwijając się z miasteczka Łodzi. w swym pochodzie naprzód pochłonęła szereg innych osad: w pięć lat po utworzeniu na terytorjum macierzystej Starej Wsi i Wójtostwa Łódzkiego — Osady Sukienniczej, zwanej Nowem Miastem — powstała w roku 1825 po zwiedzeniu osiedla przez caramistyka

Osada Tkacka Łódka,

na której urządzenie zajęto i wcielono Wólkę i Wójtostwo Zarzewskie do Ekonomji Łaznowskiej.

„Powstań, abym ja siadł:“ zasada ta znalazła pełne zastosowanie wobec kmieci — autochtonów wólczańskich. Czterdzieści dwie rodziny chłopskie, z dziada pradziada zasiedziałe na terytorjum wsi, wyrzucono do Widzewa, Zarzewa i Stefanowa: **rugi rozpoczęły się w sierpniu 1825 r i trwały aż do maja następnego roku.** Plan akcji przesiedleńczej opracowano w Warszawie przy biurku Prezesa, dyspozycje wydawał w rozjazdach między Skierniewicami a Łodzią Tiede asesor ekonomiczny komisji województwa, rugi na miejscu przeprowadzał Kurowski z urzędu ekonomji Łaznów, a gdy napotkał rozpaczliwy opór wyzutych z własności chłopów, przywołał na pomoc samego JP. burmistrza, który też ze sługą miejskim własnoręcznie egzekucje „zaregulował“, **wyrzucając chłopów siłą na zarosłe grunta z odpadków lasów rządowych w Widzewie, Kielanowie, Kulomowie, Tłuczkowie, Chorążowie, Zakubusy Cichonowie, Sawiccy, Wiatrowie, Cześni, Bednarczyki i Babosy musieli się usunąć, bo przychodziła Wielka Imigracja Kunklów, Bittdorfów, Petersów, Zimmermanów i Felschów.**

Rozebrano chłopom chałupy, obory, stodoły i stajnie i przewieziono je kosztem rządu na nowe miejsce; wprawdzie wydzierżawiono im tymczasowo ogrody przy niezajętych jeszcze placach prządniczych, a nawet osady rzemieślnicze „za Wólką na lewej stronie **traktu piotrkowskiego i osadą fabryczną** na prawej stronie traktu“, już jednak w sierpniu 1826 roku pisze wspomniany Kurowski do burmistrza.

„Nie mają potrzeby włościanie wsi Wólka wałęsać się na placach do miasta Łódź wcielonych i wzywa burmistrza, **„ażeby włościanom nie dozwolił plasować się w tym miejscu, którzy ogień w kotlinach zakładają i dłużej wałęsać się pragną, ale mocą policji miejscowej wzbronić im dalszego pobytu, aby w miejsca przeznaczone na Widzew i Zarzew wynieśli się zupełnie“.**

Kosztem trzech tysięcy złotych, zużytych na tranzlokację zabudowań chłopskich na grunta widzewskie i niespełna tysiąca trzystu, wypłaconych (zresztą dopiero po r. 1830) wyrugowanym tytułem indemnizacji oraz sześciu tysięcy, wyliczonych wieczystemu posiadaczowi wójtostwa Zarzew — **oczyszczono grunt pod osadę prządniczo - tkacką, przyszłe królestwo bawełny.**

Na przestrzeni ograniczonej ulicami: Widzewską (od cegielni municypalnych do dwudziestokilkomorgowej osady pomłyńskiej Kuloma, której ośrodkiem był tartak wólczański w miejscu, gdzie później powstała Miljonowa przecinała Widzewską), Zarzewską (biegnącą ponad granicą Chojen i Wólską-Wólczańską (ciągnącą się od granicy pokapitulnej wsi Rokicia), na Piotrkowskiej, Emilji, Przędzalnianej, Czerwonej — na Górnym Rynku i przy stawie Bielnikowym zawrzało życie zastukały, zaturkotały warsztaty i krzątać się poczęli ludzie obcej mowy i obcego stroju.

A gdy już po latach kilkunastu nowonarodzone miasto fabryczne, syte kwalifikowanych sił cudzoziemskich, wsysać poczęło nieurobioną „żywą siłę“ krajowców i mrowie ludu okolicznego napłynęło między innemi z Retkini, Stoków, Mileszek i Sikaw przychodzą by pomnożyć rzesze proletarjatu i oni, wygnani do rezerwatów Siukse i Komancze ziemi powólczańskiej: **Wołowkowie i Jugowie, Kolasowie i Cichonie, Kulowiei Ra.. ryły...**

JÓZEF LITWIN.

W fotelu i za kulisami.

ROXY.

Komedja w 3 aktach F. Connersa w Teatrze Kameralnym.—Występ St. Jarkowskiej



STEFANJA JARKOWSKA.

Roxy“ jest zmodernizowaną historją o Kopciuszku.

Rozkoszny smyk, pełen uroku, trzpiot, czarująca swą naiwnością słodka Roxy jest prześladowana przez matkę i siostrę. Wogóle pani Harrington jest to Herod-baba, która tyranizuje nietylko córkę, ale i jej ojca, a swojego męża Williama. Wszystko drży przed wszechwładnym babsztylem, którego pupilką jest Grace. Gdy Grace elegancko się ubiera, bawi się na balach, zaręcza się i odręcza mała Roxy zdala od uciech tego świata pędzi spokojny, odosobniony żywot i tylko czasem marzy o tem, jakby to było dobrze, gdyby się i w niej ktoś zakochał. No, i marzenie jej spełnia się...

Treścią sztuki jest flirt Roxy z Tomy Andersonem, który się w niej śmiertelnie zakochał. I zupełnie, jak w bajce o Kopciuszku, tak i w „Roxy“ akcja dochodzi do największego napięcia na balu, a raczej z powodu **wspaniałego** balu. Tylko, że Kopciuszek zrobił karjerę dlatego, że na bal poszedł, a Roxy odwrotnie — schwyciła szczęście za czuprynę dzięki temu, że właśnie została w domu i zrezygnowała z przyjemności zabawy i tańca.

W epilogu wszystko kończy się najlepiej. Obie siostry **wychodzą za mąż,** „szwarccharaktery“ zostają zgnębione, nawrócone i wszystko zostaje im za obietnicę skruchy — wybaczone. Zupełnie — jak w bajce....

A publiczność? Publiczność się cudownie bawi. Okazuje się, że powodzenie mają obecnie nietylko **sztuki,** które poruszają najboleśniejsze problematy życia współczesnego, ale i sztuki, które przeciwnie, są rozmyślnie jak najbardziej od życia oderwane. Są to poprostu bajeczki dla dorosłych ludzi o tem, jak cnota zostaje zawsze wynagrodzona, zasługa uczczona, a dobroć i szlachetność należycie oceniona.

Publiczności zwycięstwo dobrego nad złem tak się bardzo zawsze podoba, że scena, w której pan Harrington gnębi swą żonę, tyranizującą go przez 25 lat jest oklaskiwana frenetycznie. Oczywiście oklaski te jak zaobserwowaliśmy, bili wyłącznie panowie — i to żonaci panowie, — a nawet ściślej: żonaci panowie w starszym wieku. Oni właśnie wyrażali uznanie temu, kto — w tak bohaterski sposób — potrafił zdobyć się na czyn, do którego oni są już — niezdolni.

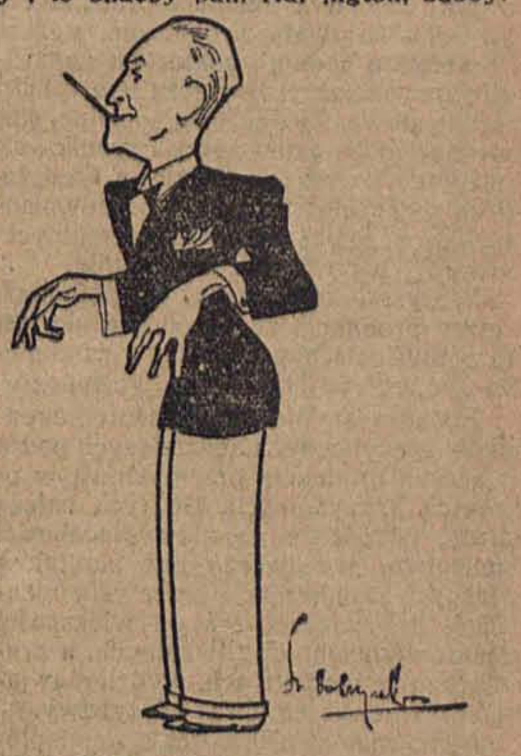
No — a teraz od bajki do rzeczywistości. A więc sztuka jest wesoła, urocza, beztroska. Wciąż mówi się w niej o miłości, a przecież rzecz jest chemicznie wyprana z wszelkiej erotyki, jak, zresztą, wszystkie sztuki amerykańskiego pochodzenia.

Grano „Roxy“ doskonale.

P. **Jarkowska** (Roxy) dała rozbrajającą w swej naiwności, a jednocześnie, zachwycająca w swej przebiegłości szelmutkę. Ten Kopciuszek zdobył sobie odrazu serca całej widowni. Wyposażyła p. Jarkowska Roxy w mocne akcenty liryczne i dzięki temu, gdy Roxy śmiała się przez łzy, takoż przez łzy śmiała się cała widownia.

„Złą siostrę“ grała p. **Falenska** bardzo dobrze, z wielkim temperamentem i umiarem artystycznym.

Doskonały typ złej mamy stworzyła p. **Dunajewska** P. **Lenk** (William Harrington) był świetnym papą, który z „pantoflarza“ stał się „tygrysem“; grał on spokojnie, był pełen jowjalności, dobroduszności a w scenie „poskromienia złośnicy“, to znaczy pani Harrington, zdobył



KONSTANTY TATARKIEWICZ.

się na tyle energji i wybuchowości, że otrzymał huczne brawa przy podniesionej kurtynie.

Poprawny był p. **Śliwiński** (Bill Caldwel), a p. **Wasiel** (Tony Anderson) starał się. Miły epizod stworzyła pani **Marecka** (Mary Baxter). Reżyserja p. **Tatarkiewicza** gładka, zręczna i subtelna Bardzo przytulne wnętrze stworzył p. Poduszko

W. POLAK.

Czy możliwe jest obniżenie cen wyrobów przemysłu włókienniczego?

Konferencja dyr. Związku przemysłu włókienniczego w P.P. z p. min. Prystorem.

Od Związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem dowiadujemy się:

W dniu 23 b. m. przyjęty został przez p. ministra przemysłu i handlu, A. Prystora, dyrektor Związku, inż. Srzednicki. W toku konferencji z p. ministrem dyr. Srzednicki wskazał na **pewne niepokojące zjawiska,** jakie dają się odczuć w przemyśle włókienniczym w związku z podjętą przez rząd akcją obniżenia cen wyrobów przemysłowych.

Spadek cen przemysłu włókienniczego zaznacza się już od roku 1928. Cały rok 1930 przeszedł pod znakiem wybitnie zniżonej tendencji, a **nowe cenniki na sezon letni doznały dalszego poważego obniżenia.** Spadek cen przekroczył znacznie granice, uzasadnione spadkiem cen surowca. Jaka jest tego przyczyna?

Rząd w swoich usiłowaniach zwalczania kryzysu zapatrzony jest w wykres, na którym razi **oko wielka rozwartość „nożyc".** Ponieważ pan minister w swojem szczegółowem uzasadnieniu podkreślił, że ta rozwartość „nożyc" obok nadprodukcji jest główną przyczyną kryzysu, a zatem zmniejszenie jej jest środkiem do jego łagodzenia, a z drugiej strony podniesienia cen ziemiopłodów jest albo wcale niemożliwe, albo może być uskutecznione tylko w bardzo niewielkim rozmiarze, to pozostaje jedyny środek: **obniżenie cen wyrobów przemysłowych,** wśród których ceny wyrobów włókienniczych jako przeznaczone dla szerokiego ogółu konsumentów, powinny być w pierwszym rzędzie obniżone.

P. dyr. Srzednicki wskazał na **zupełną niemożliwość osiągnięcia przedwojennego stosunku pomiędzy ceną ziemiopłodów i wyrobów przemysłowych.** W wyniku nawet silnego spadku cen surowców, jak to ma miejsce w wyrobach włókienniczych, pozostaje w sile jeszcze cały szereg innych składników kalkulacyjnych, podrażających niepomiernie i jednostronnie **koszt produkcji przemysłowej** w porównaniu z kosztem przedwojennym. A więc: **droższa robocizna, wyższe i liczniejsze podatki,** z których najuciążliwsze obciążają wyłącznie artykuły przemysłowe, świadczenia socjalne, stanowiące przeważnie nowy czynnik kalkulacyjny i wreszcie **drożyzna kredytu,** która w świetle stosunków przedwojennych oznacza lichwę, oraz szereg innych, powstałych po wojnie czynników.

Wszystkie te momenty tak podrażają koszty produkcji, że absolutnie nie jest do pomyślenia doprowadzenie zamknięcia „nożyc" do stanu przedwojennego.

Ponadto istnieje jeszcze szereg czynników specyficznych, działających podrażająco na produkcję przemysłową w okresach kryzysowych. Do tych należą **straty, ponoszone na niewypłacalności kupiectwa,** pracującego bez kapitałów własnych i konkurencja przemysłu pokątnego, uchylającego się od większości ciężarów socjalnych i fiskalnych, a pracującego na warsztatach, wydzierżawianych wyłącznie na okres kryzysowy.

Nienormalnie niskie ceny ziemiopłodów — jak powszechnie wiadomo — **spowodowały kompletną ruinę całego rolnictwa.** Stosunki zatem w tej gałęzi życia gospodarczego są **nienormalne.** Nie można dążyć do tego, że skoro jedną gałąź, albo jeden odcinek życia gospodarczego jest chory, **to trzeba tą samą chorobą zarazić i inne dziedziny, bo to nie powoduje uzdrowienia całości.**

W przemyśle włókienniczem te objawy chorobliwe rozwinęły się już w całej potędze. Ostatnie zniżki cen są spowodowane wyłącznie tylko **opłakanym stanem finansowym większości przedsiębiorstw,** które dla ratowania chwilowej sytuacji, dla podołania terminowym płatnościom dla wypłat robocizny, zmuszone są często **rzucać na rynek towary po cenach niżej kosztu własnego.** Nieliczne przedsiębiorstwa, trzymające się jeszcze mocno na powierzchni, zmuszone są dla utrzymania się na rynku obniżyć ceny do poziomu cen konkurencyjnych i ponosić z tego powodu straty.

Niejednokrotnie na konferencjach z przedstawicielami rządu sfery gospodarcze otrzymywały zapewnienia, że **rząd daje sobie w zupełności sprawę z tego, że przemysł ostatniemi czasy pracuje bez zysku,** co utrudnia mu normalne funkcjowanie i uniemożliwia proces kapitalizacji życia gospodarczego, co w stosunkach specjalnie polskich jest również jedną z głównych przyczyn obecnego kryzysu. Niejednokrotnie przedstawiciele życia gospodarczego słyszeli również, że rząd chętnie widzi objawy organizowania się przemysłu i podniesienia przez to rentowności przedsiębiorstw przemysłowych. Wszak przerażający spadek stanu zatrudnienia **również jest jednym z czynników, powodujących przez zmniejszenie liczby konsumentów pod postacią bezrobotnych dalsze pogłębienie kryzysu.**

Jak wobec tego można pogodzić dwie sprzeczne tendencje rządu: podniesienie rentowności przedsiębiorstw przemysłowych, czyli zapoczątkowanie kapitalizacji wewnętrznej, z dążnością do obniżenia cen artykułów przemysłowych, skoro oczywistem jest, że zniżka cen wobec zupełnego zaniku opłacalności produkcji wywołać musi zwiększenie strat przedsiębiorstw drogą zmniejszenia substancji majątkowej.

Ponieważ w obecnych warunkach produkcja włókiennicza w całości swojej jest **produkcją deficytową,** w kołach przemysłowych od dłuższego czasu istniała tendencja do obniżenia płac, które na obecnym poziomie ustabilizowane zostały w roku 1928 w zupełnie innych, niż dzisiejsze, warunkach kalkulacyjnych. Tendencjom tym zarząd Związku przemysłu włókienniczego przeciwstawiał się do ostatniej chwili, rozumiejąc, że o**bniżenie płac w okresie zmniejszonego zatrudnienia zostałoby przez pracowników w sposób bardzo dotkliwy odczute.**

Akcja rządu w sprawie obniżenia cen artykułów przemysłowych i przywrócenia ich przedwojennego stosunku do cen artykułów rolniczych stwarza jednak sytuację, w której **dalszy opór przeciw tendencji do redukcji płac będzie niezmiernie utrudniony.**

Niewątpliwie przemysł musiałby również energicznie domagać się **obniżenia całego szeregu świadczeń socjalnych i podatkowych.**

Wobec powyższego p. dyr. Srzednicki wyraził wątpliwość, czy akcja prowadzona przez rząd, da w tych warunkach pożądane wyniki, a tymczasem skutki jej **odbiły się już fatalnie na sprzedaży towarów włókienniczych.** — Obecnie rozpoczyna się sprzedaż towarów letnich i kupcy, którzy przyjeżdżają z prowincji, ograniczają się tylko do obejrzenia nowych wzorów towarów, zaznajomienia się z cennikam i **wyjeżdżają bez dokonania tranzakcji, motywując swoją wstrzemięźliwość koniecznością wyczekania, aż p. minister Prystor spowoduje niższe ceny.**

Stosunki finansowe w niektórych poważniejszych nawet przedsiębiorstwach są tak bardzo napięte, że **załamanie się sezonu letniego** — tej ostatniej deski ratunku — w ostatnim momencie może spowodować katastrofę, skutki, której zupełnie zniweczą usiłowania rządu zwalczania kryzysu i zmuszą go do szukania dróg w zupełnie innym kierunku.

Ceny wyrobów przemysłu włókienniczego — jak wskazano wyżej **są już tak niskie, że o dalszem obniżeniu ich nie podobna myśleć.** Raczej należy spodziewać się pewnych zwyżek w związku z zamierzeniami organizacyjnemi w zakresie unormowania produkcji i zwalczania jej nieopłacalności

P. minister Prystor pokłada duże nadzieje w organizacji wewnętrznej poszczególnych przedsiębiorstw, jak również w organizacji **handlu w sensie usunięcia nadmiernej ilości pośrednictwa w hurcie i zmniejszenia nadmiernej ilości placówek detalicznych,** co obniżyłoby może koszty pośrednictwa handlowego. Niewątpliwie, że w dziedzinie handlu byłoby coś nie coś do zrobienia, jednakże taka reorganizacja wymaga długiego czasu. Akcja zniżkowa raczej zahamuje będący w toku naturalny proces w tej dziedzinie. Natomiast nadzieje na zmniejszenie kosztów produkcji przez **wewnętrzną** organizację przedsiębiorstw przemysłowych — zdaniem p. dyr. Srzednickiego — są zupełnie nieuzasadnione. Gdyby nawet nastąpił ten cud, że osiągnięta zostałaby organizacja, dająca poważniejsze oszczędności, to **przeprowadzenie jej nie może być dokonane w ciągu tygodni i miesięcy, lecz musiałoby trwać lata całe.**

Konferencja z p. ministrem przemysłu i handlu nosiła charakter informacyjny. Szczegóły, odnoszące się do sytuacji w przemyśle włókienniczym i cen wyrobów tego przemysłu, przyjęte zostały prze p. ministra do wiadomości i stanowić będą zapewne przedmiot studjów w łonie czynników miarodajnych.

Upadłości i nadzory

Samuelowi vel Salomonowi — Ickowi Kochańskiemu w czerwcu 1920 roku ogłoszono upadłość i ze względu na domniemane cechy bankructwa sąd postanowił osadzić Kochańskiego w areszcie dla dłużników. Kochański, za pośrednictwem swego pełnomocnika założył opozycję od tego wyroku, żądając uchylenia upadłości, lecz sąd, nie uwzględniwszy opozycji, poprzedni wyrok, ogłaszający upadłość, zatwierdził.

Następnie, na dwukrotną prośbę pełnomocnika Kochańskiego, sąd w listopadzie 1930 r. udzielił Kochańskiemu glejtu na przeciąg trzech miesięcy, postanawiając oddać go pod dozór policji. Zwolniony z aresztu Kochański przystąpił do pertraktacji z wierzycielami w przedmiocie zawarcia układu.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 12 stycznia 1931 r. upadły Kochański zaproponował wierzycielom układ, przedstawiwszy następujące propozycje układowe: wszystkie zobowiązania zarówno z otwartych rachunków, jak i weksli zostają zredukowane do 10 proc. bez procentów i kosztów, z których 5 proc. zostanie zapłacone po 9 miesiącach od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ, a pozostałe 5 procent po upływie 15 miesięcy od tejże daty.

Wobec tego, że za układem wypowiedziała się znaczna większość wierzycieli układ ten został zawarty i w dniu 30 stycznia r. b. przez sąd zatwierdzony.

★

W lutym r. ub. ogłoszono upadłość **Juljuszowi Hake,** prowadzącemu przedsiębiorstwo pod firmą „Zakład ślusarsko-mechaniczny Juljusz Hake" przy ul. Przejazd nr. 91 w Łodzi. Upadłego oddano wówczas pod dozór policji.

Zebrani wierzyciele w dniu 11 września 1930 r. zawarli z upadłym układ na następujących warunkach: upadły zobowiązał się zapłacić 50 proc. przyjętych i sprawdzonych wierzytelności bez procentów i kosztów sądowych w ciągu dwuch lat od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ, z tem, że pierwsze spłaty nastąpią od 1 stycznia 1931 r., pozostałe zaś w ratach miesięcznych w ogólnej kwocie nie mniej, jak 250 zł. miesięcznie.

Wierzyciele jednogłośnie wyrazili swą zgodę na powyższy układ, wobec czego został on zawarty i na ostatniej sesji przez Sąd zatwierdzony.

***

Abramowi Mincowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo handlowe sprzedaży tkanin w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 33, oraz w Międzyrzeczu przy ulicy Lubelskiej nr. 117 w kwietniu r. ub. Sąd udzielił odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy.

W ciągu trwania nadzoru sanacja przedsiębiorstwa, według złożonego sądowi planu okazała się niewykonalną, wobec tego, że w międzyczasie Minc poniósł bardzo poważne straty wskutek niewypłacalności licznych jego odbiorców, zwłaszcza na kresach wschodnich i masowego napływu zaprotestowanych weksli w swoim czasie, od tych odbiorców otrzymanych. Również nie udało się zainkasować przynajmniej części należności, przypadających Mincowi od firmy „Zakłady włókiennicze Karol T. Buhle Sp. Akc.", gdyż firma ta w owym czasie uzyskała dalsze odroczenie wypłat.

W tych warunkach, Minc, przewidując niemożność zaspokojenia w całości wszystkich swoich wierzycieli, dla uniknięcia upadłości, zmuszony był starać się o zawarcie układu zapobiegawczego.

Propozycje układowe obejmują zmniejszenie długu równomiernie dla wszystkich wierzycieli o 60 proc., przy rozłożeniu, ulegających zapłaceniu, zgodnie z układem 40 proc. na cztery równe raty, z których pierwsza płatna będzie po upływie sześciu miesięcy, druga po upływie dwunastu miesięcy, trzecia — osiemnastu miesięcy, czwarta zaś po upływie dwudziestu czterech miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ.

Sąd w sierpniu r. ub. zarządził otwarcie postępowania układowego.

Sędzia komisarz, uważając, że dalsze sprawowanie nadzoru nie jest wskazane, gdyż na propozycje właściciela firmy, której odroczono wypłaty nikt nie dał odpowiedzi, wystąpił do sądu z wnioskiem o umorzenie postępowania w sprawie.

Sąd na ostatniej sesji, przychyliwszy się do wniosku sędziego komisarza całe postępowanie w sprawie odroczenia wypłat firmie „Abram Minc" umorzył.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI“
z dn. 1 lutego 1931 r.

U wuja Sama—troska ta sama.



U wuja Sama, za oceanem
Złota i pracy wciąż było wbród;
Świat go pochwalnym darzył peanem,
Lub o pożyczke sterczał u wrót...

Dzisiaj — u Sama troska ta sama:
Zastoju tama pracę rwie z rąk,
Szemrzą ludziska, pomoc niebliska.
A kryzys ściska i ściska wkrąg.

Reforma kalendarza światowego

Komisja Ligi Narodów opracowała projekty zmian, które przesłane będą wszystkim państwom do zaopinjowania.

Nowy podział czasu wywrze dodatni wpływ na nasze życie.

Wszystko na świecie zmierza do uproszczenia i zrównania, ludzkość dąży do stworzenia form, *ułatwiających życie* w każdej dziedzinie, pod każdym względem. Postęp ludzkości nierozerwalnemi nićmi związany jest z dążeniem do stworzenia *ogólnego systemu miar*, do wprowadzenia wspólnego systemu pieniężnego, do ułatwienia komunikacji międzynarodowej przez wprowadzenie jednakowych zasad i praw, wspólnych sygnałów kolei żelaznych i zniszczenie wszelkiego rodzaju przeszkód technicznych, stanowiących już dziś przeżytek.

Od wielu lat odbywają się prace, mające na celu *unifikowanie szeregu przejawów życia wszystkich narodów*, sprowadzenie do wspólnego mianownika wszystkiego, z czem styka się każdy człowiek we własnym kraju i z czem może się stykać przy wyjeździe do obcego kraju. W wielu dziedzinach dokonano już kolosalnych zmian pod tym względem, czego dowodem wprowazenie systemu miar metrycznych na całej niemal kuli ziemskiej, stopniowe unifikowanie linji kolei żelaznych i t. d. Praca w tym kerunku na zasadzie międzynarodowego porozumienia trwa w dalszym ciągu. Oczywiście są dziedziny, których jeszcze nie ruszono. Ale są też takie, których reforma jest obecnie sprawą już bardzo niedalekiej przyszłości.

Unifikacja kalendarza.

Taką dziedziną jest *kalendarz*. Jest to zagadnienie, o którem mówi się już bardzo dawno. A jest to, wbrew pozorom, rzecz bardzo poważna. Obecnie trwają prace nad reformą kalendarza i, według przewidywań, reforma ta jest kwestją bardzo bliskiej przyszłości.

Kalendarz, stosowany dotychczas, jest szczególnie niedogodny dla życia gospodarczego wszystkich krajów. Różna długość miesięcy i kwartałów w najwyższym stopniu *komplikuje sprawę zarobków, procentów, rent, czynszów, terminów wszelkiego rodzaju i t. d.* Zmiana dat dni niedzielnych w każdym roku, ruchome święta, jeszcze bardziej komplikują życie gospodarcze.

I dlatego też jednym z pierwszych projektów i wniosków, jaki wpłynął przed dwoma laty do Ligi Narodów, była sprawa *reformy kalendarza*, przystosowanie go do potrzeb codziennego życia, a zarazem oficjalne wprowadzenie go równocześnie we wszystkich krajach, tak, by wstrząs był najmniejszy i by w ciągu stosunkowo krótkiego czasu społeczeństwa zżyły się z nowym podziałem czasu.

Prace Ligi Narodów.

Liga Narodów, oceniając ważność tej sprawy, wyłoniła specjalną komisję, w skład której weszli najwybitniejsi prawnicy, ekonomiści i społecznicy. Komisja ta pracowała nieprzerwanie przez dwa lata. W toku swych prac zbadano wszelkie możliwości, dotyczące wprowadzenia reform. Zapoznano się z potrzebami pod tym względem wszystkich narodów. I ostatecznie, komisja opracowała dwa wytyczne projekty, które obecnie odesłane zostały do rady Ligi Narodów. Dalszy bieg prac nad reformą kalendarza jest już bardzo prosty. Obydwa projekty *rozesłane zostaną wszystkim państwom świata*, celem zapoznania się z nimi i opracowania w ciągu jednego roku wszelkich proponowanych wniosków i poprawek. Po roku wszystkie referaty wpłyną ponownie do specjalnej komisji Ligi, która zajmie się ostatecznem opracowaniem nowego kalendarza, a po tym czasie plenarne posiedzenie Ligi Narodów zatwierdzi go na swem posiedzeniu. Według tych obliczeń *najwyżej za dwa, dwa i pół roku na całym świecie wprowadzony będzie jednocześnie i przymusowo nowy kalendarz.*

Nie ulega kwestji, że rewolucja kalendarza spowoduje początkowo wielki wstrząs.

Na czem te zmiany będą polegały?

W pierwszym rzędzie oba projekty zgadzają się co do jednej sprawy—*skreślenia ostatniego 365 dnia z ogólnej liczby, nie łączenie go z żadnym dniem w tygodniu, miesiącu czy kwartale, i nazwania go „Dniem Nowego Roku"*, który *będzie uważany za święto międzynarodowe.*

12 czy 13 miesięcy.

Jest to jednak jeden tylko wspólny punkt obu projektów komisji Ligi Narodów. Pod innemi względami różnią się one zasadniczo. Rozpatrzmy je kolejno. Według pierwszego projektu rok będzie w dalszym ciągu dzielił się *na 12 miesięcy.* Każdy kwartał będzie miał dwa miesiące po 30 dni i jeden miesiąc liczący 31 dni. Taki podział spowoduje, że kalendarz ruchomy zamieni się na stały i każdego roku te same dni oznaczone będą temi samemi datami. Niedziele i święta będą stałe. Naprzykład Boże Narodzenie *w roku 1931 przypadało w piątek, zaś w 1932 — przypadać będzie w niedzielę.* Według nowego kalendarza stale będzie przypadało *w jeden i ten sam dzień.* Drugą ważną zmianą będzie to, iż każdy kwartał zaczynać się będzie tego samego dnia i że w każdym miesiącu będzie zawsze i niezmiennie *26 dni pracy.* Będzie to miało specjalne znaczenie dla życia gospodarczego.

Projekt ten na komisji Ligi Narodów uzyskał miano *wniosku mniejszości.* Natomiast wniosek większości jest jeszcze bardziej uproszczony.

Według tego projektu *rok dzieli się na 13 miesięcy*, z których każdy ma jednakową liczbę dni — 28. Nowy, trzynasty miesiąc zostanie wstawiony pomiędzy czerwcem a lipcem.

Nastąpi kolosalne uproszczenie wszelkiego rodzaju rachunków i obliczeń, co będzie miało zwłaszcza wielkie znaczenie dla świata bankowego. Jak nazywać się będzie nowy trzynasty miesiąc, jeszcze nie zdecydowano. Ale bo też ta okoliczność nie ma żadnego znaczenia. Prawdopodobnie ustalona zostanie *wspólna łacińska nazwa*, którą poszczególne narody zmodyfikują odpowiednio do właściwości językowych.

Aprobata duchowieństwa

Wyłaniała się początkowo największa obawa — mianowicie Liga Narodów spodziewała się, że świat duchowny nie zgodzi się na wprowadzenie nowego kalendarza, ze względu na zmianę dat niektórych świąt. W tym też celu, według opublikowanego przez komisję Ligi Narodów raportu, *zwrócono się do przedstawicieli wszystkich kościołów z prośbą o wyrażenie swej opinji.* Watykan dał odpowiedź przychylną — oświadczył gotowość rozpatrzenia projektu na specjalnem conclave, zaznaczając jednak z góry, *że nie będzie czynił żadnych przeszkód do wprowadzenia koniecznych i wymaganych przez życie, zmian do kalendarza.* Przychylną odpowiedź dali również patrjarcha konstantynopolski arcybiskup Kenterberry, głowa kościoła anglikańskiego, jak również przedstawiciele innych wyznań. I w ten sposób prace Ligi Narodów nad reformą kalendarza stanęły na realnym gruncie.

W międzyczasie wyłoniła się jeszcze jedna sprawa. Do komisji zgłoszony został *jeszcze jeden wniosek* — innego podziału nie tylko miesięcy, ale i tygodni. Czy wniosek ten zostanie wzięty pod uwagę — nie można jeszcze obecnie sądzić. Jest to sprawa już późniejsza. Wniosek ten posiada jednakże tak wielkie znaczenie dla przyszłej naszej cywilizacji, że należy się z nim zapoznać.

Wniosek ten wychodzi z założenia, że siedmiodniowy tydzień, wprowadzony wiele tysięcy lat temu, przystosowany był do ówczesnych, prostych form życia, które ostatnio uległy tak radykalnej zmianie, że tydzień ten stał się w wielu wypadkach niebezpiecznym, ze społecznego punktu widzenia, przeżytkiem.

5-dniowy tydzień pracy.

Współczesna ludzkość żyje i pracuje w takiem tempie, że organizm domaga się *częstszego, niż dotychczas wypoczynku.* Niezwykłe naprężenie, zmęczenie, i niehigjeniczne życie w wielkich miastach, targa nerwami ludzi do ostateczności. Zdolności ludzi tępieją, jakość pracy pogarsza się, a natomiast dochodzi do kulminacyjnego punktu nerwowe podrażnienie, rozwija się niezrównoważenie.

Zbyt długi tydzień wpływa niezwykle ujemnie nie tylko na pracowników i robotników, ale i na olbrzymią armję przedstawicieli wolnych zawodów, uczonych, lekarzy, adwokatów, dziennikarzy, pisarzy, ludzi sztuki, działaczy państwowych, a nawet kierowników olbrzymich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Godziny pracy tych ludzi nie są ujęte w formę ustawy, nie są niczem zabezpieczone. A należy sobie uprzytomnić, że praca tych ludzi jest bardziej wyczerpująca od pracy urzędników czy robotników.

Dążność do skrócenia obecnego tygodnia zaczyna się już realizować praktycznie. Niemal we wszystkich krajach wprowadza się *angielską sobotę.* Ale to są tylko półśrodki. I dlatego też znakomity uczony niemiecki, Fabra, zgłosił do Ligi Narodów inny projekt reformy kalendarza, który również ma być przedyskutowany przez specjalną komisję i bardzo możliwe, że wraz z pierwszemi dwoma projektami rozesłany zostanie do zaopinjowania wszystkim państwom, przed uchwaleniem ostatecznej reformy przez plenum Ligi Narodów.

Ostateczna faza reformy.

Projekt ten przewiduje *podział roku na 12 miesięcy po 30 dni.* Każdy tydzień składać się będzie z 6 dni, a więc *miesiąc będzie miał 5 tygodni.*

W każdym kwartale 31 dzień trzeciego miesiąca będzie przeznaczony na stałe święto: Wielkanoc, Wszystkich Świętych, Boże Narodzenie i t.d. W ten sposób otrzyma się *300 dni pracy, 60 niedziel i 5—6 świąt*, symetrycznie podzielonych i ustalonych raz na zawsze. Pomimo, *że po 5 dniach pracy następować będzie dzień wypoczynku*, ilość dni pracy naogół się nie zmniejszy, gdyż przez powiększenie liczby niedziel z 52 do 60 wynagradza się tem, iż niektóre święta, przypadające obecnie w tygodniu, wypadną w niedzielę.

Tak przedstawia się dotychczasowa praca nad reformą kalendarza. Jak widać ze sfery teoretycznych rozważań przeszła ona do pozytywnej pracy specjalnej komisji. Komisja wstępne swe prace zakończyła i obecnie po wydaniu opinji w tej mierze i opracowaniu poprawek przez wszystkie państwa i kościoły wszystkich wyznań, *należy się spodziewać wprowadzenia zmian już w niedalekim czasie.*

Jaki pogląd przeważy — nie można jeszcze teraz sądzić. Nie ulega jednak kwestji, że zmiany te objęte już są trzema projektami, z których wyłoni się ostateczna reforma kalendarza światowego.

W. T.

„Nagroda Młodych" w Polsce

polega wyłącznie na publicznem wyróżnieniu pisarza.

W życiu literackiem naszego kraju zanotowano ostatnio ewenement bardzo ciekawy, gdyż świadczący o pewnej żywotności kół literackich polskich. Mianowicie, do liczby istniejących u nas oficjalnych nagród literackich, przybyła obecnie nowa nagroda, która odegrać ma taką rolę, jak słynna nagroda Goncourtów we Francji. Nagroda ta nosić będzie tytuł **„Nagroda młodych".**

Ma ona na celu wyróżnienie takiego pisarza o niewątpliwych zasługach, którego działalność literacka zasługuje ze wszechmiar na wyróżnienie, a który z jakichkolwiek względów pominięty został dotychczas przez istniejące nagrody oficjalne.

Nie będzie to nagroda materjalna. W przeciwieństwie właśnie do dotychczas istniejących, **polegać ona będzie wyłącznie na publicznem stwierdzeniu zasług wyróżnionego pisarza.** Wyrażać ma ona niezawisłą opinję młodych, niezrzeszonych pisarzy, posiadających jednak już za sobą duże zasługi literackie. Jest to więc nagroda o charakterze wyłącznie **moralnym.**

„Nagroda Młodych" przyznawana będzie **w grudniu każdego roku** jednemu z najbardziej utalentowanych pisarzy polskich, przyczem jedynym i wyłącznym tytułem do uzyskania tej nagrody, która figurować będzie na opaskach książek autora, wydawanych przez to czy inne wydawnictwo, będzie **tylko miara talentu danego autora.**

Inicjatorzy nagrody nie zamierzają bynajmniej przeciwstawiać się nagrodom już istniejącym, lecz pragną przez zamanifestowanie swej opinji, zwrócić uwagę na twórczość tych zasłużonych pisarzy polskich, którzy nie są jeszcze szerokiej publiczności czytającej dostatecznie znani.

W skład sądu „Nagrody Młodych" weszli pp. **Lucjan Andre, Jan Brzechwa, Jerzy Brzęczkowski, Edward Kozikowski, Artur Prędski i Stanisław Saliński.**

Sąd odbył swe pierwsze posiedzenie w ubiegły tygodniu. Nagroda za rok ubiegły przyznana została znakomitemu autorowi „Sadu rozstajnego" i „Łąki" Bolesławowi Leśmianowi. Odpowiednie kroki już zostały poczynione. Dzieła Leśmiana otrzymają niebawem w witrynach księgarskich opaskę z napisem „**Nagroda Młodych**".

Drugie posiedzenie sądu, zgodnie ze statutem, odbędzie się w grudniu bieżącego roku.

Kr.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU. CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

PROF. DR. WILHELM STEKEL.

LISTY DO MATKI.

List I-szy.

Przełożył dr. Paweł Klinger.

Droga Przyjaciółko!

Zatroskana spogląda Pani w przyszłość. Czując się matką, myśli Pani już o wszystkich tych troskach i kłopotach, które nieodzownie niesie ze sobą **wychowanie dziecka.** Wszak tyle czytała Pani o błędach w wychowaniu, wiesz, że wiele zaburzeń nerwowych powstaje na skutek tych błędów i pytasz mnie, czy istnieje książka, któraby mogłaby służyć przewodnikiem dla młodej matki. Niestety, nie znam takiej książk; to też zdecydowałem się napisać ją dla Pani.

Proszę zbierać te wszystkie listy a będzie Pani wiedziała o wychowaniu dziecka to co najważniejsze o tyle, ile sam wiem.

A więc wychowanie dziecka rozpoczyna się z **chwilą wyboru małżonka.** Jest faktem często przezemnie spotykanym, że **nerwowe dzieci z nieszczęśliwych pochodzą małżeństw.** Wiem, że wyszła Pani zamąż z miłości, nie powodując się przy wyborze małżonka materjalnemi motywami. Nie chciała się Pani „zabezpieczyć" w obawie pozostania „starą panną" wystawioną na drwiny i złośliwość ludzką.

Kierując się li tylko nieomylnym instynktem miłości, stanowi Pani z mężem swym **dobraną pod względem duchowym i fizycznym parę.** Nie odczuwasz bynajmniej zaburzeń w swem życiu seksualnem, które, nam, psychjatrom, zdradzają, iż coś **w małżeństwie nie jest w porządku.** Nie jest Pani „zimną kobietą", lecz **zdrowym i szczęśliwym człowiekiem.**

Jest tedy rzeczą zrozumiałą, że chce Pani swe dziecię wychować na szczęśliwego człowieka, pełnego radości życia, miłującego to **życie, a nie dręczącego siebie** i innych pytaniem: **po co się właściwie żyje?** Już sam ten fakt jest wielce dodatni dla dziecka Pani, albowiem nie po to je posiadasz, by **wypełnić pustkę swego bytowania,** lecz pragniesz, by wzięło ono udział **w pełni** Twego życia.

Czy mogę Pani wskazać na ciemne strony poruszonego zagadnienia? Otóż **nieszczęśliwi ludzie nie mają prawa do dziecka!** Lecz cóż widzimy wszędzie? Właśnie **nieszczęśliwe matki pragną dziecka, by mieć cel i wypełnić próżnię swego życia: chcą mieć coś dla miłości lub dla zabawy, a jedno i drugie jest dla dziecka szkodliwe.**

Dziecko nie powinno wypełniać pustki życia próżnujących lub nieszczęśliwych ludzi, którzy nie wiedzą co ze swem życiem począć. Rozczarowani ludzie budują na swem dziecku **filję swych rozwianych nadziei** (czegom ja nie osiągnął niech me dziecię zdobędzie!). Sugerują dziecku swe **niezjszczone marzenia i plany, chcą wydobyć z niego maksymalne wyczyny,** zapominając, że tylko jedną mamy nić przewodnią w wychowaniu: **szczęśliwie wyprowadzić dziecko z niebezpieczeństwa wieku dziecięcego i okresu dojrzewania i „usamodzielnić" je, to jest uczynić zdolne do walki o byt.**

Sądzę, iż będzie na miejscu, jeśli już teraz zwrócę uwagę Pani na **niebezpieczeństwa przesadnej czułości,** któż bowiem nie zna typu „rozpieszczonych" dzieci, które w przyszłości stają się niepotrzebnemi ludźmi, łaknącemi pieszczot i nienasyconymi w tem pragnieniu; rozczarowani i zgorzkniali ciągle czegoś szukając, kierują stale swój wzrok wsteczku krainie swego niezapomnianego dzieciństwa.

Wszyscy ci rozczarowani, kobiety i mężczyźni, **szukają w swem dziecku namiastki swego nieszczęśliwego małżeństwa.**

Zasadniczym błędem jaki popełniamy, jest to, że oczekujemy, iż nasze dzieci **dadzą nam szczęście,** tymczasem jest to naszym obowiązkiem **wychować je na na ludzi szczęśliwych.** W spełnieniu tego obowiązku jest szczęście nasze.

Niech więc Pani nie pokłada w dziecku zbyt wielkich nadziei! Proszę nie marzyć o genjuszu, o „Wunderkindzie" lub o czemś nadzwyczajnem. Dziecko stanie się kiedyś człowiekiem ze wszystkiem **zaletami i przywarami człowieka.** Od Pani tylko zależy, czy przeważą zalety czy wady.

Już obecnie może się Pani do tego przyczynić, starając się o dodatnie wrażenia dla swego dziecka, aczkolwiek drzemie ono jeszcze w Twem łonie. Toć faktem jest, że w zdrowym ustroju, pełnej radości życia Matki, zdrowe i szczęśliwe dziecię dojrzewać może. Kobiety w ciąży cierpią zazwyczaj wskutek różnych **nieuzasadnionych obaw;** widzą się umierającem przy porodzie, a straszne przeczucia napełniają trwogą ich serca.

Często są to skutki starych grzeszków dziecięcych (zazdrości), które wkradały się w duszę, kiedy matka wasza oznajmiała rychłe przybycie nowego rywala. Zazdrość nie zna granic ani miary. **A wszystkie dzieci są zazdrosne.** Wszystkie pragną być **jedynemi i nie zastąpionemi.** Prawo odwetu (Taljon) napełnia nas strachem przed tem, cośmy drugiemu życzyli. Wszyscy pozostajemy dziećmi przez całe nasze życie. Czemu nam tyle o karze boskiej mówiono, a tak mało o dobroci i przebaczeniu? Pani wierzy w Boga miłości, a nie w Boga zemsty.

Niech Pani prowadzi swój zwykły tryb życia; **proszę pracować jak dotąd** w swym zawodzie lub w gospodarstwie, używać ruchu umiarkowanie, racjonalnie się odżywiać, wystrzegając się zarówno przejedzenia jak i niedożywiania!

Widzę pytanie na ustach Pani — czy **pożycie małżeńskie jest dopuszczalne?** Czy wolno mi nadal kochać swego męża jak dotąd, mimo, iż noszę pod sercem nasze dziecko?

Pod tym względem panują wszędzie okropne zabobony.

Zelota powiada: wolno ci kochać, jeśli chcesz spłodzić dziecko — inaczej **miłość jest grzechem.** Zresztą nie brak również i lekarzy, którzy głoszą **zupełną wstrzemięźliwość** ze względu na dziecko, któremu stać się może krzywda. Osobiście nigdy nie widziałem żadnej szkody i znam małżeństwa, które żyły ze sobą do ostatecznych granic możliwości, a mimo to dzieci przychodziły na świat **zdrowe i świetnie rozwinięte.**

Znam, niestety mężczyzn, którzy czują **odrazę do swej żony jeśli ona jest w ciąży.** Jak strasznie te biedne kobiety cierpią, nietylko wskutek braku dowodów miłości, lecz wskutek poczucia zmniejszonej wartości, wypływającego ze świadomości, iż **są brzydkie i działają odpychająco.**

Tacy parapatyczni mężowie powinni udać się do psychjatry. Większość kobiet, które poczęły w miłości stają się piękniejszemi, niż były przedtem. Rozkwitają niby pączki, przeistaczają się w cudny kwiat. Jasny blask bije z ich oczu, a usta nabrzmiewają cudownym uśmiechem, uwiecznionym przez Leonarda da Vinci na jego Monnie-Lizie.

Droga Przyjaciółko! Wychowanie dziecka rozpoczyna się **od pierwszego dnia ciąży.** Krwią Twoją odżywia się dziecko. Twe siły duchowe, myśli, uczucia — to wszystko wywiera na nie swój wpływ. Co się tyczy odżywiania, to czytałem niegdyś, że jarskie odżywianie się w ostatnich 3-ch miesiącach ciąży ułatwia rozwiązanie, albowiem kości czaszki noworodka są przez to miększe. Z własnego doświadczenia **nic o tem Pani powiedzieć nie mogę.** Jedno jest tylko pewne: **rosnące dziecko je wszystko, co my jemy.**

Dr. Wilhelm Steckel.

Jak powstają wynalazki i odkrycia.

Przypadek źródłem wielkich odkryć. — Dzieci wynalazły aeroplan. Jak Koch odkrył zarazki gruźlicy.

Każdy wynalazek jest owocem pracy kolektywnej.

Mało jest wynalazków i odkryć, które można byłoby uznać jako duchową własność jednej tylko osoby. Każdy wynalazek jest *rezultatem pracy kolektywnej.* Nie znaczy to, że całe zbiorowiska kierują jednocześnie swe wysiłki w tę samą stronę, lecz drobne odkrycia zmarłych badaczy ulegają zsumowaniu, łączą się w jedną całość i czasem odgrywają rolę beczki prochu, do której wystarczy dorzucić maleńką iskierkę, by nastąpił wybuch.

Gdy ślusarz się bawi...

Pięknym przykładem rozwoju pracy wynalazczej od człowieka do człowieka jest *historja roweru.* Pierwszą wiadomość o tego rodzaju środku lokomocji znajdujemy w „Spenersche Zeitung" z dnia 25 marca 1784 roku. Z wiadomości tej wynika, że niejaki Ignacy Trexler z Gracu wynalazł *wóz bez koni, poruszający się na kołach, kierowanych przy pomocy nóg.*

O wiadomości tej, jak o całym zresztą wynalazku, szybko zapomniano. Dopiero w roku 1817 na powierzchnię życia znowu wypłynęła ta sama myśl. Leśniczy Drais wynalazł *dwukołowy wózek, poruszający się bez koni.* Jazda na tym dziwacznym 2-kołowym wózku odbywała się w ten sposób, że jadący opierał się nogami o ziemię i pchając wózek, posuwał się naprzód.

Potem skonstruowano *rower o trzech kołach,* który szybko znikł jednak z powierzchni ziemi. Mimo to byli jeszcze ludzie, którzy korzystali z tego trzykołowego roweru. Pewnego dnia w roku 1855 ślusarz paryski, Michaux, otrzymał do reperacji jeden z takich rowerów o trzech kołach. Michaux rozebrał cały mechanizm i może z nudów, a może dla żartu, *począł się bawić kołami.* Absorbowała go myśl, czy nie można byłoby przyczepić do tego wehikułu zamiast trzech, tylko dwa koła i spróbować na tym nowym wózku utrzymania równowagi. Siada na swym nowym wehikule, porusza nogami przednie koło i oczywiście pada. Ale ta historja zaczyna go bawić i Michaux nie chce zrezygnować. Wreszcie *udaje mu się utrzymać równowagę.* Gdy koło znalazło się już w ruchu, toczy się samo przez się i nie ma zamiaru przechylać się w jedną lub drugą stronę. Michaux, po skonstatowaniu tego faktu, *nabrał odwagi i jechał już bez przeszkód.* Początkowo, podobnie jak Drais, opiera się nogami o ziemię, lecz w pewnej chwili, gdy uświadomił sobie bierność kół, wpadło mu na myśl, czy nie można byłoby przystawić do kół deseczki, któreby je poruszały dzięki zastosowaniu siły nóg.

Jak pomyślał, tak też i uczynił.

Pierwsze drewniane pedały, przyczepione do przedniego koła stworzyły zasadę rowerowego mechanizmu. Dalszy rozwój tego wynalazku szedł już po prostej drodze, aż do tych kształtów, jakie posiada dzisiejszy rower. Drewniane pedały zamieniono na metalowe, stalowe koła otrzymały opony i t. d. *Ale te wszystkie ulepszenia nigdy nie mogłyby powstać bez jednego genjalnego pomysłu ślusarza paryskiego,* który pierwszy zastosował pedały.

Dzieci lepiej widzą.

Ile lat trwało zanim człowiek zgłębił tajemnice lotu ptaków, unoszących się nad naszemi głowami od stu tysięcy lat?... Ludzie z rozdziawionemi ustami przyglądali się bujającym w obłokach ptakom i wzruszali ramionami, *nie wiedząc, w jaki sposób ptak może się utrzymać w powietrzu.*

Takie same myśli opanowały swego czasu dwuch małych chłopców Ottona i Gustawa Lilienthalów, synków biednej nauczycielki muzyki. I wcale nie należy dziwić się temu że właśnie *ci mali chłopcy odkryli tajemnicę lotu ptaków,* albowiem dzieci znacznie lepiej odczuwają przyrodę i bliższe są natury, niż ludzie dorośli. Otto Lilienthal, mając lat czternaście, skonstruował już *pierwszy model prymitywnego aparatu lotniczego* w formie skrzydeł z najlżejszego materjału.

Pierwsze próby nie dały oczywiście pozytywnego rezultatu, ale myśl unoszenia się w przestworzach nie opuszczała malca przez całe życie. Lilienthal wstępuje do berlińskiej akademji rzemiosł i tam odznacza się tak wielkiemi zdolnościami technicznemi, że uzyskuje stypendjum w wysokości 300 talarów. Teraz dopiero Lilienthal zabiera się energicznie do realizacji swych dziecięcych marzeń.

W roku 1894 próbuje pierwszego lotu na własnoręcznie skonstruowanym aparacie, wznosi się na wysokość kilkudziesięciu metrów, lecz nagle *pada i ulega złamaniu kręgosłupa.*

Ostatnie jego słowa były następujące:

— *Trudno, wynalazki wymagają ofiar.*

Kartofel i gruźlica.

Któżby pomyślał, że wykrycie zarazków gruźlicy i wielu innych chorób, zawdzięczamy dwum faktom, pozornie tak bardzo odległym od medycyny. Pierwszym faktem jest *podarunek imieninowy,* *drugim — pozostawienie na stole gotowanego kartofla.* A jednak dwa te wypadki odegrały kolosalną rolę w pracy odkrywczej znakomitego bakterjologa Roberta Kocha.

Robert Koch mieszkał podówczas w jednem z miast w Poznańskiem, gdzie odbywał swą skromną praktykę lekarską. W dzień swych urodzin, gdy kończył 28 lat, otrzymał od swej żony w podarunku mikroskop, który nietylko odegrał decydującą rolę w jego życiu, lecz odkrył nowe drogi badań medycznych.

Skromny lekarz, jak dziecko *począł się bawić swym nowym mikroskopem,* badając wszystko, co mu wpadło pod rękę. Pierwsze jego mniej ważne odkrycia zainteresowały berlińskich bakterjologów, którzy sprowadzili go do stolicy Niemiec i skłonili do współpracy nad wykryciem przyczyn gruźlicy. W owych czasach technika bakterjologiczna stała na bardzo niskim poziomie. Do wszystkiego trzeba było dojść własną uciążliwą pracą. Jednym z głównych problemów było odseparowanie różnych gatunków bakterji.

Pewnego dnia Koch znalazł na stole w swem laboratorjum *przepołowiony kartofel,* na którym widniały różnokolorowe punkciki: *żółte, zielone, czerwone.* Moment ten zadecydował o nowej metodzie badań mikroskopijnych. Zamiast płynu, w którem bakterje znajdowały się w ciągłym ruchu, Koch użył innej odżywki, a mianowicie *ciała stałego.* Już pierwsze próby dały konkretne wyniki. Rozłączenie różnych gatunków bakterji, stanowiące podstawę wielkich odkryć bakterjologicznych, nastąpiło dzięki temu błahemu faktowi, że jakiś służący pozostawił na stole przepołowiony kartofel. Wiadomo, że Koch odkrył bakcyle gruźlicy i cholery, a dzięki jego metodzie wyodrębniono również zarazki tyfusu i dyfterytu.

A. H.

Człowiek, który zdobył cały świat.

Największy pisarz współczesności, Emil Ludwig, obchodzi 50-lecie swych urodzin.

Historyk, powieściopisarz i myśliciel cieszy się taką sławą, jak nikt na świecie.

Przed kilku laty Emil Ludwig przyjęty był na audjencji przez króla włoskiego Wiktora Emanuela III. Rozmowa ich, prowadzona na wszelkiego rodzaju tematy trwała przeszło dwie godziny. A na zakończenie rozmowy król zadał pytanie:

— Proszę mi powiedzieć, wiele pan ma lat.

Emil Ludwig, człowiek duchowo i towarzysko zupełnie niezależny, nie namyślał się długo nad odpowiedzią i z wrodzoną prostotą odparł:

— Niech Wasza Królewska Mość zgadnie!

I wówczas król Wiktor Emanuel wymienił cyfrę o dziesięć lat mniejszą od rzeczywistej. Wymienił ją nie przez kurtuazję i grzeczność, lecz głęboko przeświadczony, że stoi oto przed nim i rozmawia młody jeszcze człowiek. Młody nie tylko duchem, lecz swym zewnętrznym wyglądem.

W bieżącym tygodniu Emil Ludwig, jeden z największych pisarzy współczesnych, jedna z najwybitniejszych osobistości współczesnej literatury, **ukończył 50 lat.** Pół wieku nie zostawiły na nim żadnego zgoła śladu. Jest on wybitnym przedstawicielem młodych. Człowiek, który najbardziej bystrym wzrokiem spojrzał w głąb historji świata i oświetlił ją zupełnie inaczej, aniżeli wydawała się ona tysiącom historyków i miljonom ludzi, człowiek, który całe swe życie grzebał w przeszłości — należy całkowicie, całą swą duszą do przyszłości Europy.

***

Emil Ludwig posiada talent. Z mrocznych dziejów historji, z cyfr i suchych dat, któremi interesowały się tylko nieliczne jednostki, umiał on wydobyć rzeczy tak piękne i tak interesujące, że zmusił do zapoznania się z niemi cały świat cywilizowany. Jest to dotychczas jedyny pisarz, który zdobył sobie największą popularność na świecie. Pod tym względem nie może się z nim równać nawet Remarque, albowiem Emil Ludwig ma za sobą nie jedną książkę, nie jedno dzieło. Wszystkie jego utwory cieszyły się i cieszą **bajecznem, nieprawdopodobnem powodzeniem.** Przetłumaczone są na 24 języki. Nazwisko jego znane jest we wszystkich krajach i we wszystkich warstwach społecznych.

Emil Ludwig umie badać ludzką wielkość i ludzkie słabostki. Interesuje się każdym człowiekiem indywidualnie. W kuluarach Genewy można go zawsze spotkać, gdy węszy i myszkuje goniąc za ludźmi, zasługującemi, jego zdaniem, na uwagę. Natrętnie prosi, by go przedstawiono tej czy innej osobistości. A gdy już został przedstawiony, sam ujmuje w swoje ręce inicjatywę rozmowy. Nie pozwala nikomu zadawać sobie pytań na temat jego działalności literackiej, na temat jego książek. On sam chce zadawać pytania i to pytania na temat, który jego osobiście nie dotyczy, ale który dotyczy właśnie tego, z którym zawarł znajomość. Albowiem pytania te, umiejętnie rzucone, muszą wywołać odpowiedź, którą Ludwig pragnie usłyszeć.

Emil Ludwig nie czyta utworów literackich. Przyznaje się, że w ciągu całego swego życia **przeczytał ogółem piętnaście książek.** Czyta tylko i wyłącznie takie dzieła, które potrzebne mu są, jako źródła materjałów, do jego własnych utworów.

***

Początkowo był on dramaturgiem, później dziennikarzem. W charakterze korespondenta berlińskiego dziennika „8-Uhr Abendblatt" wyjechał do Genewy, skąd przysyłał sprawozdania drogą korespondencyjną i telefoniczną. W Genewie zaczął pisać swą pierwszą książkę, która natychmiast po ukazaniu się zrobiła tak wielką sensację, jak żadna dotąd książka na świecie. Dzieło to nosiło tytuł „Wilhelm II". Była to książka, którą podawano sobie z rąk do rąk. W krótkim czasie osiągnęła ona nakład 1 miljona egzemplarzy. Albowiem w książce tej aureola, otaczająca osobistość ostatniego cesarza Niemiec, **została zupełnie zdarta.** Zdarta nie tylko w oczach przeciwników Wilhelma, ale w oczach tych, którzy jeszcze wierzyli w cesarza. Emil Ludwig nie opierał bowiem tego utworu na źródłach dostarczonych mu przez socjalistów, nie rozmawiał na ten temat z żadnym republikaninem, nie rozmawiał z żadnym francuzem. Rozmawiał tylko i wyłącznie z ludźmi, stanowiącymi niegdyś najbliższe otoczenie ostatniego cesarza Niemiec, z ludźmi mu oddanymi, którzy jednak na zręczne pytania Ludwika **umieli odpowiedzieć nie tylko to, co chcieli, lecz i to czego nie chcieli.**

Emil Ludwig genjalnie uporządkował otrzymany materjał. I gdy **czytelnik** po przeczytaniu tej książki, tak **nie**zmiernie interesującej i porywającej, odkłada ją na półkę, człowiek, który uważany był za ulubieńca swego narodu, człowiek wysławiany pod nieb osa, człowiek, który uważany był za wielkość niepospolitą — **w oczach czytelnika stawał się już tylko małym, tchórzliwym pozerem.**

Sława Emila Ludwiga rozbrzmiała po świecie. A w ślad za pierwszym utworem zaczęły ukazywać się następne: „Napoleon", „Bismarck", „Syn Człowieczy", „Lincoln", „Rok 1914". Emil Ludwig znalazł się w pierwszym szeregu czołowej literatury świata.

★

Właściwe nazwisko Ludwiga brzmi **Kon.** Ojciec jego był jednym z najsławniejszych lekarzy okulistów w Niemczech. Gdy cesarz Wilhelm zachorował na zapalenie oczu tak poważnie, że groziła mu ślepota, **uratował go dr. Kon.** Cesarz zapytał go wówczas, jaką, poza honorarjum, pragnie otrzymać nagrodę. **Dr. Kon poprosił o zmianę nazwiska na Ludwig.** Motywował tę prośbę względem na swe dzieci. Nazwisko Kon jest zbyt anegdotyczne. **I aktem cesarskim nadano mu nazwisko Ludwig.**

W domu rodzicielskim Ludwiga przebywali najsławniejsi ludzie owych czasów. Bywał tam **Fryderyk Nietsche,** przyjeżdżał po swych wielkich polarnych ekspedycjach **Fritjof Nansen,** bywał znakomity historyk **dr. Schweninger.** W otoczeniu tych ludzi wychowywał się młody Ludwig. Ojciec jego był bezwyznaniowcem. Emil również zapisany był do gminy bezwyznaniowej. Gdy ukończył 21 lat przyjął chrzest. A w roku 1922, gdy zamordowany został minister Rathenau i gdy fala antysemityzmu coraz bardziej ogarniała Niemcy, Emil Ludwig przeszedł na wiarę żydowską. — Swój krok tłomaczył tem, iż w chwili prześladowania słabych, nie chce być po stronie silnych. Ale w głębokim swym przekonaniu pozostał bezwyznaniowcem.

★

Dziś, gdy Emil Ludwig kończy 50 lat, posiada on sławę, jaka rzadko staje się udziałem ludzi. Gdy podróżuje, jeździ z państwa do państwa, **najwyższe sfery Londynu, Paryża, Rzymu i Waszyngtonu uważają za zaszczyt gościć go w swych salonach.** Dla niego urządza się wielkie przyjęcia, dla niego organizuje się wielkie polowania. Spotkania z nim łakną **najwybitniejsi przedstawiciele arystokracji, polityki, dyplomacji, literatury i teatru.**

Obecnie Ludwig przebywa w swej willi w pobliżu Lugano. Nie jest tam sam. Niemal codziennie przyjeżdżają w odwiedziny do niego ludzie, których nazwiska mówią za siebie. Przyjeżdżają do niego stale **Bernard Shaw i Gerhard Hauptman i Andre Maurois.** Emil Ludwig jeszcze nie skończył swej działalności. Jeszcze zadziwi świat.

A. Ares.

Bandy młodocianych zbrodniarzy

grasują w stolicy Niemiec. - Oddzielne bandy kobiece. — Zdeprawowane dzieci teroryzują ludność.

W samym Berlinie istnieje około 600 band.

Opinja Niemiec zaniepokojona została ostatnio coraz częściej powtarzającemi się procesami sądowemi, w których oskarżonymi są dzieci i młodzież, nieprzekraczająca 18 lat.

Nie są to bynajmniej procesy polityczne, świadczące bądź-co-bądź o pewnym ruchu ideowym, nurtującym w łonie młodzieży, lecz przeważnie **zwykłe sprawy karne,** nie przynoszące zaszczytu młodemu pokoleniu niemieckiemu.

Sprawy te tak bardzo zaintrygowały wychowawców oraz czynniki, sprawujące pieczę nad młodem pokoleniem, że zaczęto doszukiwać się przyczyn tych częstych procesów i rezultaty tych poszukiwań okazały się niezwykle sensacyjne.

Stwierdzono mianowicie, że na terenie samego Berlina i okolicy stolicy Niemiec **grasuje kilkaset band,** których członkami są dzieci.

Są to przeważnie sieroty, albo też dzieci, pozbawione zupełnie opieki rodzicielskiej. Ojciec — pijak cały dzień spędza poza domem, matka — praczka lub robotnica fabryczna niema czasu na zajmowanie się kwestjami wychowawczemi. Stąd dzieci te oddane są całkowicie na łaskę i niełaskę ulicy, która je wychowuje i w końcu wprowadza na ławę oskarżonych.

Bandy dzieci i młodzieży posiadają niezwykle sprężystą organizację i często udaje się przychwycić poszczególnych członków bandy, lecz nigdy całej bandy w komplecie. Aresztowane dzieci wędrują albo do więzienia, albo do domu poprawczego, skąd przy pierwszej lepszej okazji uciekają, by po pewnym czasie **znowu zjawić się w sądzie w charakterze oskarżonego.**

Z pobieżnych obliczeń wynika, że na terenie całych Niemiec należy do zorganizowanych związków zbrodniczych **około 14.000 przedstawicieli najmłodszej generacji.** Pod względem wieku podział przedstawia się w sposób następujący: trzecią część stanowią dzieci w wieku od lat 14-tu do 16-tu resztę zaś dzieci od lat 16-tu do 18-tu. W samym Berlinie istnieje podobno **około 600 takich band.**

Najwięksi zbrodniarze rekrutują się z pośród tych, którzy wychowali się w najgorszych warunkach, którzy nigdy nie zaznali wolności, którzy **najbardziej byli uciskani czy to przez rodziców czy też przez nauczycieli.**

Życie tych band jest straszne, lecz zarazem ciekawe. Już same nazwy wskazują ich charakter: **„Krew tatarska", „Krew indyjska", „Krew kozacka", „Krew cygańska", „Miłość cygańska", „Wstyd niewieści", „Czarna miłość", „Czerwona przysięga", „Piraci leśni", „Światło północne" i t. d.**

Gdy doszło do mej wiadomości, że członkowie tych zbrodniczych związków przebywają w znanych lokalach berlińskich, stanowiących punkt zborny dla homoseksualistów, postanowiłem odwiedzić taki lokal i nawiązać z nim kontakt.

Mroczny, mały lokal, wypełniony dusznem, ciężkiem powietrzem. Z sufitu zwisają papierowe girlandy, na ścianach rażą oczy starte, obrzydliwe oleodruki. Przy ścianie dookoła stoją stoliki, odgrodzone papierowemi przepierzeniami. Łysi panowie z brzuszkami tańczą z chłopcami w marynarskich bluzach. Jeden z dziewiętnastoletnich „marynarzy" zbliża się do naszego stolika i zaczyna opowiadać.

— Dostać się do związku młodzieży zbrodniczej jest rzeczą łatwą. Trzeba się wykazać pewnemi zdolnościami w dziedzinie przywłaszczania sobie cudzej własności oraz w dziedzinie seksualnej. Ponieważ współżycie z kobietami jest przeważnie dla członków bandy zakazane, przez to tworzą się **oddzielne bandy kobiece,** które długo jednak nie wytrzymują w separacji. Dowódca bandy wybiera sobie najładniejszą dziewczynę i zachowuje ją wyłącznie dla siebie. Czasem w bandzie jest tylko **jedna dziewczyna, która musi być do usług wszystkich członków bandy.** Niektóre bandy posiadają specjalny strój, odróżniający je od innych. Czasem takim odróżniającym znakiem są **kolczyki w uszach** lub fantastyczne ozdoby na ciele. Każda banda posiada swą kasę zapomogową, z której czerpie się **fundusze na prowadzenie spraw sądowych** w razie zaaresztowania jednego z członków bandy. W każdej bandzie istnieją pewne gradacje i przejście do wyższej szarży połączone jest z egzaminem, którego przebieg wykracza daleko poza normy usankcjonowanych zwyczajów. Egzaminowani i muszą wykonać **szereg praktyk z zakresu ekshibicjonizmu, onanizmu i innych zboczeń seksualnych.** Ponadto związki młodzieży stoją w bliższym kontakcie z organizacjami zbrodniczemi, do których należą starsi.

Dla ilustracji podajemy niżej kartkę z życia jednego z członków bandy, trudniącej się kradzieżami aut:

— „...potem uciekłem z i l. W poniedziałek zrana spotkałem sześciu towarzyszy w aucie w pobliżu sądu. Wsiadłem również. Wkrótce zabrakło benzyny. Zostawiliśmy maszynę i skierowaliśmy się w stronę Fridrichstrasse.

Tam Auto-Karl i M. buchnęli maszynę Opel. Reszta wsiadła opodal na rogu. Pojechaliśmy w stronę Kurfursterdammu, gdzie zamieniliśmy naszego „Opela" na maszynę marki „Horch". W Schoenebergu zostawiliśmy tę maszynę i na Kurfursterdammie wsiedliśmy do „Mercedes-Benz". Autem tym pojechaliśmy do lasu, gdzie spędziliśmy całą noc. We wtorek zrana udaliśmy się ponownie do Berlina. Aby zdobyć pieniądze, **postanowiliśmy obrabować kilka automatów telefonicznych.** Odśrubowaliśmy tylko dwa automaty, z których wyjęliśmy raptem około 14 marek. Trzecia próba okradzenia automatu nie udała się. Odśrubowane automaty rzuciliśmy do kanału. Potem pojechaliśmy do restauracji na śniadanie. W Alei Frankfurckiej najechaliśmy na jakiegoś cyklistę. Wysiedliśmy szybko. Auto-Karl uciekł szczęśliwie. W południe spotkałem go w Schoenbergu. — Oświadczył mi, że nie chce już przebywać razem z nami. Na ulicy stał nowy „Opel", mieliśmy zamiar buchnąć maszynę, lecz właściciel zauważył nas i musieliśmy ratować się ucieczką".

Oto środowisko, w jakiem obracają się członkowie młodocianych przestępców.

CHRISTINE FOURNIER.

Artyści—to dorosłe dzieci.

Nawet najsławniejsi z nich odczuwają wielki strach przed wyjściem na scenę lub estradę.

Nieostrożne słowo wyprowadza ich z równowagi i pozbawia spoko'u.

Jeden z najznakomitszych impresarjów świata Hugo Keppler, zrobił piękny prezent czytelnikom wszystkich krajów, do których on przez tyle lat sprowadzał najsławn.ejszych artystów, śpiewaków, wirtuozów muzycznych i lektorów. — Otworzył mianowicie przed nimi drzwi do najintymniejszych apartamentów asów sceny i estrady, ulubieńców m:ędzynarodowej publiczności, czarodziejów, władców umysłów i zdobywców serc.

Hugo Keppler jest osobistością znaną na całym świecie. Nie było imprezy artystycznej, w której n:e brałby on udziału. Był on impresarjem wszystkich sław świata — żaden kontrakt n;e był podpisanny bez jego udziału. Gdy teatry, sale koncertowe i estrady zamierzały nawiązać kontrakt z jakimkolwiek mistrzem aktorsk:m, muzycznym czy śpiewaczym, **bez współudziału Keppiera, umowa nie dochodziła do skutku.**

I oto obecnie Keppler wydał książkę zatytułowaną „O, ci artyści". W dziele tem, Keppler, który tak blisko stykał się przez całe swe życie z artystycznemi znakom:tościami świata opowiada **o ich zwyczajach i dziwactwach, o ich zaletach i wadach,** tak bardzo odróżniających s'ę od zwyczajów, zalet i wad zwykłych śmiertelników, nie grających, nie śpiewających.

Za bogactwo wrażeń, za nap'ęcie, za zachwyt — publiczność odpłaca swym ulubieńcom na scenie nie tylko szczerym uznaniem, ale karze ich również swą, bardzo często daleko idącą ciekawością. Tysiące oczu, tysiące serc odprowadza artystę za kul:sy, do jego garderoby, do jego domu i pragnie dojrzeć wszystko, czego nie dośpiewał, nie dopowiedział i nie dograł artysta na scenie. U wielu, bardzo wielu ludzi miłość ku artyście staje się niemal manjactwem. Ludzie zbierają ich fotografję, kolekcjonują ich podobizny w setkach i tysiącach póz, błagają o ich autografy. Jest w tem jakiś p:erwiastek naiwnej i ostrej ciekawo:ci człowieka pierwotnego lub dziecka, które chce złamać zabawkę, rozebrać ją na części, aby dowiedzieć się z czego ją zrobiono i dlaczego ona tak błyszczy, dlaczego wydaje taki dźwięk.

I dlatego Hugo Keppler postanowił to wszystko, co sam zaobserwował, dać równ'eż czytającej publiczności wszystkich krajów. Przedewszystkiem zapoznać ich z tem dziwnem uczuciem trwogi i tremy, któremu nie mogą oprzeć się największe znakomitości, nawet po przebyciu na scenie wielu lat.

Wejście na scenę, zdaniem Kepplera, jest dla artysty **najtrudniejszym i najbardziej emocjonującym momentem.** Stosunkowo łatwo pokonują w sobie to uczucie pianiści, co tłumaczy się tem, że przeważnie siedzą nie twarzą w twarz z publicznością, lecz bokiem do niej. To daje im możność pokonania w sob e tremy nim palce ich dotkną klawiszów pianina. Zupełnie inaczej dzieje się z innymi muzykami, z wiolonczelistami czy skrzypkam . Nieliczne tylko wyjątki z pośród sław światowych nie odczuwają strachu przed swym występem. Przeważnie wszyscy, nawet ci, którzy od najwcześniejszych lat przyzwycza li się do sceny, **nie mogą się opanować.**

Szaljapin nie mógł spokojnie śp'ewać nigdy, jeśli przed swym występem, bezpośrednio **przed wyjściem na scenę nie wyp'ł szk'aki ananasowego soku.** Uspakajało go to momentaln e Oczywiście dużo w tem było autosugestji. Wierzył on niezłomn:e, że **sok ananasowy go uspakaja** i ta wiara pozwalała mu się wyzbyć tremy. Gdy nie miał soku był tak zdenerwowany, że nie chciał wyjść na scenę, obawiając s ę sromotnej „klapy". Znakomity Józef Szwarc, przed wyjściem na scenę, przemierza swą garderobę szybkiemi krokami, powtarzając uporczywie **jakiekolwiek słowo, zawierające kilka l;-ter „r".** Ludzie obcy mogliby wziąć go za człow:eka pozbawionego rozsądku, słysząc to bezustanne akcentowan'e „r-r-r-r-": A tymczasem brzmienie tej lite-ry działało na niego uspakajająco, jak opium.

Leo Szlezak tak zdenerwowany przed każdym swym występem, że **dostaje mdłości.** Wiedzą o tem już wszyscy dyrektorzy teatrów, a nadto impresarjo zawierając w jego imieniu kontrakt, z góry uprzedza, że **w garderob.e artysty musi być ustawiony specjalny kubeł, gdyż będzie on wymiotował przed występem.**

Znakomita śpiewaczka **Lili Lehman** przyjeżdżała przed swym występem do teatru na dwie godziny wcześniej. Po przebraniu s ę, siadała zwykle na krześle, obierała sobie jakiś pnukt w pokoju i nie odrywała już od niego oczu przez cały czas. Przeszkodzić jej w tem skupieniu — znaczyło zepsuć możliwość wspaniałego występu. Przez dw e godziny uporczywego wpatrywania się w jeden punkt, Lili milcząc wstawała i **już zupełnie spokojna,** udawała się na scenę.

Niemal wszyscy artyści z b rdzo nielicznemi wyjątkami, **są zabobonni.** Często jakieś nieznaczne zdarzenie, jakieś głupstwo, na które wogóle nie należy zwracać uwagi, wystarczy by zepsuć im występ. **Nie wolno przed udaniem się na scenę życzyć artyście powodzenia.** Wystarczy to, by popsuć mu całkow cie humor i stremować go zupełnie, tak dalece, że nie potrafi on dobrze odegrać swej roli. I dlatego większość artystów zamyka zwykle na klucz swą garderobę, by nikt nie mógł ich odwiedzić i pow edzieć coś takiego,co by ich stremowało.

Zdarzen em, które wróży o zupełnem powodzeniu na scenie jest u artystów **spotkan e z kominiarzem.** I Hugo Keppler opowiada, że często płacił kominiarzom wysokie sumy, by czekali na jednej z ulic, którą będzie jechał artysta czy artystka do teatru oraz by postarali się zwrócić na sieb e ich uwagę.

Niektórzy znów artyści, jak wielka Selma Kurtz, nie odważyli się wyjść na scenę, nim **3 razy nie obrócili się dookoła na pięcie i nie splunęli.** Inni znów twierdzili, że jak eś ptaki czy zwierzęta przynoszą im szczęście. Byli więc wielcy aktorzy, którzy za warunek staw'ali dyrekcji by do ich garderoby **przynieść koguta, gołęb'a, czy kota.**

Świat artystyczny, to dziwny, **ciekawy świat.** Zupełnie odrębny od **świata** zwykłych śmiertelników. I to, co u tych ostatnich poczytywane jest za dziwactwo, za wady, za rozpustę i pijaństwo, u artystów mus być rozpatrywane pod zupełnie innym kątem widzenia. Na ich talent na ich wzniosłe porywy na scenie, na ich umiejętność zatargania nerwami i uczuc ami widza wpływają bowiem takie szczegóły, niekiedy takie drobiazgi, na które publiczność nie zwraca uwagi i których po części n e rozumie.

A. Dam.

Skrzyżowanie ras

daje przeważnie bardzo dodatnie rezultaty.

W dzisiejszych czasach, kiedy małżeństwa t. zw. mieszane są na porządku dziennym, coraz bardziej interesują się szerokie sfery zagadnieniem ras i związanych z niemi zdolności. W jaki sposób jest połączone przyrodzone uzdolnienie z rasą, jak dalece osobniki tej lub innej rasy wykazują te lub inne uzdolnienia — ta kwestja jest dotychczas jeszcze niedostatecznie wyjaśniona. Trzeba zauważyć, że badania tego rodzaju są niezwykle utrudnione — nie sposób bowiem dokonywać z ludźmi eksperymentów przez krzyżowanie, jak to ma miejsce ze zwierzętami. Jedno jednak zdaje się nie ulegać kwestji — to zjawisko, **że mieszanie ras daje rezultaty dodatnie,** t. j. że potomkowie skrzyżownania ras są przeważnie nieprzeciętnie uzdolnieni.

Świadczą o tem liczne spostrzeżenia, jakie nasuwa życie codzienne. Bardzo wiele osób wybitnych — **to mieszańcy.** Babka Aleksandra Dumasa była murzynką, dziadek Puszkina był również murzynem, dziadek Edisona był aztekiem, matka obu znakomitych pisarzy niemieckich — Henryka i Tomasza Manna jest kreolką. Bardzo cenną jest domieszka krwi francuskiej u niemców: znakomici poeci jak Fontane i Chamiso byli potomkami francuskich hugenotów, matki Helmholtza i Humboldta — dwóch potęg w świecie naukowym — były francuskami. Również i krew słowiańska zmieszana z niemiecką daje w rezultacie ludzi zdolnych i nieprzeciętnych. **Nitsche jest z pochodzen'a polakiem, Luther wywodzi się od słowian, matka Fryderyka Schillera była polką z górnego Śląska i nazywała się Kotwicówna.** Zresztą podobieństwo Schillera do prawie pełnokrwistego słowianina, jakim był Fryderyk Chopin jest uderzające.

Krew żydowska krąży w żyłach całego szeregu poetów i uzdolnionych a tystów. Niemcy, Paweł Heyse, Frank Wedekind i Hugo von Hoffmanstal, francuz Montaigne są tylko półkrwi aryjczykami, poeci czescy Vrhlicki i Zaier wywodzą się jeden z matki drugi z ojca, żyła Pirandelle jest synem Greka i sycylijki, król walca Jan Strauss miał krew częściowo hiszpańską, hrabia Cudenhove-Calergi jest mieszańcem międzynarodowym: w żyłach jego płynie **krew grecka, słowiańska i... japońska.**

Mieszanie ras stwarza bądź połączenie cech dodatnich, bądź ich spotęgowanie często wreszcie powoduje skomplikowane neutralności „mieszańców". Osobniki, pochodzące ze skrzyżowania ras to ludzie przeważnie wysoce uzdolnieni.

Przeprowadzka całego państwa.

„Królestwo Brooksa" zostało przeniesione na inną wyspę.

Zdawałoby się, że czasy wędrówki ludów minęły już bezpowrotnie, ale fakty dowodzą, że tak nie jest. Ostatnio **całe państwo w Ameryce przeniosło się na inne terytorjum.** Nie chodzi tu jednak o którąś z republik południowo - amerykańskich odznaczających się wielką niestałością wewnętrzną. Mowa o **„królestwie Franka Brooksa", który zająwszy** wyspę niezamieszkałą na rzece Snako ogłosił się jej królem.

Wyspa, leżąca pośrodku granicznej rzeki, nie była zaznaczona na mapie w czasie, gdy przeprowadzono granicę między stanami Montana i Oregon, to też Brooks — przez nikogo nie niepokojony — mieszkał na wyspie przez szereg lat, wraz z kilkoma rodzinami, które obdarzył ziemią, wzamian za pewien podatek w naturze. Brooks sprawował władzę absolutną, ale ponieważ był rozsądny i sprawiedliwy, **„poddani" jego byli zadowoleni, a wyspa znajdowała się w kwitnącym stanie.**

Dopiero ostatnio, gdy dla celów elektryfikacyjnych, stany Oregon i Montana chcąc zmienić ten odcinek rzeki w jezioro, podzieliły się wyspą, przeznaczoną obecnie na zatopienie. Brooks, zawiadomiony o tej decyzji, oświadczył, że **wyszuka dla siebie i swych „poddanych" inną, bezpańską wyspę,** nie chcąc żyć na terytorjum Stanów Zjednoczonych, których prawa nie odpowiadają jego poglądom. Tak się też stało, i obecnie **„królestwo Brooksa" zostało przeniesione na inną wyspę,** również nie zaznaczoną na mapie, a leżącą o 200 klm. **dalej na zachód** od poprzedniej.

MARCEL ACHARD.

Reklama.

ROBERT (wchodzi). Czy pani Loloute jest w domu, Emiljo?

EMILJA: Oczywiście, prosze pana... Kto zechce opuścić swe mieszkanie, skoro umebluje je tak pięknie znana firma Lamberta.

ROBERT: W takim razie proszę wziąć mój kapelusz z firmy Leon i palto z firmy Barclay. Tylko niech Emilja uważa, gdyż nigdy w życiu nie miałem elegantszego kapelusza ani palta.

EMILJA: Może pan być zupełnie spokojny, powieszę palto i kapelusz na wieszaku „Heureka". (Robert wchodzi do pokoju Zuzanny).

ROBERT: Co za oszałamiający zapach!

ZUZANNA: „Mon coeur est a toi" Chady'ego.

ROBERT: Czy słowa te nie stosują się do mnie?...

ZUZANNA: Nie, „Mon coeur est a toi" to najlepsze perfumy.

ROBERT: Czy wolno mi spocząć na tej pięknej poduszce z firmy Weill?

ZUZANNA: Ależ, proszę bardzo... (milczenie)

ROBERT: O czem pani myśli?...

ZUZANNA: Pański krawat jest zachwycający.

ROBERT: Oczywiście, kupiony w firmie „Aheze".

ZUZANNA: Kocham pana!...

ROBERT: Pocałowałbym panią chętnie, ale co będzie, jeśli mąż nagle wejdzie?...

ZUZANNA: Emilja otrzymała polecenie zamknięcia drzwi na znakomity zatrzask „Securitas"... (długi pocałunek)

ROBERT: Ach, jakie słodkie usta!...

ZUZANNA: Nic dziwnego, używam karminu Orsay'a... (Chwila milczenia).

ROBERT: Zuzanno... Twoje ciało... Twoje ciało...

ZUZANNA: Suknie z firmy Jenny najłatwiej się zdejmuje... (ściąga suknię)

ROBERT: Te kombinacje z Galerje Lafayette rzeczywiście najlepiej uwydatniają piękne kształty...

ZUZANNA (usłyszała nagle jakiś szmer). Na litość boska, mój mąż, którego zdobyłam za pośrednictwem biura matrymonjalnego „Hymen"!

ROBERT: Twój prawdziwy mąż?...

ZUZANNA: Oczywiście, tylko to biuro matrymonjalne kojarzy najszczęśliwsze stadła małżeńskie...

JEAN: (wchodzi) Ha, ha!... Sądziliście, że jesteście bezpieczni!... Ale klucz marki Thonson otwiera nawet zatrzask „Securitas"!

ZUZANNA: Jestem zgubiona!... (Pada zemdlona na ziemię, na szczęście na miękki dywan z firmy „Printemps").

JEAN: Zgiń, łotrze!... (strzela, Robert pada). Rewolwer Gastinett - Renete nigdy się nie zacina...

ROBERT: Tylko jedna myśl mnie pociesza, a mianowicie, że pogrzeb wyprawi mi pierwszorzędny zakład pogrzebowy Roblota! (Umiera).

Tłum. B. F.

Europa - Ameryka.

Po przyznaniu nagrody Nobla Sinclair Lewisowi pismo francuskie „Figaro" zwróciło się do wielu wybitnych osobistości z zapytaniem w formie ankiety, co sądzą o problemie amerykańskim.

Oto kilka najciekawszych odpowiedzi:

STEFAN ZWEIG.

Niebezpieczeństwo amerykanizacji zagraża kulturze europejskiej tylko w granicach niezrozumiałej tendencji, panującej wśród narodów, a polegającej na tem, że wszyscy nawzajem biorą od swych bliźnich złe właściwości i błędy, podobnie jak murzyni przejęli tylko od europejczyków wódkę i szklane perły.

Amerykańską standaryzację, wprowadzającą straszną monotonję do całego życia, materjalizm amerykański — równoważy z drugiej strony wspaniały naiwno-dziecinny optymizm, poczucie wzajemnego zaufania i prawdziwie głęboka pobożność.

Musimy się najpierw nauczyć myśleć po europejsku, zanim przystąpimy do dyskusji na temat amerykanizacji. My, europejczycy, naród dnia jutrzejszego, a może pojutrzejszego — nie znamy jeszcze siebie samych.

Hr. HERMANN KEYSERLING.

Cywilizacja amerykańska nie może być eksportowym artykułem. Amerykanie należą w połowie do dawnych Chin, w połowie zaś do współczesnej Rosji Sowieckiej. Politycznego czy też intelektualnego imperjalizmu amerykańskiego, przed którym musielimyśmy się bronić, niema wcale. Narazie musimy się tylko bronić przed techniczną cywilizacją.

EMIL LUDWIG.

Opozycja europejskich intelektualistów, skierowana przeciwko Ameryce przypomina do pewnego powodu nie powinniśmy się obawiać amerykańskiego imperjalizmu. Najlepszą odpowiedzią na to jest stworzenie Stanów Zjednoczonych Europy.

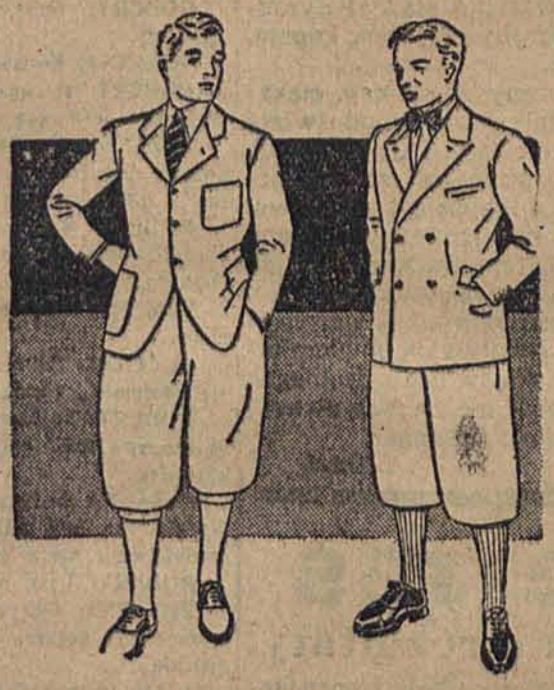
Tłum. Jot



Wygodny, sportowy strój

jest estetyczny i chętnie noszony również przy pracy.

Sezon sportów zimowych jest w pełni. A po za tem zima jest już w całej krasie, więc najwyższy czas by skompletować sobie właściwy strój sportowy, oddający nam n eocenione usługi zarówno w jakiejś miejscowości klimatycznej, na boiskach i torach saneczkowych i łyżwiarskich w mieście, a niezależn e od tego w codziennem naszem życiu. Strój sportowy przestał już bowiem odgrywać rolę stroju na specjalny wypadek i w specjalnych warunkach. Nosi się go nie tylko w tym wypadku, gdy z nartami, saneczkami, czy łyżwami udajemy się na boiska i na tory, ale codziennie, do pracy, gdyż jest niezwykle wygodny i praktyczny.



Nauczyliśmy się latem pracować po amerykańsku, bez marynarek, utrudniających ruchy i osłabiających w czasie żaru człowieka. Zimą uczymy się nosić wszelkiego rodzaju swetry i poolovery, na które przy wyjściu na ulicę wkładamy marynarkę. W biurze możemy wprowadzić zwyczaj pracy w samych poolowerach, wygodnych, praktycznych, a co naj ważniejsze, ciepłych.



Strój sportowy, zarówno latem jak i zimą przewiduje krótkie spodnie, t. zw. kujckerbockery, z tą różnicą oczywiście, że nogi muszą być odpowiednio zabezpieczone przed zimnem. Gdy w ęc latem wkładamy cienkie pończochy zimą pończochy te muszą być z grubej wełny.

Zagranicą strój ten przyjął się już od dawna. Mężczyźni noszą krótkie spodnie zarówno latem, jak i zimą. Ma to zresztą swoje usprawiedliw enie. Bardzo wygodne nie gniotą się i nie wypychają w kolanach. Są więc zawsze świeże i zawsze gładko spadają na kolana. Drugim czynnik em wygody jest fakt, że podczas gdy spodnie długie, opryskane bło:em wyglądają nieestetycznie, a nawet niezwykle szybko się niszczą i strzępią u dołu — krótkie są od tego zabezpieczone. Błoto na pończochach schn e bardzo szybko, a wówczas łatwo je oczyścić twardą szczotką.

Moda krótkich, sportowych spodni zimą zyskuje więc sobie coraz więcej zwolenników. W mroźne dni nadto wkłada się na obuwie getry, które przy krótkich spodn ach i wysokich pończochach prezentują się bardzo efektownie.

Co się tyczy marynarek sportowych, zaznaczyć musimy, że pod tym względem nastąpiły kolosalne zmiany w modzie. Dotychczas noszone marynarki sportowe z czterema naszytemi kieszeniami z przodu, zap.nanemi na guziki, z patką i t. zw. karczkiem z tyłu, należą już bezpowrotnie do przeszłości. Na ich miejsce wprowadzono marynarki t. zw. półsportowe, daleko elegantsze i ładniejsze. Marynarka taka krojem nie różni się od zwykłej. może mieć nawet normalnie wszystkie trzy kieszenie, jednakże nie zapinane zupełnie na guziki. Przeważnie nos się marynarkę jednorzędną, zapinaną na trzy guziki z przodu, z krótkiemi klapkami. Zasadniczą uwagę należy zwrócić na długość rękawów i samej marynarki. Strój sportowy czy półsportowy musi być wygodny. A więc obowiązują bardzo krótk e rękawy, jak również sama marynarka jest krótka i wygodna.

Poolovery i swetry dobiera się obecnie zupełnie wadług indywidualnego gustu i upodobania. A więc zamknięte, w rodzaju kamizelek, bez kołnierzy i z kołnierzami. Zwłaszcza swetry z kołnierzami stały się obecnie bardzo modne, gdyż zabezpieczają doskonale szyję przed zimnem.



O stroju głowy w porze zimowej nie będziemy mówili. Na ul cy w każdym bądź razie nosi się kapelusz, a gdy się idzie na sporty czepka, tak zw. cyklistówka lub beret baskijski oddają n eocenione usługi. Co do obuwia, musi być ono ściśle przystosowane do stroju. Półbuciki czarne lub ciemno-bronzowe, na bardzo grubej podeszwie i odpowiednio obszyte u góry. Oto cały strój zimowy eleganckiego pana.

*

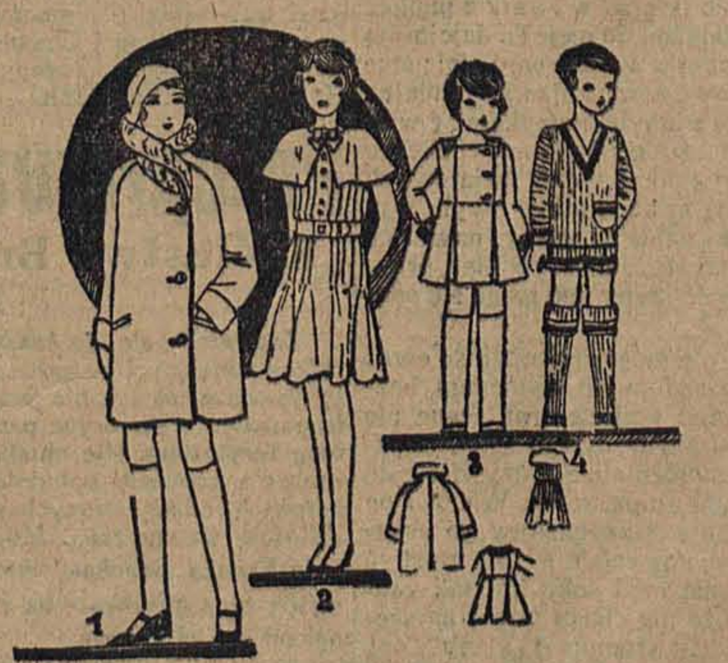


Dość dawno nie pisaliśmy nic o naszych milusińskich A wszak dbałe i kochające mamusie chc ałyby przystroić nietylko siebie, ale i swe pociechy. Piękny biały strój dla małych chłopców i dziewcząt pozostał modny w dalszym ciągu. Składa się z b ałych wełnianych spodenek, długich i obciskających całe nóżki aż do dołu, z białego sweterka, białego szala i b ałego kołpaka wełnianego.

Ale po za tym strojem, specjalnie do wyjścia w zimowy mroźny dzień, należy pomyśleć również o innych. Prezentujemy więc dziś kilka ładnych modeli.

Model 1 — paltocik dla dz ewczynki, z niebieskiej wełny z zapinanym do góry szalowym kołnierzykiem. Odpowiednim nakryciem głowy do tego płaszczyka jest beret baskijski. Model 2 — suk enka domowa z czerwonej, wełnianej georgetty, z dużym kołnierzem-pelerynką. Model 3 — dla małej dziewczynki. Ciepła sukienka z bronzowej wełny. Kołnierzyk plisowany i mankiec ki z żółto-cytrynowego jedwabiu. Model 4 — ubranko dla małego chłopczyka. Wełniany poolover, wełniane spodenki i tego samego koloru wełniane pończochy.

It.



9600 wystawców
1600 grup towarowych
z 24 krajów

bierze udział w

WIOSENNYCH TARGACH LIPSKICH 1931 r.

stanowiących dla każdego przezornego kupca **jedyną sposobność** do odpowiedniego wyboru **i korzystnego zakupu.**

Początek Targów 1 Marca.

Wszelkich informacyj udziela Przedstawiciel honorowy

LIPSKIEGO URZĘDU TARGOWEGO

Władysław GLAZER, Warszawa, Al. Jerozolimska 41, tel. 2-0-55.



RATUJCIE ZDROWIE

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły że 75 proc. CHORÓB POWSTAJE Z POWODU OBSTRUKCJI.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób - zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE
ZIOŁA Z GÓR HARCU, D-RA LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin Uniwersytetu Dr Martin, Dr Hochfiaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są dobrym środkiem przeczyszczającym ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA usuwają cierpienia wątroby nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm bóle głowy wyrzuty i liszaje

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złot medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. LAUER od osób wyleczonych.
Cena 1/2 pudełka zł 1.50 podwójne pudełko zł 2.50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Reprez. na Polskę: „PROTON", Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11

INSTYTUT POLITECHNICZNY

66, Boulevard Exelmans, Paris (XVI-e)

(Wyższa Szkoła Techniczna, prowadząca wykłady syst. korespodencyjnym

SEKCJA POLSKA

(3-ci rok istnienia)

przyjmuje zapisy kandydatów na wydziały:
1. ELEKTROTECHNICZNY (kursy: Montera, Technika i Inżyniera Elektryka)
2. INŻYNIERSKO - BUDOWLANY (kursy: Technika i Inżyniera - Budowlanego.

Po ukończeniu Instytutu wydaje się odpowiednie dyplomy.
Studenci ostatniego kursu Instytutu Politechnicznego, pragnący otrzymać dyplom uniwersytecki, są przyjmowani na ostatni kurs Instytutu Technicznego przy Uniwersytecie francuskim. Programy i warunki przyjęcia wysyła się na żadanie bezpłatnie.

CHORZY NA PŁUCA

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na **kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz koklusz,** powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat **FAGOSOL.** Przy użyciu **FAGOSOLU** w krótkim czasie ginie kaszel, wzmaga się apetyt i chory nabiera ciała.
FAGOSOL można nabyć we wszystkich aptekach
Skł. gł. Apteka H. Rosenstadt'a, Warszawa, Pl. Grzybowski 10.

Doktór Sołowiejczyk

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Badanie krwi i wydzielin
Piotrkowska 99 tel. 141-92
przyjm. od 3-6 po poł. i od 8-9 wiecz.
w niedziele i święta od 11-2.

UWAGA! Tanio na raty!
Państwowi Urzędnicy - cz kl!!
Na sześciomiesięczne spłaty
Obuwie, **firanki,** kapy, wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, kołdry, chodniki, dywany, torby, parasolki, białe towary i galanteryjne poleca firma **„KREDYT",**
Nawrot 15, I p.

Dr. med.
P. MARKOWICZOWA

Ch[illegible] skórne i weneryczne
KOSMETYKA LEKARSKA
przeprowadziła się na ul.
ZAWADZKA 14, tel. 166-35.
przyjmuje od 9-11 i od 7-8 wiecz.

MACA MASZYNOWA
codziennie świeża

Mąka macowa, Zacierki jajeczne SUCHARKI na wzór karlsbadskich poleca znana **CUKIERNIA N. WEINBERG**
PIOTRKOWSKA 38, tel. 143-8.
oraz wszelkie wyroby cukiernicze

ZABEZPIECZAJCIE SIĘ od wszelkich dolegliwości, wywoływanych przez ZIMNO, WILGOĆ I KURZ, używając

PASTILLES VALDA,

sprzedawanych wyłącznie w pudełkach z nazwą

VALDA.

W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych.



UWAGA
fabrykanci
swetrów
i sakiewek

Najcenniejsze Reissverschlussy „Wollko" we wszelkich rozmiarach i kolorach do nabycia w hurtowni galanteryjnej

Apfelbaum, Łódź, Północna 2
tel. 142-92

INSTYTUT DE BEAUTE
ANNA RYDEL
Cegielniana 19, m. 8, telef. 169-92.
Godziny przyjęć dla pań i panów od 10-8

Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów elektroliza. Elektroterapja (Arsonwal galvanorodyzacja). Kwarc Solux. Helioterapia. Farbowanie włosów.
Specjalne maski upiększające na bale

Doświadczony
korespondent-polonista

prawnik, poszukuje posady ew. na kilka godz. Umiejętnie redaguje memorjały, podania. Tel. 215-30, od 2-3 i 7-9 w.

ZOSTAŁA OTWARTA
LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel 221-72.
przyjmuje się chorych wymagających Przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9-1 i od 4-7½

Betté-Radjo
wł. Jerzy Betté
Piotrkowska 81, tel. 164-89.

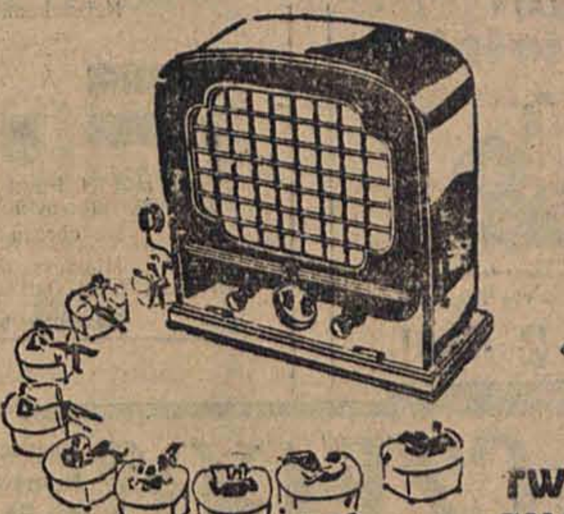
Sprzedaż aparatów i artykułów radjotechnicznych.
Modernizacja i elektryfikacja starych odbiorników. — Warsztaty reperacyjne na miejscu.
Ładowanie akumulatorów z bezpłatną dostawą do domu.

DOKTÓR
H. Wołkowyski

przeprowadził się na ul. **CEGIELNIANĄ Nr. 36**
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w
w niedziele i święta od godz. 9-1
Dla pań oddzielna poczekalnia

STRZEŻ SIĘ CHOROBY!!
UŻYWAJ
VENERA
PREZERWATYWY...!3
PEWNE, MOCNE, CIENKIE

Polecane przez lekarzy.



TWOI ZNAJOMI

podziwiać będą twój gust, gdy zakupisz radjoodbiornik
NOWY

„TELEFUNKEN" 33 W/L

odbiornik i głośnik w jednym aparacie. Cena całkowitego urządzenia . . . . . . Zł. 730.—

Aparat Telefunken 33 W/L należy do rzędu odbiorników 3-lampowych, jest jednak najlepszym aparatem tego rodzaju, pozatem posiada wbudowany głośnik **Przyrząd do zwiększania selektywności umożliwia doskonały odbiór nawet bardzo odległych stacji.**

Prosimy za pomocą załączonego kuponu jeszcze dzisiaj zażądać od nas bliższych szczegółów.

Do Polskich Zakładów SIEMENS S. A.
Warszawa, Foksal 18.
Proszę o nadesłanie mi prospektów na radjoodbiornik Telefunken 33 W/L:
imię i nazwisko: . . . .
miejscowość: . . . .
ulica: . . . .

Pokazy i sprzedaż
nowości na rok 1931
TELEFUNKEN
w firmie
RADIO UADION
Łódź, Traugutta 1 (gmach Grand Hotelu) Tel 153-71.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do powszechnej wiadomości, że zwyczajne ogólne zebranie Członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 25 lutego 1931 r. o godz. 4-ej po południu, w gmachu Towarzystwa Kredytowego, przy ul. Pomorskiej 21.

Porządek dzienny ogólnego zebrania obejmuje.

1) Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1930
2) Projekt Etatu na rok 1931.
3) Wybór 2-ch Dyrektorów.
4) Wybór 1-go Zast. Dyrektora.
5) Wybór 3-ch Członków Komitetu Nadzorczego.

Wstęp na ogólne zebranie przysługuje wszystkim Członkom Towarzystwa t. j. osobom, które zaciągnęły w T-wie pożyczkę w listach zastawnych, o ile wogóle służy im z prawa możność rozporządzania swoim majątkiem. Za małoletnich, ubezwłasnowolnionych i pozostających pod opieką, prawo głosu na ogólnem zebraniu przysługuje ich opiekunom i kuratorom. Mąż właścicielki może uczestniczyć na Ogólnem Zebraniu bez upoważnienia. Członek T-wa może przelać swoje prawo do głosowania na ogólnem zebraniu na innego członka, nikt jednakże nie może mieć więcej niż dwa głosy. — Na dni 15-cie przed Ogólnem Zebraniem t. j. do dnia 10 lutego b. r. mogą być podane ze strony stowarzyszonych do Komitetu Nadzorczego wnioski na ogólne zebranie, opatrzone przynajmniej 20-ma podpisami.

Sprawozdanie Dyrekcji za rok ubiegły, oraz projekt etatu na rok 1931 będą dostępne dla Stowarzyszonych w biurze Towarzystwa od dnia 18-go lutego r. b.

Bilety wejścia na ogólne zebranie wydawane będą w Biurze T-wa, w godzinach biurowych, poczynając od dnia 18 lutego do dnia 24 lutego r. b. włącznie.

Bez biletu wejścia nikt na salę ogólnych zebrań wpuszczonym nie będzie.

Zioła Lecznicze

OSKARA WOJNOWSKIEGO
są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego" (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan".

„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonji kiszek" (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara"

„Zioła przeciwko chorobom płucnym i błednicy" (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmisan"

„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza" (rej. Nr. 1147) znak tow. Urotan"

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze" (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrolin"

Kąpiele Siarkowo - Roślinne (stosuje się przy leczeniu: Artretyzmu reumatyzmu, podagry i ischiasu) (rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal".

„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym" (rej. Nr. 1152) zn. tow. „Tizan"

„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji" (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epilobin"

Przedst. na Łódź i Wojew. Łódzkie: Ernest Krause, Skład Apteczny, Łódź, Główna 69, tel. 106.10.
Broszurki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

RADJOPROGRAM

PONIEDZIAŁEK, dnia 2-go lutego.

Godz. 10.16—11.45: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.58—12 15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.15—14: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Filh. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego i Margerita Trombin-Kazuro (fortepian). 1. Chopina: a) polonez As-dur b) dwa preludja C-moll i D-dur. c) mazurek D dur. 2 Nowowski: Warjacje symfoniczne „Z życia narodu" — na temat preludjum A-dur Chopina. 3. Chopin: Koncert F-moll na fort. i orkiestrę: a) Maestoso, b) Larghetto, c) Allegro vivace.

14—15.20: Przerwa 15.20—15.40: Muzyka z Warszawy 15.40—16.10: Program dla dzieci starszych z Warszawy: 1 Djal g pióra Tadeusza Niwińskiego p. t. „Cobym zrobił na miejscu Robinsona". 2. Feljeton p. Janusza Makarczyka p. t. „Patrząc w oczy węża" 16 10 16.30: „Wychowawcza rola harcerstwa w szkole powszechnej" — wygłosi p. J. Sosnowski (tr. z Warszawy). 16.30—16.40: Płyty gramofonowe z Warszawy 16.40—16.55: Pogadanka p. t. „Zwiedzając pobojowiska z roku 1831" — wygłosi major Adam Englert (tr. z W-wy) 16 55—17 15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17 15—17.30: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" z Warszawy. 17.40—19: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego (tr z W-wy). 19—19.25: Rozmaitości. 19.25—19.40: Feljeton p. t. „Wizie Łańcuckie" — wygłosi p. H. Huszcza-Winnicka (tr. z Warszawy). 19.40—19.45: Odczytanie programu na dzień następny. 19 45—19 50: Komunikat z Warszawy. „Z przed stulaty". 19.50—20: Płyty gramofonowe z Warszawy. 20—20.30: Odczyt ze Lwowa. „Ideowe podłoże twórczości A. Skrjabina" — wygł. dr. Zofja Lissa. 20 30—22 20: Operetka „Wesoła wdówka" — Fr. Lehara (tr z W-wy). 22.20—22.35: Feljeton p. t. „Dusza starszych w oczach dziecka" — wygł p H. Porębska. Następnie kom. PAT, meteor., policyjny sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy. 23.42—24: Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych.

NIEDZIELA, dnia 1-go lutego.

Godz 10.15: Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12 15—14: Poranek muzyki popularnej z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego i soliści. 14—15 10: Przerwa. 15 10—13.40: Muzyka z Warszawy. 15 40—16.10: Program dla dzieci z Warszawy: 1. Obrazek pióra Ewy Zarembiny: „W gościnie u pingwinów". 2. Feljeton St. Karwickiego p. t. „Wyroczne moce" 16 10—16.30: Skrzynka pocztowa łódzka — korespondencję bieżącą omówi red. Jan Piotrowski. 16.30—16.40: Płyty gramofonowe z Warszwy. 16 40—16.55: Odczyt z Katowic. „Płaki miejskie" — wygłosi dr K. Simm 16.55—17 15 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy 17.15—17.30: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" z Warszawy. 17.40 19: Koncert orkiestry reprez P. P. pod dyr. Al. Sielskiego z udziałem p A. Burowskiej (śpiew). W programie muzyka popularna (trans. z Warszawy). 19 19.25: Rozmaitości. 19 25—19.40: FFeljeton p t. „Istota karykatury" — wygłosi p. Jerzy Szwajcer 19 40—19 45: Odczytanie programu na dzień następny. 19.45—19 50: Komunikat „Z przed stulaty" (tr. z W-wy). 19 50—20.00: Komuikat sportowy łódzki. 20—20.30: Transmisja z Krakowa. Monologi w wyk. Leona Wyrwicza. 20 30—21.15: Recital skrzypcowy St Frenkla. Na fortepianie towarzyszy L. Urstein (tr. z W-wy). 21 15—21.30: Kwadrans literacki. „Pierwsza miłość" — Janusza Korczaka (trans. z Warszawy) 21.30—22: Koncert popularny w wykonaniu Ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego (trans. z Warszawy) 22—22.15: Feljeton p. t. „Rzym wieczny i dzisiejszy" — wygłosi p M. Gruszczyński (tr. z Warsz.). 22.15—22.35: Utwory skrzypcowe w wykonaniu J. Ozimińskiego (tr. z W-wy). 22 35—23.45: Komunikaty: PAT, meteor., policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy 23 45—24: Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy.

Sporty a uroda.

W ślad za rozwojem sportów postępuje i chemja kosmetyczna. Jej zadaniem jest ochrona cery przed ujemnym wpływem słońca oraz zmian atmosferycznych. Wichry utrata ciepła w chłodnej porze, wilgoć, promienie słońca, oto czynniki, których szkodliwość obserwujemy na przedwcześnie starzejących się twarzach wieśniaczek. Do tego celu posługiwano się dotychczas zgoła nieodpowiedniemi tłuszczami, ponieważ nie zawierały specyficznych składników roślinnych, odpowiadających wielostronnym wymogom ochrony. Brak ten wypełnił obecnie przystępny dla każdego, krem sportowy „Ultrasol" D-ra Lustra który radzę wogóle jako podkład pod puder egzotyczny stosować. Dla osób o tłustej cerze wskazane jest mleczko — „Lityna" pod puder egzotyczny, tudzież roślinny róż „Miraculum". Ponieważ kolory czerwone mają wybitny wpływ ochronny, znajdzie roślinny róż „Miraculum" obszerne zastosowanie.

Dr. Zenon B.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta).

-o—

ZMIANA KOMISARZA KASY CHORYCH.

W dniu wczorajszym objął urzędowanie w tutejszej kasie chorych p. Wawrzyniec Kawek, dotychczasowy komisarz kasy Chorych w Kutnie.

DELEGACJA KUPCÓW U PREZYDENTA.

W dniu wczorajszym delegacja obu związków kupców interwenjowała u prezydenta miasta w sprawie pozostawienia wolnej ręki przy nabywaniu produktów żywnościowych za otrzymane bony tytułem zasiłków. Bony te wystawiane są przez wydział opieki społecznej bezpośrednio na spółdzielnie tutejsze.

Prezydent Smólski oświadczył delegacji, że postanowienie to wydane jest w myśl okólnika wojewódzkiego i przyrzekł ze swej strony przychylnie tę sprawę załatwić. W tych dniach delegacja udaje się do województwa.

BIGAMISTA SKAZANY NA 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Przed kilku laty Franciszek Sochacki poślubił Helenę Jankowską z Nieszawy. Po pewnym czasie porzucił swą żonę i przyjechał do Tomaszowa. Tutaj zapoznał się z Klarą Rylke. Po dłuższym przebywaniu w jej towarzystwie oświadczył się i został przyjęty. Ślub z Rylkówną odbył się 2 marca roku ubiegłego. 2 maja urząd prokuratorski w Tomaszowie został anonimem powiadomiony iż Sochacki jest dwa razy ożeniony. Raz z Heleną Jankowską i drugi raz z Klarą Rylke. Sochacki został aresztowany i wczoraj stanął przed sądem okręgowym oskarżony za dwużeństwo.

Sochacki został skazany na 4 miesiące więzienia.

TRANSPARENTY KOMUNISTYCZNE.

Na drutach telefonicznych przy ulicy Pałacowej komuniści zawiesili wczoraj sztandary o hasłach antypaństwowych. Policja wszczęła dochodzenie celem ujęcia sprawców.

ZE ZWIĄZKU BYŁYCH WOJSKOWYCH.

W związku byłych wojskowych odbyło się wczoraj walne zebranie członków, na którem dokonano wyboru nowego zarządu. W skład zarządu weszło 5 osób w skład komisji rewizyjnej 3 osoby i sądu koleżeńskiego 5 osób.

Podziękowanie.

P. Maksowi Bornsztajnowi (Sienkiewicza 9) za pomyślne załatwienie sprawy składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

A. Janowska.

Rynek pieniężny.

Poprawa polskich pożyczek państwowych na giełdach zagranicznych wpłynęła w dużej mierze na zwyżkę państwowych pożyczek na giełdzie pieniężnej w Warszawie. Szczególnie cieszyły się większem popytem pożyczki premjowe, dla których tendencja była wybitnie mocna. Prym trzymała dolarówka, która znajdowała chętnych nabywców po kursach wyższych. Wślad za dolarówką poprawił się kurs 4 proc. poż. inwestycyjnej. Poszukiwana również była 3 proc. poż. budowlana, której kurs przekroczył wartość nominalną, a to w związku z mającem się odbyć w dniu 3 lutego losowaniem. Pozostałemi walorami obracano w mniejszych rozmiarach przy kursach utrzymanych. Listy zastawne i obligacje banków państwowych: B.G.K. i P.B.R. — utrzymały swój kurs na poziomie niezmienionym. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych obroty były mniej ożywione, za wyjątkiem 8 proc. listów m. Warszawy, które notowane były po kursie 72. Za 5 proc. listy m. Warszawy płacono 57.75, zaś za 4 i pół proc. m. Warszawy — 53. Większych nieco, obrotów dokonano papierami prowincjonalnemi.

Na rynku papierów dywidendowych obroty były bardzo ograniczone przy tendencji niejednolitej. Z akcyj bankowych głównie interesowano się akcjami Banku Polskiego, Banku Zachodniego i Handlowego. W dziale akcyj metalurgicznych większych zmian nie zanotowano. W poszukiwaniu były akcje Lilpopa i Starachowice. Za akcje Ostrowieckie i Norblina chciano płacić wyższe ceny, jednak z braku materjału do tranzakcji nie doszło.

Na rynku dewizowym zapotrzebowanie na dewizy w ubieg. tygodniu było bardzo małe. Całkowite zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski. Naogół tendencja zarówno dla dewiz europejskich jak i banknotów dolarowych była słaba. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin obniżyły się do 221.98, w obrotach pozagiełdowych płacono za banknoty dolarowe około 8.90 i 3 czwarte, zaś za rubla złotego 4.74 i pół. Kurs czerwońca nieco się poprawił — do 3.40.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było minimalne przy tendencji utrzymanej. Słabiej kształtowały się kursy dewiz na Szwajcarję. Z powodu braku odbiorców banknotami dolarowemi nie obracano. Natomiast w obrotach pozagiełdowych kurs dolara gotówkowego utrzymał się na poziomie 8.90 i ćwierć, wykazując tendencję zniżkową. Wypłata telegraficzna na New York — 8.923. Notowano dewizy: Bruksela — 124.39, Gdańsk — 173.21, Amsterdam — 358.60 Londyn — 43.32 i ćwierć, New York — 8.914, Paryż — 34.96 i pół, Sztokholm — 238.85, Zurych — 172.39, Medjolan — 46.70. W obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po kursie 212.05, w obrotach prywatnych: rubel złoty — 4.73, rubel srebrny — 1.60, bilon — 0.78, czerwoniec — 3.30. Urzędowy kurs jednego grama czystego złota — 5.9244.

AKCJE. Na rynku akcyjnym zwyżkowały akcje Banku Polskiego, dla pozostałych zaś tendencja była utrzymana. Naogół obroty były dość małe. Notowano: Bank Polski — 153. Bank Zachodni — 70, Lilpopy — 20, Norblin 30, Starachowice — 11 i pół, Haberbusch — 101—102—101.

PAPIERY PROCENTOWE. W grupie państwowych pożyczek procentowych tendencja w dalszym ciągu była bardzo mocna przy obrotach ożywionych. Głównie cieszyły się większym popytem dolarówki. Notowano: 3 proc. poż. budowl. — 50 i pół, 5 proc. poż. dolarowa — 54—55, 5 proc. poż. konwers. — 48, 6 proc. poż. dolarowa — 69 i trzy czwarte. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych ruch nieco ożywiony. Jak zwykle, cieszą sie większym popytem 8 proc. listy m. W-wy. Notowano: 4 i pół proc. L. ziemskie — 52 i pół—52 i 3 czwarte, 5 proc. m. W-wy — 58, 8 proc. m. W-wy — 72, 8 proc. m. Łodzi — 68, 6 proc. oblig. m. W-wy z 1926 r. VI em. — 52, VIII i IX em. — 50. Drobne a nie notowane tranzakcje: 4 i pół proc. m. W-wy — 53, 10 proc. m. Siedlec — 74 i 3 czwarte, za poż. inwestycyjną zwykłą chciano płacić 96.

OFIARY.

1) Zamiast wieńca na grób ś.p. D-ra Adama Grosglika składają na łóżko imienia zmarłego w szpitalu Ewangelickim Janina i Bronisław Witkowscy — 25 zł.

2) Zamiast kwiatów na grób ś.p. Dra Adama Grosglika składają na fundusz wieczystego imienia Zmarłego w Szpitalu Ewangelickim przy Domu Miłosierdzia.

a) Adela i Izydor Tuwimowie—25 zł.

b) Stanisława Kopczyńska z córką 25 zł.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 30 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 5.33, luty 5.52, marzec 5.56, kwiecień 5.60, maj 5.64, czerwiec 5.69, lipiec 5.74, sierpień 5.77, wrzesień 5.80, październik 5.84, listopad 5.88, grudzień 5.92. Loco 5.63

Liverpool, 30 stycznia.

Bawełna egipska — zamknięcie: styczeń 8.47, marzec 8.42, maj 8.54, lipiec 8.63, wrzesień 8.85, listopad 8.97. Loco 8.85.

Aleksandrja, 30 stycznia.

Bawełna egipska—zamknięcie Sakellarid's: styczeń 18.86, marzec 16.78, maj 17.15, lipiec 17.50, listopad 18.51. Ashmouni: luty 11.38, kwiecień 11.65, czerwiec 11.93, październik 12.60.

Nowy Jork, 30 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 10.50. Kontrakty: styczeń —, luty 10.28 marzec 10.44, kwiecień 10.54, maj 10.69, czerwiec 10.80, lipiec 10.94, sierpień 11.06, wrzesień 11.06, październik 11.21, listopad 11.29 grudzień 11.39

Nowy Orlean, 30 stycznia.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: marzec 10.41, maj 10.65, lipiec 10.90, październik 11.17, grudzień 11.35. Loco 10.16.

OTWARCIE KAWIARNI „SAVOY".

Jak się dowiadujemy Hotel „Savoy" przeszedł w ręce doświadczonych fachowców, znanych na gruncie łódzkim p J. Tammego, O. Rohnkego i Imbsa z Bydgoszczy

W hotelu poczyniono szereg ulepszeń nowoczesnych, w najbliższych zaś dniach nastąpi otwarcie restauracji-kawiarni hotelowej po gruntownym remoncie, dzięki czemu wnętrze sprawia nader miłe i estetyczne wrażenie.

Właściciele z uwagi na sytuację ekonomiczną biorą sobie za dewizę dawać jaknajlepszą produkcję po najprzystępniejszych cenach, co mamy nadzieję, zjedna restauracji hotelu „Savoy" liczne rzesze stałych bywalców.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd „Bratniej Pomocy" przy Konserwatorjum Muzycznem H. Kijeńskiej w Łodzi składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, które przyczyniły się w jakikolwiek sposób do urządzenia „Wieczoru Tanecznego" w dniu 24 stycznia r. b. w salach „Oazy".

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego.

Napisał dla „Republiki"
JERZY ZAWIEYSKI.

Jan Ostroga—bohater niniejszej opowieści urodził się w Łodzi, przy ulicy Zarzewskiej i tam też większą część swego życia spędził. Ulice te wraz z kilku sąsiadującemi nazywają tutejsi mieszkańcy „Ślezyngiem", chociaż w oficjalnych aktach miasta nazwa taka nie istnieje. Zapewne pierwsi robotnicy — tkacze, którzy tu w ubiegłem stuleciu przybyli ze Śląska, nazwali swoją dzielnicę z niemiecka Schlesing, co przetrwało do dziś w brzmieniu z lekka zmiękczonem.

Ów Ślezyng, jak wszystkie przedmieścia robotnicze Łodzi powstał nie tak dawno, za pamięci wielu niebardzo starych jeszcze tamtejszych robotników. Niejedni z nich opowiedzieć mogą, w którem to miejscu dawniej rosło zboże, lub płynęła jakaś cuchnąca rzeczka — nim stanęły tu wielkie fabryki Ossera, Grohmana, Szajblera, Gajera, Sztajgerta. Mimo, że miejsca te są niedawne, tak zdawałoby się bez „wczoraj" — to jednak mają one swoją przeszłość, może nie tak sławną na kraj cały., ale zato drogą sercu i pamięci tutejszych robotników.

Wystarczy wspomnieć rok 1905 i 1907, rewolucje, walki bratobójcze aresztowania, więzienia. Tu przez Ślezyng, przez ulicę Zarzewską prowadziła droga na cmentarz w Zarzewie, gdzie przed kościołem św. Anny przez trzy dni toczyła się największa walka z policją, wojskiem i miejscowym prałatem o ostatnią barykadę: — tutaj te marne, wyboiste ulice, jak: Rawska, Skierniewicka, Ozorkowska, Przędzalniana, Emilji, Miljonowa — stanowią ważną pozycję zarówno dla historji miasta, jak i dla dziejów tego ogromnego frontu pracy, na którym walka toczy się ustawicznie.

Ale nie o to nam chodzi — nie o historję sławną tych miejsc, które jeszcze sławnemi nie były, gdy osiedli tu na Ślezyngu, jako przybysze z odległych wsi, rodzice Jana Ostrogi, wspominamy te miejsce dla ścisłości wydarzeń, gdyż one właśnie były krajem lat dziecinnych naszego bohatera.

Rodzice Jana Ostrogi przybyli ze wsi, z Marulewa, z dawnej gubernji kaliskiej. Ściągnęła ich tu nie nędza wsi bo jej u swoich ojców nie zaznali, a raczej powszechny pęd młodego pokolenia, które w Łodzi szukało dla siebie odmiennych warunków bytu. Do osiedlenia w Łodzi głównie parła Ostrożyna, która dlatego tylko poślubiła Antoniego Ostrogę, że przyjechał z Łodzi, gdzie terminował u szewca i, jako już czeladnik „wyzwolony" miał zamiar założyć na siebie warsztat szewski. Szukał właśnie panny z posagiem, żeby za jej pieniądze coś odpowiedniego w Łodzi wyszukać.

Starzy Bartosikowie, rodzice Ostrożyny, niezbyt chętnie na ten związek przystawali i, chociaż przyszły zięć budził zachwyt u wszystkich gospodarzy w Marulewie gładkością swego obejścia i zwyczajami zgoła pańskiemi — woleliby widzieć Julję, jako żonę Stacha Gabrysiaka, jedynego syna zamożnych gospodarzy. Julja Bartosikówna słuchać nie chciała o podobnym związku, któryby nałożył na nią ciężkie obowiązki gospodyni. Nie lubiła gospodarskiej roboty. Od piętnastego roku życia służyła we dworze, jako pokojówka i tam miała możność przyjrzenia się życiu innemu. Wszystko, co we dworze było pięknego pochodziło z miasta. Dywany, meble, obrazy, suknie i kapelusze dziedziczki, książki, które pokryjomu czytała, a które opisywały miasta przeróżne. Ubierała się po miejsku i wszyscy we wsi nazywali ją „panną miastową". To było jej dumą i pochlebiało jej najwięcej. Odmawiała wszystkim swatom, chociaż raili jej dorodnych i zamożnych synów gospodarskich. Nie chciała. Skoro więc teraz trafił się Ostroga, który przyjechał z miasta i do miasta chciał przyszłą swoją żonę zabrać — Julja, dwadzieścia lat wówczas mająca, tak długo rodziców molestowali aż Bartosikowie wkońcu ulegli. W dwa tygodnie po ślubie i po hucznem weselu — przyjechali młodzi do miasta. Zamieszkali w dwuch małych izdebkach, które wcześniej wynajął Ostroga przy ul. Zarzewskiej, w domu Niemca, Trautmana i tam też z części uzyskanego posagu założył warsztat szewski, a resztę pieniędzy, pięćset rubli, złożył w kasie miejskiej na t. zw. czarną godzinę. I tak oto zaczęło się dla Ostrogów, a głównie dla Ostrożyny nowe, miejskie życie...

★

Ale to nowe życie na Ślezyngu nie było takie, jak o tem pisały książki, lub jak je sobie Ostrożyna wyobrażała, będąc we służbie we dworze. Było ono obce, wrogie nawet, ciężkie i smutne. Przekonała się o tem niezadługo i zrozumiała, że nie tutaj dla niej jest miejsce. Ale do Marulewa zapóźno było już wracać. Starzy Bartosikowie wkrótce po ślubie Julji sprzedali grunt i chałupę i wyjechali do starszego syna do Ameryki. Za lądy, za góry, za morza...

Musiała więc Ostrożyna zostać na Ślezyngu i pogodzić się z losem. W domu nie miała wiele roboty to też, aby skrócić ten długi, ogromnie długi czas zajęła się nauką szycia. Po kilku miesiącach mogła już sama dla siebie coś uszyć. Wypełniało to oczekiwanie tej chwili, kiedy się jakoś do tego nowego życia będzie mogła przyzwyczaić. Czuła się tu opuszczona i osamotniona, zupełnie, bo Ostroga cały dzień, albo kuł młotkiem i nie odzywał się wcale, albo wieczorem, po robocie, wychodził gdzieś, nie mówiąc dokąd, nie troszcząc się o nią zupełnie. Był zamknięty w sobie, zimny, nieczuły, nie zwracający wcale uwagi na Ostrożynę, która teraz, w tem nowem życiu i osamotnieniu pragnęła tak bardzo jego dobrego słowa... Dopiero teraz pojęła, że jest ofiarą własnej pomyłki, że zarówno Ostroga dla nie jest obcy, jak i ona dla niego, że jemu chodziło nie o nią samą, a o jej posag, a jej znów tylko o miasto. O Łódź... Zapłakiwała się całemi dniami, nie mogąc przed nikim się użalić, to też często szły listy do Ameryki, do starych Bartosików. Pisała je przeważnie w niedziele, wtedy, gdy była sama i cały ten dzień zużyła na ciężką pracę stawiania liter, na wyrażanie swego smutku. Ostrożyna nie oczekiwała odpowiedzi na swoje listy, ani u starych nie szukała rady, bo wiedziała, że rady niema. Musi tu żyć, musi czekać cierpliwie na jakąś odmianę...

Wiedziała, że odmieni się wszystko wraz z urodzeniem dziecka, którego spodziewała się już niezadługo. Tem teraz tylko żyła: oczekiwaniem i nadzieją, że spełni się szczęście, którego gdzieindziej szukała. Obliczała tygodnie dnie, godziny, niemal... Każdy ruch pod sercem, spowodowany przez to drugie życie w niej będące, przybliżał ją do jakowegoś ogromnego szczęścia, którego miary ogarnąć nie była w stanie. Nie obchodził ją już zbytnio Ostroga, ani jego chłód ani to, że zostawiał ją samą na długie wieczory, albo niedziele. Właśnie teraz wolała, że była sama, bo mogła wtedy swobodnie myśleć o dziecku... Mogła o niem marzyć, a nawet cichutko mówić do tego kształtującego się w niej życia... To były teraz najdroższe, jedyne godziny...

Przypomniała sobie zasłyszane, czy wyczytane, albo z serca, z szalonego marzenia zrodzone — kołysanki, śpiewanki, przedsenne opowieści, straszne, wesołe, smutne... O jakichś myszkach, kotkach, duszkach, sierotkach, smokach, królewiczach... Te różne melodje rzewne w marulewskich izbach śpiewane konopiastym głowom, ledwo widocznym z pod pierzyn „kolibek" — te wszystkie: „zaśnij, zaśnij, dziecino", wykrzykiwane dzieciakom komornic, które niemi „dyndały" przy robocie w polu.. Te wszystkie opowieści wypełniały Ostrożynie godziny sam na sam ze swoim „dzieciaczkiem", jak je po swojemu nazywała...

Wieczorami często, gdy nie spodziewała się prędkiego powrotu Ostrogi, — wychodziła trochę dalej od domu, poza Ślezyng, do miasta... Od budynków straży ogniowej zaczynało się to, tak upragnione w Marulewie miasto... Szła obok szyn tramwajowych, brzegiem chodnika, aby nie zmylić drogi. Wpatrywała się chciwie w domy wysokie, czteropiętrowe nawet, które ją przerażały i zachwycały jednocześnie.. Największe wrażenie jednak wywierały wielkie fioletowe grusze lamp gazowych na ulicy Piotrkowskiej. Takie to było ciekawe dla niej, nieznane, nowe. I światło, i dorożki, wystawy, tramwaje — cały ten ruch! Całe to miasto!

Stawała gdzieś pod murem i to miasto, jego ruch i życie — wchłaniała. Dziwiła się, że tak tu się ludzie śpieszą, tak prędko chodzą i prędko mówią. Że takie tu wszystko w gorączce, w prędkości. Ogłuszona tym ruchem miejskim, oślepiona światłem, zalękniona i zmęczona długiem chodzeniem przystawała czasem pośrodku, największego ruchu i starała się jakoś po swojemu dorozumieć, przypomnieć sobie — co to było tam w Marulewie, że się tak tu rwała, tak przez wszelką moc i opamiętanie... Nie mogła sobie z tem poradzić nie mogła dorozumieć się z własną duszą, która teraz uciekła od tego miasta, skrywała się w ostatni kąt na Ślezyngu i zawierała się cała w jednem, jedynem radosnem pomyśleniu o dziecku. Po długich godzinach włóczenia się po mieście wracała zmęczona na Ślezyng, do siebie, do swoich tamecznych myśl, które zdala od miasta były jakieś bardziej swoje, lepsze, jaśniejsze..

W ostatnim tygodniu przyjechała z Goliny matka Ostrogi, aby przez czas choroby pielęgnować synową. Mogła teraz Ostrożyna całe dnie i noce być sama ze swoimi myślami. Mrok jej przesłaniał oczy od tych zamyśleń i zwidzeń, które w strasznych, albo cudnych kształtach przed nią stawały... W tym śnieniu na jawie zeszły ostatnie dni, aż wreszcie którejś nocy wydała z siebie Ostrożyna krzyk, który złączył się w jedno z płaczem dziecka. Żyło ono króciutko zaledwie dwa dni i nim Ostrożyna zdołała po bólu oprzytomnieć, już leżało w trumience, którą Ostroga poniósł na cmentarz zarzewski.

Tak się to powtarzało co rok niemal przez cztery lata. Śmierć tych małych, ledwo do stworu ludzkiego podobnych istot, — wydawała się Ostrożynie karą, przekleństwem... Czyniła więc pokutę, odprawiała nowenny, zadawała sobie jakieś posty, czyniła śluby i w tem ciągłem myśleniu o Bogu i o dziecku czekała na łaskę macierzyństwa...

Pod koniec piątego roku, kiedy znów spodziewała się dziecka — przygotowała się do tego momentu, jak na śmierć. Uczyniła także ślub Bogu w miejscowym kościele św. Anny, że, jeśli doczeka się dziecka, a będzie to syn, — wychowa go na księdza. Czekała... Jakoż po urodzeniu się syna Ostrogowie już po tygodniu go ochrzcili, dając mu imiona: Jan Franciszek, i na uroczystej mszy św. ofiarowali go Bogu. Wpisali też niemowlę do bractwa św. Franciszka z Assyżu i na intencję małego franciszkanina co sobota odprawiały się przez rok cały msze święte.

Ostrogowie nie ufali jeszcze swemu szczęściu, i podświadomie wyczekiwali raczej śmierci, niż życia syna. Żyli w ciągłej trwodze, w męce oczekiwania jakiejś pewności niezawodnej, któraby im dozwoliła na całkowite i jedno uczucie: albo radości, albo żałoby. Czuwali nad Jankiem dniami i nocami, wiedzieli o każdem jego poruszeniu, a gdy zasypiał wydawało im się, że zasypia nazawsze. Tak przecież umierały tamte dzieci. Cicho, we śnie, niewiadomo kiedy...

Ostrożyna zupełnie zatraciła różnicę między słowami zwykłemi, a słowami pacierzy, nowenn i koronek. Wszystko w niej się pomieszało, pomyliło i splątało w jedno błaganie i żebranie u Boga zdrowia i życia dla Janka. Dla „Janyszka", jak go czule, po swojemu nazywała...

W tym ciągłym niepokoju przeżyli Ostrogowie kilka miesięcy. Jakież było ich szczęście, gdy naraz Janek prawie w oczach zaczął róść, ssać dużo i, gdy czasami bywał wprost nieznośny. Wkrótce też zaczął rozprawiać po swojemu, uśmiechać się (jak słonyszko", tak mówiła Ostrożyna), a któregoś dnia całkiem wyraźnie powiedział „mama", a potem „tata". Czyż mogło być dla Ostrogów większe szczęście? A potem po roku, gdy Janek sam niepostrzeżenie zrobił pierwszy krok od fartucha matki do warsztatu ojca — jasnem było dla Ostrogów, że to szczęście ich jest już pewne. Janek żył i chował się zdrowo.

Tutaj między fartuchem matki, a warsztatem ojca w izdebce, lub poza jej progiem, gdzie się zaraz zaczynała ulica, na tym skrawku małej przestrzeni, pełnej najdziwniejszych przygód i zdarzeń — upływały pierwsze jego miesiące i lata. Najsłodsze ze wszystkiego w tym czasie były dla Janka objęcia matki, jej pieszczoty, śpiewania, opowieści. Niedługo jednak trwało to szczęście niepodzielne, zarówno dla matki, jak i dla Janka. Przerwała je ciężka choroba Ostrogi, suchoty. Nie wyleczył się już. Umarł po dwuch latach choroby, w kwietniu, w wiosenny, słoneczny dzień, wtedy, gdy Janek kończył piąty rok życia...

Zmieniło się teraz dla Janka wiele. Już pieszczoty matki były rzadsze, opowieści nie takie wesołe, ani zabawne. Często też musiał zostawać sam w domu, bo matka szukała zarobku: szycia, lub miejsca w fabryce. Najgorsze ze wszystkiego były dla Janka chwile zmroku, pełne tajemnic, od których truchlało małe serce. Wtedy nawet zabawki, które tak lubił, wszystkie, znane za dnia przedmioty i sprzęty w mieszkaniu zmieniały swój wygląd na inny. Na jakiś ponury, wrogi, okropny. Zamykał Janek oczy, aby ich nie widzieć, wtulał się w ostatni kąt najczęściej pod stół, płakał tam cichutko, tęsknił za matką i w tem swoim umartwieniu często zasypiał.

(D. c. n.).

Dnia 14-go lutego r. b. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 46

Doroczne Ogólne Zebranie

Członków Centralnego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomośc m. Łodzi i Województwa Łodzkiego

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydium.
2) Zatwierdzenie bilansu i sprawozdanie Zarządu z działalności:
   a) Stowarzyszenia
   b) Biblioteki
   c) Banku
   d) Łódzk. Gł. ... Obyw.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za rok 1930
4) Budżet na rok 1931.
5) Wybór członków Zarządu i kandydatów na miejsce ustępujących
6) Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
7) Sprawa kanalizacyjno-wodociągowa.
8) Zmiana statutu.
9) Wnioski.

ZARZĄD
Centralnego Stowarzyszenia Właśc. Nieruch. m. Łodzi i Województwa Łódzkiego w Łodzi.

UWAGA: W razie nieprzybycia w powyższym terminie wymaganej statutem liczby członków, Ogólne Zebranie odbędzie się **w drugim terminie w dniu 21 lutego r. b.** w sali Towarzystwa Kredytowego (Pomorska 21) i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Zdrojowiska

KRYNICA - ZDRÓJ. Willa 9-cio pokojowa drewniana, nowa, światło elektryczne, wraz z urządzeniem z powodu wyjazdu do sprzedania, cena 40 000 zł. Zgłoszenia osobiście Wójcicka, Łódź, Orla 23, m. 22 piśmienne Władysław Jezierski, Krynica poste-restante. 1

„ŚRÓDBOROWIANKA". Pierwszorzędny zakład wypoczynkowy w Śródborowie pod Otwockiem, czyniąc zadość nakazowi chwili, zniżył cenę do zł. 18. Lekarz w zakładzie. Kuchnia djetetyczna. Telefon, Warszawa podmiejska I. Śródborów. 4-2

Rozmaite

KWALIFIKOWANA krawcowa szyje suknie i palta po cenach przystępnych. Na piśmienne żądanie zgłasza się osobiście, Wólczańska Nr 196, m. 56 poprzeczna oficyna, III piętro Wałkucka. 3

KONCESJA tytoniowa potrzebna. Wiadomość w administracji „Republiki".

PRZYJMUJE do przepisywania na maszynie wszelkiego rodzaju akta, wyciągi i t. p. po cenach przystępnych. W. Silberstein, Sienkiewicza 29. 1

ZGUBIONO wieczne pióro marki „Marathon". Dedykacja i data na złotem pierścieniu. Pamiątka. Zwrócić za wynagrodzeniem do kwiaciarni Salwy, Narutowicza 27. 1

DETEKTYW prywatny, specjalista w wykrywaniu kradzieży, oszustw i wszelkie sprawy małżeńskie. Oferty: S. Krzewiński, Łódź, poste-restante.

AKUSZERKA kasowa i prywatna M. Kaliska Kościelna 5. przyjmuje zamówienia Porady bezpłatnie. Tel. 123-72

PRZYJMUJE suknie do szycia i przerabiam podług najnowszych modeli, robota solidna gwarantowana ceny przystępne, Piotrkowska 93, m 19. 1

DOM przy Gubernatorskiej zamienię na plac albo na mniejszy dom z dopłata Oferty „P 116".

KURS filet ręcznego 10 zł. Wyuczam haftu ręcznego i maszynowego, praca zapewniona Kaufmanowa, Piotrkowska 18, prawa oficyna I piętro. 3

DO PIERWSZORZĘDNEGO interesu 5.000 zł. poszukiwany wspólnik. Oferty „Pewny interes artystyczny" 1

SWAT(KA) obracający się w inteligentnych domach izr. zechce podać swój adres do administracji dla „L. K".

KAPITALISTA z 20.000 zł. poszukiwany pewny interes branży, w której niema zastoju. Oferty „Pewność — produkcja".

GŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA, Liszki, k/Krakowa.

PRZYJECHAŁAM z zagranicy, los nieubłagany spotkał mnie: jestem wdową po wielkim uczonym amerykaninie, lat 36, wysoka blondynka, zdrowa, zgrabna, władam polskim, angielskim niemieckim, byłam modelką w salonie mód w Londynie i w Nowym Jorku. Jestem w potrzebie materjalnej Poznam pana poważnego, inteligentnego, żeby mi dopomógł. Oferty do admin. sub „Kolumba".

MŁODA wdowa pragnie zapoznać człowieka inteligentnego. Oferty sub „Solidna".

PRZYSTOJNY, zdrowy i wesoły młody człowiek, na dobrem stanowisku, pragnie nawiązać znajomość z młodą, zgrabną i przystojną panią, mieszkającą samotnie. Oferty do aministracji „Republiki" sub „Przyjezdny".

SAMOTNA inteligentna w średnim wieku wieku, podobno miła, pragnie poznać zamożnego gentlemana powyżej lat 50 w celu przyjacielskim. Oferty pod „Przyjaciel" do adm. „Republiki"

CHIROMANTKA słynna Marmona — przepowiada przyszłość i teraźniejszość, rady i wskazówki. 6-go Sierpnia 18 m 3. 1

Zagubione dokum.

ZAGUBIONO weksel na sumę zł. 500, wystawca E. Ebert. Ostrzega się przed przyjęciem takowego i jednocześnie weksel ten unieważniam. Zwrócić ul. Ogrodowa Nr. 28, Cz. Szmidt. 5

EJCHENTAL Eljasz Chil, Aleksandryjska 6, rocznik 1908, zagubił zaświadczenie komisji poborowej kat. „B.", wyd. w Łodzi oraz metrykę urodzenia wyd. w Chęcinie.

GOLDBERG M. M. zgubił paszport, wyd. w Łęczycy oraz weksle na sumę 500 zł. wyst. Antoni Janakowski i na sumę 200 zł. wyst. Berek. Weksle unieważniam. Łęczyca.

ZGUBIONO Dyplom Ministerstwa W. R. i O. P. L. 3238, upoważniający do nauczania j. łacińskiego i wiele innych dokumentów, na nazw. Lizak Jan.

KINO-TEATR „PALACE"

Dziś sensacyjna premjera! Najnowszy film tegorocznej produkcji! p. t. **„Tajemnica limuzyny Nr. 53733"**

Sensacyjno-salonowy dramat na tle ostatnich napadów samochodowych w Berlinie. W 12 aktach

W roli głównej: Król sensacji! Mistrz detektywów! **HARRY PIEL** oraz zabawna Lydia Potechina urocza Mary Holm

Doskonała orkiestra symfoniczna pod kier. LEONA KANTORA. Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp. W soboty i święta o godz. 12-ej w poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca od 50 gr.

Od 1 lutego zupełna

Likwidacja

naszej filji Piotrkowska **160**

Wszystkie towary

będą w krótkim czasie do ostatniej sztuki wyprzedane. Ostatnie nowości w paltach damskich, konfekcji męskiej, galanterji są zniżone do 50%.

Wyprzedaż inwentarzowa

w centrali, Piotrkowska 98, daje możność każdemu nabycie palt damskich od zł. 48.—, sukien jedwabnych od zł. 48.—, palt jesiennych od zł. 75.—, garniturów z kamgarnu Leonhardowskiego i Bielskiego od zł. 125.—.

Bielizna męska, krawaty, pończochy i skarpetki, bielizna damska, trykotarze są specjalnie tanio wycenione.

Juljusz Rozner
Łódź, Piotrkowska 98 i 160

Zakopane.

Pensjonat „Wołodyjówka"
ul. Sienkiewicza
POD ZARZĄDEM
D-owej Marji Statterowej

Willa pięknie położona. Komfort. Słoneczne pokoje z werendami. Centralne ogrzewanie. Ciepła i zimna woda w każdym pokoju. Taras. Łazienki. Telefon 599. Kuchnia wykwintna.

CENY NISKIE.

Informacji udziela w Łodzi **H. Markusówna** na Południowej 24 od g. 2—4 i od 7 - 9.

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!
Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić
„OLLA"
to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka

Udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji.
Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) 89 m. 8 front (obok poczty).



ODCISKI usuwa **RADYKALNIE** płyn wyrobu Laboratorjum Chem.-farm. **ST. HAMBURGA** ŁÓDŹ, GŁÓWNA 50

PRZYCHODNIA
„LECZNICA NA WOLCE"
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
PIOTRKOWSKA 157. — Tel. 149-00.

Zreorganizowana i rozszerzona. Prac. bakteriologiczno-chemiczna. Lampa kwarcowa. Diatermja. Rentgen. Elektryzacja. Masaże. Szczepienie ochronne. — Wizyty i pogotowie położnicze w dzień i w nocy. **Naświetlanie** lampą kwarcową, pojedyńczo zł. 3.—, grupami zł. 1.50.

BILANS SUROWY
Banku Handlowego w Łodzi, Sp. Akc.
na dzień 31 grudnia 1930 r.

STAN CZYNNY

1) Kasa i sumy do dyspozycji w Banku Polskim, P. K. O. i w Banku Gospodarstwa Krajowego zł. 889.560.53; 2) Waluty zagraniczne zł. 95.448.02; 3) Papiery wartościowe własne: a) pożyczki państwowe zł. 86.272.63; b) papiery hipoteczne zł. 535.520.30; c) akcje zł. 511.543.11 — razem: złotych 1.133.336.04; 4) Udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjalnych zł. 3.242.343.56; 5) Banki krajowe zł. 142.228.90; 6) Banki zagraniczne złotych 1.068.279.14; 7) Weksle zdyskontowane zł. 9.141.309.05; 8) Weksle protestowane zł. 897.894.63; 9) Rachunki bieżące (salda debetowe): a) zabezpieczone zł. 9.093.596.01; b) niezabezpieczone zł 1.199.987.04; razem zł. 10.293.583.05 10) Nieruchomości zł. 8.029.772.88; 11) Różne rachunki zł. 2.062.671.58; 12) Koszty, różnice kursowe, i t. p. zł. 2.267.585,11; 13) Oddziały zł. 5.024.011,97; Razem zł. 44.288.024,46.

STAN BIERNY.

1) Kapitały własne: a) zakładowy zł. 5.000.000.—; b) zapasowy złotych 397.956.46; c) inne rezerwy zł. 1.207.785.22; d) fundusz amortyzacyjny zł. 363.598.49 — razem zł. 6.969.340.17; 2) Wkłady: a) terminowe zł 4.454.357.05; b) a vista zł. 2.104.558.23 — razem zł. 6.558.915.28; 3) Rachunki bieżące (salda kredytowe) zł. 7.794.101.28; 4) Zobowiązania inkasowe zł. 176.247.97; 5) Redyskonto weksli zł. 2.964.164.30; 6) Banki krajowe zł. 308.895.98; 7) Banki zagraniczne zł. 11.832.173.36; 8) Różne rachunki zł. 700.075.89; 9) Procenty, prowizje i różne zyski zł. 2.162.423,84; 10) Oddziały zł. 4.821,686,39; Razem zł. 44.288.024,46.

Gwarancje	Zł. 1.470.263.—
Inkaso	Zł. 7.093.816.70

RESTAURACJA I KAWIARNIA **HOTELU**

„SAVOY"

otwarcie w dniach najbliższych.

JÓZEF KNAPIK

Zakład Elektrotechniczny i Warsztaty reperacyjne
ŁÓDŹ, ul. Przejazd № 6
TELEFON 160-90.



Wykonywuje wszelkie roboty wchodzące w zakres elektrotechniki w najkrótszym terminie po cenach przystępnych jako to: dorabianie nowych kolektorów i bobin zapasowych, reperacje dynam maszyn motorów, transformatorów i wszelkich aparatów elektrycznych. Posiadam na składzie motory, dynamo maszyny, wszelkich rozmiarów szczotki do dynamo maszyn i motorów, trzymadła szczotkowe, oliwę motorową i transformatorową.

Doktór
Klinger
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12
Od 1 - 2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

Kaszel
chrypkę, zakatarzenia nosa gardła, oskrzeli i t. p.
usuwają
„ZIOŁA POLANA"
zatwierdz. przez M. S. W. rej. 1349
do nabycia w **APTECE**
D-ra Farm. R. Rembielińskiego
w Łodzi, ul. Andrzeja 28,
tel. 149-91
CENA ZŁ. 2.—

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena
PIOTRKOWSKA 144 RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia

MEBLE LAKIEROWANE
nowoczesne

Pokój sypialny . . .	650 zł.
„ panieński . . .	340 zł.
Urządzenia kuchni . .	195 zł.
Korytarz	119 zł.

Wielki wybór **urządzeń** kuchennych
Wytwórnia B-ci KOERPEL,
Piotrkowska 114, w podwórzu

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
okulista
mieszka obecnie Al. Kościuszki 9, telef. 165-17
przyjmuje od 1—2 i od 5—7

MANICURE wykwintny 80 gr. Piotrkowska Nr 60 u fryzjera w podwórzu.

Dr. med. **Z. Kahane**
choroby wewnętrzne, serca
Radwańska 4, telef. 187-27.
Przyjmuje od 5—7.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
S. SZWALBE
Absolwentka wydz. lekarsk. Un. Odeskiego
Zielona № 17
tel. 127-99
Usuwanie wszelkich defektów cery Usuwanie bezpowrotne i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8.

Zaginął pies
szczurnik, biały w czarne łaty, jedno ucho białe, drugie czarne. Odprowadzić za wynagrodzeniem Tarzowa 19 m. 18, Grobelniak.

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przyjm. od 9 do 12 i od 5 do 9 w.
W niedziele i święta od 10 - 12.
Oddzielna poczekalnia dla pań. Lampa kwarcowa.

Dr. med.
HELLER
POWRÓCIŁ
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4 - 8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11 - 2 pp
dla niezamożnych.
ceny lecznic.

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9
tel 128-98
Specjalista chorób skórnych.
wenerycznych
moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Elektroterapja.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. G. Rydzewski
b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie
Chor. skórne i weneryczne
przyjmuje od 7-9 w
w niedzielę i święta od 10—1 po poł.
ul. **Zamenhofa 6**

Dr.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7
telef. 128-07
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7

Dr. med.
Łagunowski
Powrócił.
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
Haltrecht
Chor. skórne weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—9 rano, od 2—3 po poł. i od 8 - 9 wiecz.
W niedziele i święta od 9—1.

Dr. med.
St. BIBERGAL
Moniuszki 11
telefon 63-22.
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—12 od 5 — 8 wiecz. w niedz. i święta od 10—12

Przeciw piegom, wągrom plamom twarzy i t. p.

OGÓLNIE POSZUKIWANY: **KREM, PUDER i MYDŁO „HALINA"**



JUŻ NADESZŁY do PERFUMERJI HURT KOSMOS DETAL ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA № 60

L. I. 205/31.

Kraków, dnia 15 stycznia 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłasza przetarg ofertowy na dostawę sukna i dodatków krawieckich na umundurowanie niższych funkcjonarjuszy m. na okres 1 roku budżetowego t. j. od dnia 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932.

Oferty wnosić należy do dnia 14 lutego 1931 godzina 10 rano na ręce Kierownika Ekonomatu m. (gmach Ratusza na II p. oficyny biuro Nr. 38).

Warunki przetargu i wszelkie informacje otrzymać można w Ekonomacie m., który ewentualnie może je przesłać pocztą za złożeniem kwoty zł. 2.— w znaczkach pocztowych.

Prezydent miasta:
Inż. Karol ROLLE wr.

Pierwszorzędna siła kupiecka

poszukuje przedstawicielstwa lub zastępstwa fabryki lub większej hurtowni na Warszawę, przy najlepszej znajomości rynku, artykułów wełnianych, bawełnianych i sukiennych, oraz innych branż. — Dobre rezultaty zapewnione. Sprzedaż ściśle gotówkowa. — Referencje pierwszorzędne.

Oferty „Stały mieszkaniec Warszawy". Ajencja Wschodnia, Warszawa, Nowy Świat 16.

Kto chce zarobić

ubocznie miesięcznie zł. 300, niechaj dziś pisze do firmy Fabryczny Skład Maszyn pończoszniczych „Express", Edward Potysz, Cieszyn (Śląsk), Bobrecka 10, lub do Zastępcy R. Rybiałek, Łódź, Towarowa 8, (Karolew).

Ustosunkowany i energiczny

Akwizytor

poszukiwany przez solidną firmę kanalizacyjną.
Oferty sub „S. K." do administr.

Unieważniam weksle

1) na zł. 75, płatny 20/3, 1931 r.
2) na zł. 75, płatny 20/4 1931 r.
3) na zł. 50, płatny 24/4 1931 r.

Weksle powyższe dałem p. Lando za robotę, której to roboty p. Lando nie wykonał.

E. Chrapot,
ul. Berka Joselewicza Nr. 20.

Przeciw chudości

Przez użycie naszego wspaniałego środka odżywczego „PLENUSAN" w krótkim czasie znaczne przybranie w wadze, wygląd kwitnący i pełne formy ciała. Również wzmacniający środek dla krwi i nerwów, przez lekarzy polecane. 1 pud. zł. 6. 4 pud. zł. 20.
Dr. GEBHARD et Co., GDAŃSK 47.

Do akt. Nr. 1686 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 32 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Berka Bergmana i składających się z pianina i mebli, oszacowanych na sumę zł. 1300.

Łódź, dnia 23 stycznia 1931 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 171 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1931 r. od gódz. 10 rano w Łodzi przy ul. Lipowej Nr. 53, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mojżesza Traube i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 900 i 990.

Łódź, dnia 23 stycznia 1931 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 73 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 69, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izaaka Fajwisza i składających sie z kredensu ciemnego dębowego oraz fortepianu, oszacowanych na sumę zł. 1100.

Łódź, dnia 17 stycznia 1931 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 3181 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 63, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Racy Sztrau i składających się z wina i szafy bufetowej, oszacowanych na sume zł. 460.

Łódź, dnia 31 grudnia 1930 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 3157 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 27, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „M. Zajdenfeld" i składających się z maszyn pończoszniczych, oszacowanych na sumę złotych 600, 600 i 400.

Łódź, dnia 29 stycznia 1931 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2605 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Rzymowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 28-go p. Strzelc. Kan. Nr. 44, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Wykończalnia i Farbiarnia Ryszard Schroeder" i składających się z 5 foluszy mech., oszacowanych na sumę zł. 3500.

Łódź, dnia 23 stycznia 1931 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 277 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Tomasz Chorzelski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. A. 1 Maja Nr. 14, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Thiele i Scheel" i składających się z maszyn do wyrobu pończoch, oszacowanych na sumę zł. 8.350 zgodnie z art. 1070 U. P. C. niżej ceny szacunku.

Łódź, dnia 10 stycznia 1931 r.

Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 305 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Tomasz Chorzelski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Żeromskiego Nr. 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela - Abrama i Malki małż. Ajzenberg i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 560.

Łódź, dnia 15 stycznia 1931 r.

Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 19 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Tomasz Chorzelski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Gecela Kamiszewicza i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 5 stycznia 1931 r.

Komornik: T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. E. 142 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzia art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej Nr. 71, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Motla Rapoporta i składających sie z mebli, oszacowanych na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 26 stycznia 1931 r.

Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 33 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzia art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Trębackiej Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Izraela Tyllera i składających się z kredensu, oszacowanego na sumę zł. 800.

Łódź, dnia 27 stycznia 1931 r.

Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 192 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Narutowicza Nr. 10, na zasadzia art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 24, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mordki Lubochińskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 660.

Łódź, dnia 28 stycznia 1931 r.

Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. 177 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Jabczyk**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Żeromskiego 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ojzera Bergera i Dawida Flato i składających sie z 6 skrzyń śniegowców po 24 pary w każdej skrzyni, oszacowanej na sume zł. 550.

Łódź, dnia 29 stycznia 1931 r.

Komornik: J. JABCZYK.

Do akt Nr. 178 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Jan Jabczyk**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Żeromskiego 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego Nr. 11, odbędzie sie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mirli Frajman i Menachema Kona i składających się z mebli domowych oszacowanych na sumę złotych 556.50.

Łódź, dnia 29 stycznia 1931 r.

Komornik: J. JABCZYK.

Do akt Nr. 3288 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stanisław Dulkowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1 Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 25, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Ch. i H. Rotberg" i składających się z silnika elektrycznego i 2 krosien tkackich, oszacowanych na sumę zł. 1.050.

Łódź, dnia 27 stycznia 1931 r.

Komornik: S. DULKOWSKI

Do akt Nr. 2465 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stanisław Dulkowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1 Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 17 w Międzynarodowem Twie Transp. i Ż. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „M. Lipsey et Co Limited i składających się z 3 bel szmat kamgarnowych po 180 klg. bella, oszacowanych na sume zł. 600.

Łódź, dnia 26 stycznia 1931 r.

Komornik: S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 1587 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Kazimierz Suzin**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Nawrot Nr. 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leonji i Maksymiljana Sztajnbergów i składających się z pianina firmy „Blitner", oszacowanego na sume zł. 1185.

Łódź, dnia 31 stycznia 1931 r.

Komornik: K. SUZIN.

Do akt Nr. 93 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Zygmunt Makowski**, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 11 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Franciszkańskiej Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Goldberga i składających się z autobusu marki „Chewrolet" oszacowanego na sume zł. 1500.

Łódź, dnia 27 stycznia 1931 r.

Komornik: Z. MAKOWSKI.

Do akt Nr. 79 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, **Stanisław Stopczyński**, zamieszkały w Łodzi przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej 74, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hermana Konrada i składających sie z mebli, oszacowanych na sume zł. 500.

Łódź, dnia 23 stycznia 1931 r.

Komornik: S. STOPCZYŃSKI.

Komitet Obchodu Jubileuszu Szaloma Asza w Łodzi.

W niedzielę, dn. 8 lutego r. b. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji (Narutowicza 20) Uroczysta Akademja Jubileuszowa ku czci wielkiego pisarza żydowskiego

SZALOMA ASZA

z okazji 50-lecia Jego urodzin.

W programie: 1) Słowo wstępne — Red. J. Ugier, 2) Przemówienie — Dr Z. Ellenberg, 3) Powitania, 4) Referat I. Kacenelsona o twórczości Asza, 5) Przemówienie Jubilata Sz. Asza.

Część koncertowa: 1) Hymn ku czci jubilata oraz utwory klasyczne i pieśni ludowe wyk. chór pod batutą prof. I. Fajwiszysa, 2) Śpiewy solowe — p. S. Karpiwniczanka 3) Recytacje utworów Asza przez jubilata oraz p. J. Moszkowicza

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Nr. sprawy Z. 283/30 ODPIS.

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący: Wice Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi Hamburg i Hirszberg, Sekretarz apl. Kryłowiecki. Dnia 13 stycznia 1931 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmy „Lubawski i Jakubowicz", z mocy art. 37 i 30 Rozp. z dnia 23. XII. 1927 r.

postanowił:

zarządzić otwarcie postępowania układowego firmy „Lubawski i Jakubowicz" z wierzycielami, decyzję o otwarciu postępowania układowego ogłosić w „Monitorze Polskim", „Republice" i „Kurjerze Łódzkim", pobrać od nadzorowanej firmy złotych 200 tytułem zaliczki na ogłoszenia.

Na oryginale właściwe podpisy

Za zgodność St. Sekretarz: (—) T. Cichecki.

OGŁOSZENIE.

Składy Towarowe „Warrant" Sp. Akc. w Łodzi, ogłoszają niniejszem, że dnia 11 lutego 1931 r. o godz. 11-tej rano, przy ul. Targowej Nr 6 w składach Spółki, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie, na mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1924 o prawie o domach składowych Dz. Ust. z dnia 31 grudnia 1924 Nr. 114 p. 1020 oraz zezwolenie Sądu Grodzkiego z dnia 12.1.31. za Nr. 2/31.

1. p. 36476 — 2 bele białych starych szmat wagi kg. 250.—, p. 36718 — 2 bele bawełnianych szmat wagi kg. 96.5. p. 37736 -- 37 bel białych starych szmat wagi kg. 2830.—

2. pozwolenie Sądu Grodzkiego z dnia 12.1.31 za Nr. 1/31. p. 36887 — 5 skrzyń noży do krajania wagi kg. 70.—

3. zezwolenie Sądu Grodzkiego z dnia 12.1.31 za Nr. 3/31. p. 10361 — 1 auto ciężarowe, 2 i pół tonn motor 475/1642 wagi brutto 1957 kg.

Chcący przystąpić do LICYTACJI winni w czasie od 7—10 b. m. wpłacić do kasy naszego Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej Nr 56 kaucję w wysokości Zł. 200.—. Przy kupnie towaru należy wpłacić 1/5 wartości jego, pozostała zaś należność winna być wpłacona w przeciągu 24 godzin po kupnie towaru. — Wyżej wymieniony towar można obejrzeć w składach Towarzystwa przy ul. Targowej Nr. 6 od dnia 7—10 lutego w godzinach od 9—12 w południe -- W dniu i podczas licytacji towary oglądane być nie mogą.

Łódź, dnia 30-go stycznia 1931.

ZAKŁADY TOWAROWE „WARRANT" Spółka Akcyjna.

Nr. sprawy Z. 289/30 ODPIS

DECYZJA

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Obecni: Przewodniczący: Wice-Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie Handlowi Hirszberg i Hamburg, Sekretarz apl Kryłowiecki. Dnia 13 stycznia 1931 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w III Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmy „Gustaw Paszke", z mocy art. 37 i 38 Rozp Prez. z dn. 23. XII 1927 r.

postanowił:

zarządzić otwarcie postępowania układowego w sprawie odroczenia wypłat firmy „Gustaw Paszke" z wierzycielami, decyzję niniejszą ogłosić w „Monitorze Polskim", „Republice" i „Kurjerze Łódzkim".

Na oryginale właściwe podpisy.

Za zgodność St. Sekretarz: (—) T. Cichecki.

Kupno i sprzedaż

MOTORY elektryczne nowe i używane okazyjnie. Najtańsze źródło. Naprawa, przewijanie motorów, toczenie panewek, wyrób rozruszników, kolektorów. Instalacje elektryczne, inż. Reicher. Południowa nr. 28, tel 21-000.

DOBERMANA 9 miesięcznego sprzedam. Kilińskiego 129, m. 5.

POCO śpicie na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo każdy może dostać materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Uwaga! Solidnie wykonane Tylko u tapicera P. Wajsa. Łódź, ul. Sienkiewicza 18.

MASZYNE do szycia Singera i lustro sprzedam. Kilińskiego 105, sklep, krawcowa.

DOMY, wille, place, parcele, dzierżawy, poleca — poszukuje biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

ZAKŁAD tapicerski posiada otomany, tapczany, leżanki, materace, krzesła, fotele - łóżka Solidne wykonanie tanio i na dogodnych warunkach. A. Brzeziński, Sienkiewicza 52, róg Nawrot.

DO SPRZEDANIA urządzenie mieszkania 4 pokojowego z wygodami. Nowe. Gabinet, jadalnia, sypialnia z budu arem. Mieszkanie do wynajęcia bez odstępnego. Wiadomość tel. 164-37. 1

KETTLÓWKE nr. 22 oraz Overlok w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia piśmienne „Stefanja", Kraków, Krowoderska 30, I p. 1

OWOCOWE drzewka i krzewy tarlikowate do sprzedania. Żeromskiego 90 tel. 115-74. 1.II

ZAKŁAD tapicersko - stolarski Stefan Gabała. Nawrot 8, poleca na składzie otomany, tapczany, krzesła, stoły, kozetki, przyjmuje zamówienia, odświeżanie mebli i zakładanie firanek. 1-3

POSZUKUJE przyborów do laboratorjum chemicznego. Oferty do adm. „Inżynier".

CUKIERNIA w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Republiki". 5

RADJO - aparat 3 lampowy do sprzedania. N. Cegielniana 31, m. 16.

SPRZEDAM tanio szafę i otomanę. Krucza 4, m. 18.

POWÓZ i sanki do sprzedania. Wiad. ul. Piotrkowska 156.

OKAZYJNIE sprzedam garderobę, otomanę, kozetkę, dywan i tualetkę. Tapicer. Nawrot 8.

SAMOCHÓD 6-cio osobowy marki „Chevrolet" na chodzie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Ozorków, ul. Listopadowa 411 u Kędzierskiego.

SPRZEDAM otomany, leżanki, tapczan solidnej roboty, łóżko dębowe używane. Przezdziecki, Anny 31. 5

OTOMANE skrzynkową w mokiet, leżankę, tapczan, stół rozsuwany, 6 krzeseł dębowych, łóżko z materacem używane, robota solidna tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160. Przezdziecki.

SKLEP kolonjalny z powodu choroby sprzedam. Brzezińska 72, u Fronczakowej.

2 LUSTRA trema i 1 ze stolikiem tanio sprzedam. Ul. 11-go Listopada 52, II piętro, m. 14.

PIESKA młodego — czystej rasy ratlerka kupię. Oferty pod „Ratlerek".

SKLEP kolonjalno spożywczy, pokój z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość ul. Grabowa 18, w sklepie rzeźniczym.

LUKSUSOWY patefon, werk szwajcarski, okazyjnie do sprzedania. Piłsudskiego 16, m. 9, parter.

KAPA i story filet tanio do sprzedania Gutmanowa, Cegielniana 60, tel 193-73

MASZYNE Singera gabinetową mało używaną z powodu wyjazdu sprzedam. Konstantynowska 3, poprzeczna oficyna, III piętro, m. 42.

PARLOFON szafkowy, szwajcarski, luksusowy nowy, okazyjnie sprzedam Andrzeja 47, II p. m. 6.

„CHEVROLET" ciężarowy w dobrym stanie do sprzedania. Wiad. ul. Składowa Nr. 24, M. Kosiński.

DOMEK murowany z ogródkiem w obrębie Łodzi, blisko lasu igl. kupię. Sub „Domek" do adm. „Republiki".

Posady

LEK.-DENTYSTKI do gabinetu na prowincji poszukuje na 3 dni w tygodniu Oferty sub „U. Z." 1

POWAŻNY dochód uboczny bez uchybienia własnej godności mogą osiągnąć panie i panowie z towarzystwa, polecając znajomym artykuł, który ma łatwy i duży zbyt. Kapitał niepotrzebny. Zgłoszenia pod „Stały dochód" Biuro Ogłoszeń Par, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11. 14

CHŁOPIEC 17-to letni skończył szkołę 7 kl. pow. z porządnego domu, poszukuje pracy. Oferty „K."

POTRZEBNA dobra wychowawczyni izraelitka do 8-letniej dziewczynki. Zgłosić się między 3—5 po południu. Cegielniana 62. Potok.

PODRÓŻUJĄCYCH, domokrążców, sprzedawców, panów, panie — poszukujemy. Artykuły pokupne. Zgłaszać się wtorek, środę. Piotrkowska 34. Bojarski - Ejchner.

TECHNIK dentystyczny, samodzielny, poszukiwany. Wiadomość Południowa Nr. 2, m. 6.

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa, samodzielna korespondentka, przyjmie posadę. Zna gruntownie buchalterję. Oferty „RP 27" Adm. „Republiki".

POSZUKUJE starszej panny do szycia Pracownia sukien R. Frajdenrajch, Zawadzka 19, front III piętro.

LEKARZ-dentystka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady w godzinach przedpołudniowych. Sub „M. N. O."

WYDAWNICTWO poszukuje przedstawiciela na Łódź. Oferty M. Jerzy, Kredytowa 16, Warszawa

AGENTKI i agenci do sprzedaży pokupnych artykułów na wysoką prowizję poszukiwani. Oferty pod „M. L." do admin.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekulowicza. Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 26

BUCHALTERKA samodzielna poszukuje posady. Wymagania skromne. Wiadomość tel. 136-69.

MASZYNISTKA poszukuje posady najchętniej u adwokata. Ewentualnie na godziny. Oferty sub: „Scribeo" do adm „Republiki".

AGENT do sprzedaży artykułów z branży samochodowej poszukiwany. Tylko wykwalifikowane siły, znające dobrze branżę zechcą składać oferty wraz z referencjami do adm. „Republiki" sub „Energiczny sprzedawca".

BUCHALTERKA - Bilansistka z dobrą znajomością języków, z wieloletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia sub „I. R." do admin.

GOSPODYNI z doskonałem gotowaniem (przy kucharce) chów drobiu, centryfuga i pieczenie ciast, chleba, potrzebna do majątku. Zgłoszenia Zawadzka 10, prawa oficyna, drugie piętro, drzwi na prawo, przed południem.

POTRZEBNA kompletnie zdolna panna i dwie uczenice. Andrzeja Nr. 4, parter.

MAJSTER tkacki długoletni [illegible] fabryki zarobkowej, mający rozległe stosunki i klijentelę na różne gałęzie pracy, poszukuje posady. — „B. 30"

POTRZEBNA zdolna samodzielna panna do kapeluszy, Sienkiewicza 52, m 2.

AGENCI poszukiwani, zysk znaczny, 6-go Sierpnia 25, parter vis a vis bramy, od 1—3.

PANNA poszukuje zajęcia do dzieci lub niemowlęcia oraz może się zająć gospodarstwem. Łaskawe oferty pod „Z. W." do „Republiki".

INTELIGENTNA panienka poszukuje posady do dzieci. „Zofja", tel. 215-72.

CHŁOPIEC na posyłki potrzebny. Firma Wodan, 11 Listopada 89, od 1—2 po poł.

AGENCI (tki) portretowi potrzebni na pensję i prowizję. Wykwalifikowanym zwrot kosztów przejazdów. 11 Listopada 71, Bolesław Koźmin. 3

SPRZEDAWCZYNI poszukiwana, obeznana z branżą galanteryjną do detalicznej sprzedaży z pierwszorzędnemi referencjami. Zgłosić się 7—9 wiecz. Piotrkowska 69 Siemiatycki, II podwórze.

Lokale

OKNO wystawowe do oddania, lub przyjmę wszelkie towary galanteryjne w komis. Główna 69. S. Wilczyński.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia z oddzielnem wejściem, Sienkiewicza 63 mieszk. 15.

2 MAŁE frontowe umeblowane pokoje z oddzielnem wejściem na żądanie telefon zaraz do wynajęcia. 6-go Sierpnia 19, I piętro, m. 13.

POKÓJ słoneczny ładnie umeblowany oddam jednemu lub dwum panom. Szkolna 6, m. 7.

ODDAM pokój na dwie osoby z wiktem lub bez. Dla małżeństwa z kuchenką. Południowa 20, II podw., m. 24.

POKÓJ z używalnością kuchni lub bez do oddania. Wiadomość: Piotrkowska 121, m. 29, od 2—4.

LOKALE biurowe, handlowe, fabryczne, sklepy, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

SŁONECZNY dwuoklenny pokój umeblowany, niekrępujący, elektryczność łazienka, odnajmę 1—2 osobom. Zawadzka 36, m. 9, II piętro.

UMEBLOWANY gabinet z poczekalnią i niekrępującem wejściem do odnajęcia. Winda. Telefon 122-11.

3 POKOJE, kuchnia, wygody, śródmieście do wynajęcia i inne. Wiadomość telef. 125-15.

Pod znakiem czasu.

z dniem dzisiejszym

obniżamy ceny do minimum

na wszelkie materjały

Jedwabne i wełniane.

Będzie to zgodne z życzeniem Sfer Rządowych i szerokich warstw społeczeństwa.

„SOIERIES" Piotrkowska 90

P. S. Prosimy łaskawie nas odwiedzić, celem przekonania się.

POKÓJ umeblowany wynajmę, ewentualnie przyjmę dwuch panów lub panie na mieszkanie. Wólczańska Nr. 231 lewa ofic., m. Nr. 16.

ZARAZ do wynajęcia ładnie umeblowany pokój o dwuch oknach, oddzielne wejście. Piotrkowska 46, m. 15.

POKÓJ umeblowany front I piętro wejście z przedpokoju do wynajęcia. Andrzeja 43, mieszkanie 9.

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem odnajmę. Żeromskiego 11 front, I piętro, m. 18.

3 LUB 4 pokoje z wygodami poszukiwane, najchętniej wprost od gospodarza, możliwie w centrum lub okolicy. Oferty z podaniem warunków i komornego pod „Małżeństwo" do „Republiki".

DO WYNAJĘCIA natychmiast 4 pokoje, kuchnia, wygody, słoneczne. Zawadzka 14, front, III p.

DWA POKOJE, ładnie umeblowane, z używalnością kuchni i wszelkiemi wygodami (telefon, wanna) na I piętrze. Hotel „Savoy" Nr. 401.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Al. 1 Maja 37, m. 13.

POKÓJ umeblowany front 1-sze p. wejście zupełnie niekrępujące do wynajęcia. Przejazd 49, m. 7.

SŁONECZNNY, frontowy pokój z oddzielnem wejściem do oddania. 6-go Sierpnia 7, front II p. 2—5.

ODNAJMĘ piękny słoneczny pokój z utrzymaniem, ewentualnie bez. Wszelkie wygody, telefon. Zawadzka 15, II p. front.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia na 1—2 intelig. osoby. Piotrkowska 307, m. 22.

DWU i trzypokojowe mieszkania do wynajęcia, wszelkie wygody. Al. Kościuszki 41. Administracja „Rozwój".

SŁONECZNY ciepły pokój do wynajęcia. Cegielniana 7, m. 12, od 11 do 5.

POKÓJ frontowy, słoneczny, o dwuch oknach, duży, zaraz do wynajęcia. Zachodnia 36, m. 9, informacje od 1 do 3 p. p.

ODNAJMĘ solidnej izraelitce duży pokój umeblowany i łóżko z pościelą przy intelig. rodzinie za zł. 40 mies. Południowa 25, m. 31.

POKÓJ słoneczny, dwuokienny umeblowany oddaje zaraz 2 panom. Nowo Cegielniana 10, front, 3 p.

UMEBLOWANY, czysty, kawalerski pokój odnajmę, wejście ze schodów. Wiadomość w budce papierosów przy stanek Napiórkowskiego i Grabowa.

PRZYJMĘ dwuch panów lub 2 panie na mieszkanie. Kilińskiego 100, m. 27, fr. III piętro.

KOMPLETNIE umeblowane dwa pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami centralne ogrzewanie, oddzielne wejście, front, pierwsze piętro dla bezdzietnego małżeństwa, lekarza lub adwokata zaraz do wynajęcia. Wiadomość tylko 10—12, Piotrkowska 200.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Zawadzka 25, front, m. 5, II piętro.

DO ODDANIA pokój umeblowany. 11-go Listopada Nr. 30, m. 33.

MIESZKANIA pokój z kuchnią trzy pokoje z kuchnią, wygody do odnajęcia. Różana 10, dojazd 14.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, wejście niekrępujące, do wynajęcia. Piotrkowska 109, m. 16.

FRONTOWY kawalerski pokój, niekrępujące wejście dla pana lub dwuch do oddania. Zachodnia 33, m. 6.

DWA frontowe słoneczne pokoje razem lub pojedyńczo oddam. Od 11—4, Sienkiewicza 9.

POKÓJ w centrum dwuokienny, słoneczny, dobrze umeblowany, telefon, elektr., stałemu solidnemu panu zaraz do oddania. Piotrkowska 55, m. 8, od 9—10 i od 4—5.

ŁADNY pokój umeblowany z wygodami dla jednej osoby oddam. Aleja 1 Maja 15, m. 13, front.

POKÓJ umeblowany, niekrępujące wejście wynajmę solidnemu panu. Zachodnia 65, m. 4, od 4—6.

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby (izr.) do wynajęcia. Narutowicza 21, m. 16.

OD ZARAZ pokój dla dwuch panów (pań) ewentualnie z utrzymaniem. Pusta 9, m. 8.

MIESZKANIE słoneczne w centrum wprost od gospodarza do oddania. 4 pokoje, kuchnia, służbowy, łazienka, elektryczność, gaz, wszelkie nowoczesne wygody. Porozumieć się telefonicznie 131-77.

POKOJE 1—2 frontowe w pierwszorzędnym domu. Cegielniana 39, m. 9, u Ogólnika, tel. 129-14.

KOMFORTOWY pokój o trzech oknach dla pana albo małżeństwa. Zawadzka 36, m. 8.

DO WYNAJĘCIA pokój dla 2 panien przy inteligentnej rodzinie. Cena przystępna. Pomorska 4, m. 12. 3

POKÓJ dwuokienny, ewentualnie kuchenka lub współlokatora do pokoju. Sienkiewicza 29, — 8, front.

UMEBLOWANY, frontowy pokój, dla bezdzietnego małżeństwa (izr.) do wynajęcia. Cegielniana 47, m. 7, od 11—4.

Nauka i wychowanie

LINGUAPHONE. Lekcji francusk. udzielają wybitni specjaliści metodą linguafoniczną (najnowsza i najpraktyczniejsza) w grupach i pojedyńczo. Wiad. Spieberg, Pomorska 40, 6—9 w. 3

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność matematyka, polski. Aleja 1-go Maja 5, m 7, front III piętro

STUDENT prawa wybitny specjalista łaciny i polskiego udziela tanio lekcyj w zakresie 8-u klas. Zgł. się Piotrkowska 83, prawa of. 1 wejście 1 p.

ABSOLWENTKA gimnazjum udziela tanio lekcji. Przyjmie również kondycję przy dziecku z konwersacją niemiecką, R. Pustelnik. Zielona 33. 1

ANGIELSKIEGO, konwersacji, literatury udzielam. Korespondencje i tłumaczenia w angielskim, niemieckim francuskim, polskim i rosyjskim załatwiam Markowicz Cegielniana 6 1

ANGIELSKIEGO języka, konwersacji, korespondencji handlowej, stenografii udziela rutynowana nauczycielka Przyjmuje tłomaczenia. Oferty sub „Experience". 1

UDZIELAM lekcji polskiego języka, literatury, historji, poprawiam wymowę, przyjmuje tłomaczenia. Zastać można od 2—4, Zachodnia 36, m. 5, 1 p. front. 5

ANGIELSKIEGO, francuskiego i niemieckiego udziela rutynowany pedagog Piotrkowska 85, prawa oficyna, 1 wejście, II piętro na lewo. 1

UDZIELAM lekcji gry fortepianowej, tamże fortepian do ćwiczenia. Zamenhola 14 m. 29. 1

MATURZYSTKA udziela lekcji 1.50 godzina. Gdańska 21, ostatnie wejście, III piętro, m. 40 1

JEUNE fille fera connaissance pour conversation francaise, anglaise ou espagnol „Girl". 1

MAG. MAT. udziela matematyki i fizyki. Adres: Cegielniana 25, m. 1, front I piętro g. 2—4. 1

DR. FIL. Uniwersytetu Paryskiego udziela francuskiego Adres: Cegielniana 25, m. 1, front, I piętro, g. 2—4. 1

BUCHALTER poszukuje posady stałej na godziny lub innego zajęcia. Złoży kaucję. Oferty „A. B 100" do „Republiki". 1

Reprezentacyjny Lokal Łodzi
Dancing — Kabaret

„Piccadilli"

Zawadzka 1.
tel. 203-40, gabin. 135-21.
wł. Henryk Bernheim, dyr. Herman Sajgelman

Wielki atrakcyjny program lutowy

BEASG IRVARY
tancerka światowej sławy

BAROY and BAROY
duet hawaiski — Wielki humor

NELLY HERTEN
subretka polska

LOULON MAUREE
międzynarodowa subretka

LURELLY
tancerka

JULJAN REVER
Maitre de Dans

Conferencierka
NELLY HERTEN

Kapelmistrz
LEON SZYMKIEWICZ

Wstęp WOLNY!

Wytworne Gabinety. Lokal otwarty do 6-ej rano.
W soboty niedziele i święta

Five o'Clocki

z udziałem całego zespołu artyst.

ZORGANIZOWANO komplety gimnazjalne 5 miesięcy. Również lekcje pojedyńcze, korepetycje i języki obce. Zgłoszenia natychmiastowe Piotrkowska 71, m. 13. 1

NIEMIECKI gruntowny, gramatyka, literatura, konwersacja, korepetycja. Pomorska Nr. 22, front I piętro 4, 2—4 po poł. Proszę dzwonić. 1

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej zwykłej i parlamentarnej oraz niemieckiego udziela Flora Lederówna, Narutowicza 42. 1

BUCHALTERJI amerykańskiej i włoskiej 30 zł. kurs. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Zapisy codziennie, Biuro „Kodekspol", Cegielniana 61. 1

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel ul. Cegielniana Nr. 17, m. 1, parter, front od godz. 4—6 po poł. 1

MATURA! Student Politechniki ostatniego semestru udziela matematyki, fizyki we wszelkim zakresie Telefon 208-75 1

ANGIELSKIEGO wzamian za niemiecki, francuski pragnę pobierać. Oferty sub: „Angielski 25". 1

LEKCJI niemieckiego i angielskiego oraz handlowej korespondencji w tych językach udziela się. Cegielniana 53, fr. III napr. 1.2

STENOGRAFJI nauczam najnowszą metodą szybko i tanio. Piotrkowska 55 m. 15, pr. of., od 3—5. 1.2

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand. Traugutta Nr. 2, 1 etg.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady" Paliera gwarantują wielodziedzinową samodzielność! Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowe listownie.



Lokale

SKLEPU połowę wydzierżawię (od Przejazdu do katedry) od zaraz. Oferty pod „A. J." do administracji. 1

DWUOKIENNY ładnie umeblowany pokój dla młodego małżeństwa lub solidnych panów z obiadami do wynajęcia Od 12—5.30, 7—8. Wólczańska Nr. 65, m. 8, front. 1

POKÓJ umeblowany oddam tanio dla pojedyńczej osoby. Wiadomość Lipowa 20, m. 8, front, telef. 109-59. 1

SZUKAM 2 pokoi z kuchnią z wygodami blisko Placu Wolności. Dzwonić 220-37, Wetstein. 1.2

WZAMIAN za mieszkanie zgadzam się prowadzić administrację domu. Oferty pod „Urzędnik" do „Republiki". 1

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami. Konstantynowska 72, m. 4. 1

OBSZERNY lokal odpowiedni na mieszkanie i handel przy ul. Zawisza Nr. 24 do wynajęcia od zaraz. Wiadomość ul. Brzezińska 56. 1

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, Narutowicza 35, m. 15.

DO ODDANIA sklep z urządzeniem, przy ul. Piotrkowskiej między Ewangelicką a Główną. Wiad. tel. 142-31. 1.2

MIESZKANIE 2 pokojowe z kuchnią i wygodami suche, słoneczne bez odstępnego oddam zaraz. Ul. Wysoka 19, III piętro, mieszk. 10, J. Palusiński. 1

POKÓJ elegancko umeblowany z wszelkiemi wygodami zaraz oddam. Narutowicza 41, m. 4. 1

POKÓJ umeblowany dla solidnego mężczyzny na I-ym piętrze, telefon, od zaraz do wynajęcia. Kilińskiego 96a m. 3. 1

POKÓJ dwuokienny, umeblowany, telefon, wygody, wejście z korytarza do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, fr. 1

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Bez odstępnego Nowo - Cegielniana 22, wiadomość u gospodarza. 1

DO WYNAJĘCIA 2 duże umeblowane pokoje z telefonem, front I piętro w okolicy Placu Wolności. Oferty sub „Centrum". 1

POKÓJ duży umeblowany solidnemu panu wynajmę. Piotrkowska 200, front m. 5, telefon 124-24.

POKÓJ z oddzielnem wejściem oddam Andrzeja 24, m. 6.

NAPIÓRKOWSKIEGO 2 pokoje z kuchnią frontowe, z kąpielowym do oddania. Oferty sub „300".

1 LUB 2 pokoje umeblowane do wynajęcia. Narutowicza 49/21.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem oddam zaraz, ul. Piotrkowska 85, II wejście, lewa of. II piętro. m. 18.

DO WYNAJĘCIA pokój Piotrkowska Nr. 25, m. 20. Nadaje się na biuro.

POKÓJ słoneczny umeblowany łazienka telefonem oddam. Narutowicza 35, mieszkanie 14.

FRONTOWY, umeblowany pokój o niekrępującem wejściu do wynajęcia. Skwerowa 7, mieszk. 1.

POKÓJ (ewentualnie dwa), frontowy, słoneczny, umeblowany do oddania. Piłsudskiego 72, m. 6, tel. 120-87.

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość ul. Szkolna 34, m. 2.

KAWALER (woźny) poszukuje mieszkania u samotnej osoby lub przy rodzinie. Of. „Samotny".

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Żeromskiego 11, front, m. 22.

POKÓJ umeblowany I piętro, woda bieżąca, oddzielne wejście do wynajęcia. Sienkiewicza 40, m. 5.

KAWALERSKI pokój z klatki schodowej oraz pokój z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość od wtorku Piotrkowska 93, m. 9, fr. w Biurze.

PRZYJMĘ na mieszkanie dwuch panów. Przejazd 55, m. 23, of. I piętro.

POTRZEBNY mały pokój w śródmieściu, wejście z klatki schodowej Okolica Andrzeja, Zamenhofa, Nawrot, Kilińskiego. Oferty sub „Gotówka".

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany dla pani. Zielona 42, m. 30.

DUŻY, elegancki pokój natychmiast do oddania. Wiadomość Cegielniana 71, m. 19.

POSZUKUJĘ natychmiast jednego pokoju, względnie dwuch na godz. wieczorowe. Zgłoszenia piśmienne, Piotrkowska 71, m. 13.

Z KLATKI schodowej pokoje umeblowane, bez mebli, poleca biuro „Polruch". Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

MIESZKANIA w starych domach pojedyńcze, kilkupokojowe i lokale handlowe. Pośredniczy szybko. Andrzeja 13, m. 14.

DWUOKIENNY, słoneczny, frontowy umeblowany pokój z wygodami, telefonem i niekrępującem wejściem. Andrzeja 33, m. 7, 10—12 i 3—5.

DUŻY pokój elegancko umeblowany 2—3 osobom tanio odnajmę. Nowo-Cegielniana 28, m. 6.

2 ELEGANCKO umeblowane pokoje razem lub oddzielnie do wynajęcia. Telefon 138-44.

POKÓJ do wynajęcia dla jednej ew. dwuch osób. Al. 1 Maja 15, m. 18.

POKÓJ umeblowany z używalnością telefonu, łazienki do wynajęcia. Narutowicza 32, m. 5.

DUŻY frontowy pokój o 2-ch oknach z używalnością kuchni zaraz do wynajęcia. Zawadzka 38, m. 6.

POKÓJ elegancko umeblowany, centralne ogrzewanie do wynajęcia. Przejazd 36, m. 4.

POKÓJ z niekrępującem wejściem dla pana natychmiast do oddania. Wiadomość: Skwerowa 15, m. 6.

DO WSPÓLNEGO pokoju poszukuję intelig. osoby. Aleja 1 Maja 14, Drejhorn.

MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5 pokojowe, wygody, poleca biuro „Polruch", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

Z KLATKI schodowej do wynajęcia 2 — 3 — 4 pokoje umeblowane wprost od gospodarza. Cegielniana Nr. 25. Tel. 126-87.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68.148.

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr. z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50 zagranicą zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt) NA STR. 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.